tygodnik
MAKOWSKI

nr 15

Cena 3 zł (w tym 5% VAT)

Czerwonka, Karniewo
Krasnosielc
Maków Maz., Młynarze
Płoniawy - Bramura
Różan, Rzewnie
Sypniewo, Szelków

Tygodnik ciechanowski

www.tygodnikmakowski.pl nr 15 (601) 7 KWIETNIA 2020 r. nakład 14 300 egz. nr indeksu 379646 wydanie B

Zmiany przeprowadzone w rękawiczkach

Dariusz Wierzbicki - nowy wicestarosta makowski

27 marca zebrała się Rada Powiatu Makowskiego na nadzwyczajnej sesji, poświęconej głównie sprawom kadrowym. Udział wzięło 12 radnych, ze względu na stan zagrożenia epidemią radni obradowali w maseczkach i rękawiczkach.

Znaleźliśmy się w bardzo trudnej sytuacji – przywitał zebranych starosta Zbigniew Deptuła. - Sesja jest zwołana z konieczności, a nie dla naszej przyjemności. Mija nam termin wyboru nowego wicestarosty. Podziękował radnym, którzy zdecydowali się wziąć udział w sesji.

Ta konieczność, to oczywiście wybór nowego wicestarosty, po rezygnacji z tego stanowiska Dariusza Budnego na początku lutego (o sprawie D. Budnego, jego „niestandardowym" zachowaniu podczas pobytu w szpitalu19 grudnia ub.roku, gdzie znieważył ratownika medycznego oraz policjantów, pisaliśmy na łamach „TM" kilkakrotnie).

Nowym wicestarostą radni wybrali Dariusza Wierzbickiego, który do tej pory pełnił funkcję przewodniczącego rady powiatu. Zaistniała więc potrzeba powołania na to stanowisko nowej osoby – radni powierzyli go Jolancie Teresie Włoczkowskiej, dotychczasowej wiceprzewodniczącej rady. Automatycznie zwolniło się krzesło wiceprzewodniczącej, więc zasiadł na nim... Dariusz Budny. Tak, tak ten sam... **er.**

Jolanta Teresa Włoczkowska – nowa przewodnicząca Rady Powiatu Makowskiego

Zdrowia i spokoju nie tylko na Wielkanoc

życzy Czytelnikom Redakcja „Tygodnika"

Na trzeciego w Karniewku

Na drodze krajowej nr 61, w Karniewku w powiecie pułtuskim, 37-letni mieszkaniec Makowa Maz. kierujący volkswagenem golfem doprowadził do zderzenia z motocyklistą.

41-letni mieszkaniec powiatu wołomińskiego jechał motocyklem BMW w kierunku Warszawy, w pewnym momencie kierujący osobówką rozpoczął manewr wyprzedzania „na trzeciego". Nie zdążył jednak zająć swojego miejsca w pasie ruchu i doprowadził do zderzenia. Na szczęście nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń w tym wypadku.

Makowianin został ukarany 500 złotowym mandatem. **er.**

Stworzyłam taneczną rodzinę

Rozmowa z Olgą Nitkowską-Brejnak, tancerką, choreografem, instruktorką tańca, pedagogiem, założycielką sieci szkół Studio Tańca SWAG z siedzibą w Pułtusku

***Pani tancerzy, a czasem i panią, mogliśmy zobaczyć w programach telewizyjnych, w których prezentowali stworzoną przez panią choreografię. Które realizacje są dla pani najważniejsze?**

Najwięcej emocji budził i był jednym z większych wyzwań, jeśli chodzi o rozwój taneczny, program „Got to Dance" (Polsat). Moja grupa dotarła do finału i zajęła III miejsce. Niesamowita przygoda z odcinkami na żywo, czas, kiedy poczułam, że ludzie z małego miasta, ale z dużymi ambicjami, ze zdolnościami i pracowici, mogą wiele osiągnąć. To były nasze skrzydła. Wymyśliłam choreografię do całego wydarzenia i sama też tańczyłam. Niedługo potem moje dzieciaki zatańczyły podczas Gali Viva Najpiękniejsi z Natalią Kukulską (Telewizja Polska), natomiast ja przygotowałam choreografię. Oba wydarzenia niosły ze sobą wielki stres i ciężką pracę, ale i niesamowitą satysfakcję. Miło wspominam też półfinał programu „Mam Talent" (TVN), w którym nawiązaliśmy do „Alicji z Krainy Czarów", czy występ w programie „Jaka to melodia"(TVP). Moje grupy pojawiały się też podczas transmisji festiwali muzycznych na terenie całego kraju. Tych doświadczeń mam bardzo dużo. Pierwszą styczność z profesjonalną produkcją miałam w wieku 15 lat, gdy trafiłyśmy z koleżanką do zespołu Ich Troje i występowałyśmy w finale reality show „Jestem, jaki jestem" w balecie Marty Wiśniewskiej. **IK**

Czytaj na str.16

Zdalna nauka, czyli wyzwanie dla wszystkich

– Trzeci rok z rzędu realizujemy innowacyjny projekt, w ramach którego posługujemy się platformą Classroom. Narzędzie to służyło do wspierania procesu edukacji, daje większe możliwości niż dziennik elektroniczny. Dzięki niemu nauczyciel może wyjaśniać tematy, wysyłać zadania uczniom, ale też komunikować się z nimi i z rodzicami. Do tej pory traktowaliśmy to jako formę dowolną. Uczeń miał kod, ale nie zawsze z niego korzystał. Teraz uczniowie muszą się do tej formy pracy przyzwyczaić – wytłumaczył Krzysztof Łachmański, dyrektor PSP nr 4, podległej gminie Pułtusk, nauczyciel. **IK**

Czytaj na str. 14

„Brawurowa" ucieczka pijanego kierowcy

W poniedziałek, 30 marca, około godziny 22. makowscy policjanci w trakcie patrolowania miasta na jednej z ulic zauważyli osobowego fiata, w którym kierowca nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. Policjanci podjęli próbę zatrzymania samochodu. Kierowca, młody mężczyzna, jednak nie reagował, przyspieszył i zaczął uciekać. Skręcił w ulicę Kolejową, nie zastosował się do sygnalizacji świetlnej i kontynuował jazdę w kierunku Pułtuska. **er.**

Czytaj na str. 21

R E K L A M A

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Konstal PRODUCENT
Najniższe CENY
Automatyka do bram
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

R E K L A M A

Hurtownia Opału
Baltic Green
Savings & Ecology
oferuje:
pellet liściasty, pellet iglasty, ekogroszek, węgiel orzech, brykiet kominkowy, drewno kominkowe, brykiet torfowy.
Zapraszamy do naszego punktu sprzedaży w Ciechanowie, ul. Płocka 9 (na terenie myjni samochodowej) - tel. 880 050 040 oraz 511 002 015 oraz sklepu online www.baltic-green.pl e-mail: sklep@baltic-green.pl
Transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 15 >

eprasa.pl 70b7295658

Tragedia w Naruszewie

Wstrząsająca informacja dotarła z Naruszewa, gdzie znaleziono zwłoki dwojga ludzi. Z dotychczasowych ustaleń wiemy, że w jednym z domów doszło do zabójstwa i samobójstwa.

Według pierwszych informacji ustaliliśmy, że mężczyzna został zamordowany przez swoją siostrę prawdopodobnie już w sobotę. Kobieta dwa dni później popełniła samobójstwo. Oboje mieszkali w jednym domu, gdzie miało dochodzić do przemocy fizycznej na kobiecie. W poniedziałek do późnych godzin popołudniowych trwały czynności pod nadzorem prokuratora rejonowego. Więcej w kolejnym wydaniu TC.

Paw

10-latka z koronawirusem

Pierwszy przypadek koronawirusa w powiecie płońskim dotyczy zaledwie 10–letniej dziewczynki. Z dotychczasowych ustaleń wiemy, że dziecko zostało skierowane na badania do szpitala w Warszawie przez lekarza rodzinnego. Tam pierwszy wykonany wynik testu był pozytywny.

- Uspokajamy, że dziecko nie miało kontaktu z płońskim szpitalem. Lekarz kierujący dziecko, nie jest pracownikiem szpitala ani nie dyżuruje - poinformowało na swoim profilu Starostwo Powiatowe w Płońsku. Warto dodać, że nie jest to dziewczynka zabrana przez specjalny ambulans kilkanaście dni temu z Płońska do jednego ze szpitali w Warszawie.

Aktualnie 10-latka została wypisana ze szpitala i przebywa w domu z rodzicami, gdyż nie było wskazań do hospitalizacji. Oprócz rodziców miała także kontakt z dziadkami. Według lekarzy jest w stanie ogólnym dobrym i pozostaje pod ścisłym nadzorem epidemiologicznym. Państwowy Inspektor Sanitarny zalecił całej rodzinie izolację domową.

Paw

Maków Maz.

Nie ma przypadków zachorowań na COVID-19

W powiecie makowskim dotychczas (stan z 5 kwietnia) nie stwierdzono, żeby ktoś z mieszkańców zachorował na koronawirusa. Inaczej jest u sąsiadów: w powiecie pułtuskim są chore 3 osoby, w przasnyskim – 1, ostrołęckim – 7 osób, a wyszkowskim – 6 osób.

Aktualnie nikt z mieszkańców powiatu nie przebywa w szpitalu z powodu podejrzenia zakażenia COVID-19. Kwarantanną domową jest objętych 106 osób, w tym 6 zostało objętych podczas ostatniej doby. Natomiast nadzorem epidemiologicznym jest objętych 25 osób.

IK

Żołnierze oddają krew

Od 18 marca żołnierze 5. Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej, której dowództwo stacjonuje w Ciechanowie, sukcesywnie zgłaszają się do Regionalnych Centrów Krwiodawstwa, aby oddać krew. Jest to szczególnie ważne w dzisiejszych czasach, ponieważ zapasy krwi w związku z sytuacją epidemiczną w kraju, gwałtownie się kurczą.

Do tej pory 163 żołnierzy brygady oddało łącznie ponad 73 litry krwi.

KK

Wypadek ciężarówki z 5. MBOT Ciechanowa

25 żołnierzy trafiło do szpitala

Do groźnego wypadku doszło w niedzielę, 5 kwietnia 2020, na trasie krajowej nr 60, w miejscowości Czarnowo, pomiędzy Różanem a Goworowem w powiecie ostrołęckim. W wypadku uczestniczyła ciężarówka przewożąca żołnierzy, która znalazła się w rowie. Wśród poszkodowanych jest żołnierz zawodowy z Ciechanowa.

- 5 kwietnia około godziny 18.00 samochód ciężarowy marki Jelcz jadący z Ciechanowa do Komorowa, należący do 5. Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej z Ciechanowa uległ wypadkowi, w którym ucierpiało 24 podchorążych Wojskowej Akademii Technicznej oraz jeden z żołnierzy zawodowych z 51. batalionu lekkiej piechoty z Ciechanowa. Stan zdrowia poszkodowanych żołnierzy jest dobry, do poniedziałku przed południem 22 podchorążych opuściło szpital, dwóch nadal przebywa w placówce medycznej w Warszawie. W szoferce samochodu znajdowało się dwóch żołnierzy 5. MBOT — kierowca i pasażer, z czego jeden został przewieziony do szpitala. Dziś obaj ciechanowscy żołnierze są już na terenie jednostki. W poniedziałek 6 kwietnia postępowanie w sprawie wypadku wszczęła prokuratura, w tej chwili wiadomo jedynie, że wypadek spowodował samochód osobowy - poinformowała Aneta Szczepaniak, rzecznik prasowy 5. Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Jak wiadomo, żołnierze jechali do Komorowa, aby rozładować transport środków ochronnych, które przyleciały z Chin do Polski. Te działania prowadzone są w ramach walki z pandemią koronawirusa.

MJ

Kwalifikacja wojskowa przerwana

W związku z epidemią koronawirusa minister obrony narodowej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i administracji wydał rozporządzenie dotyczące tegorocznej kwalifikacji wojskowej. Kwalifikacja ta została zakończona 13 marca.

Wszystkie wezwania wydane przez wójtów, burmistrzów i prezydentów miast zobowiązujące młode osoby do stawienia się do kwalifikacji wojskowej w okresie od 16 marca do 30 kwietnia 2020 r. tracą ważność.

Osoby, które już otrzymały wezwania proszone są, aby nie stawiały się w siedzibach powiatowych komisji lekarskich.

Osoby te zostaną wezwane do kwalifikacji wojskowej w 2021 r.

KK

Pułtusk

Pierwsze mandaty za łamanie zakazów

Większość mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego potrafi zachować dyscyplinę i przestrzega obowiązujących od 1 kwietnia zaostrzonych przepisów. Nie wszyscy jednak ich przestrzegają. Tylko 3 kwietnia pułtuscy policjanci interweniowali ok. 20 razy. Do wykroczeń dochodziło najczęściej w Pułtusku i na terenie gminy Obryte.

- Poziom zdyscyplinowania mieszkańców Pułtuska i przyległych gmin jest bardzo wysoki, zdarzają się jednak i tacy, którzy podchodzą do zmian bardzo lekceważąco – powiedziała podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku.

Do zakazów nie dostosowali się wędkarze, którym policjanci musieli przerwać spotkanie. Przepisy zlekceważyły też osoby, które przyjechały do Pułtuska, by zjeść wspólnie kebab. Policja zauważyła też osoby wspólnie spacerujące ulicami miasta. Na mieszkańców powiatu zostały nałożone surowe kary: mandaty karne w wysokości 100 zł, 500 zł, a w jednym przypadku sporządzony został wniosek o ukaranie do Sądu Rejonowego w Pułtusku.

W związku z nowymi przepisami, które mają na celu ograniczyć rozprzestrzenianie się koronawirusa, policjanci mają dodatkowe zadania. Sprawdzają, czy osoby objęte kwarantanną przestrzegają jej zasad, ale także to, czy mieszkańcy stosują się do nowych wytycznych. Z radiowozów do mieszkańców kierowane są komunikaty nawołujące do nie gromadzenia się, pozostania w domach dla własnego bezpieczeństwa, natomiast nie do wszystkich apele trafiają.

- Zachowajmy zdrowy rozsądek i stosujmy się do zaleceń. Wprowadzone obostrzenia mają pomóc w walce z koronawirusem. Nieprzestrzeganie tych zasad bezpieczeństwa łączy się z narażaniem zdrowia i życia innych osób. Dlatego po raz kolejny prosimy o pozostanie w domach – apeluje podkom. Milena Kopczyńska.

IK

Ciechanów

Sesja powiatowa odwołana

Trwająca od kilkunastu dni epidemia koronawirusa dezorganizuje również pracę organów samorządów terytorialnych.

W poniedziałek, 30 marca, miała odbyć się sesja Rady Powiatu Ciechanowskiego. Z uwagi na trudną sytuację epidemiologiczną mogli uczestniczyć w niej jedynie radni (21 osób).

Ostatecznie jednak sesja nie odbędzie się. Kilkadziesiąt godzin przed planowanym spotkaniem przewodniczący rady Sławomir Morawski poinformował, że ze względu na dużą dynamikę rozprzestrzeniania się wirusa COVID-19 oraz z uwagi na konieczność przeciwdziałania jego rozpowszechnianiu, w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców i radnych obrady zostały odwołane.

Wcześniej nie odbyła się również marcowa sesja Rady Miejskiej Ciechanowa.

KK

Szczęśliwy finał poszukiwań

Rano 31 marca opuścił dom i do wieczora nie wrócił do rodziny. Mieszkaniec powiatu pułtuskiego poinformował dzielnicową, że ma myśli samobójcze. Poszukiwali go wszyscy będący na służbie policjanci. Na szczęście, mężczyznę udało się odnaleźć. Zziębnięty przebywał w lesie. Policjantki, które go znalazły, podzieliły się z nim jedzeniem i poczęstowały go herbatą.

Do pułtuskiej Komendy Policji zadzwoniła zaniepokojona matka mężczyzny. Obawiała się, że jej 46-letni syn przebywający poza domem, może naruszyć przepisy istniejące w związku z epidemią koronawirusa lub, co gorsze, zarazić się wirusem. Informację od samego mężczyzny, jak się okazało, otrzymała również dzielnicowa. Policjantka z przysłanego esemesa dowiedziała się, że 46-latek ma dość swojego życia. Z uwagi na myśli samobójcze mężczyzny dyżurny zawiadomił wszystkich będących na służbie policjantów, którzy rozpoczęli poszukiwania. Sprawdzili miejsca, w których mógł przebywać mężczyzna. Niestety bez rezultatu. Mijała kolejna godzina poszukiwań, zaczęło robić się ciemno, policjanci „przeczesywali" kolejne miejsca, lasy i zakrzewione tereny.

Mężczyznę odnalazły w lesie policjantki, w tym policjantka wydziału kryminalnego. Pułtuszczanin był zziębnięty, ale nie targnął się na własne życie.

- W drodze do komendy 46-latek podziękował policjantkom za okazaną pomoc, zaangażowanie i rozmowę. W komendzie policjantki podzieliły się z nim jedzeniem i poczęstowały go herbatą. Po czym mężczyzna został przekazany pod opiekę lekarzy – opowiedziała o dalszych losach odnalezionego pułtuszczanina podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku.

IK

Konkurs Piosenki Eurowizji 2020 odwołany

Pech Alicji Szemplińskiej

Tegoroczny 65. konkurs Eurowizji miał odbyć się w połowie maja w Rotterdamie. Polskę w Holandii miała reprezentować 17-letnia Alicja Szemplińska z Ciechanowa.

W środę 18 marca organizatorzy Eurowizji poinformowali w mediach społecznościowych, że odwołują konkurs ze względu na wzrastającą w Europie liczbę zachorowań na koronawirusa i związane z tym zaostrzenie przepisów epidemiologicznych.

Jednocześnie poinformowali, że trwają rozmowy w sprawie zorganizowania w Holandii konkursu Eurowizji w 2021 r. Zastrzegli jednak, że obecnie jest za wcześnie, żeby „podawać jakiekolwiek szczegóły dotyczące przyszłorocznej Eurowizji".

Jednak większość telewizji uczestniczących w konkursie już podjęła decyzję, że za rok będą je reprezentować ci sami wykonawcy, którzy zostali zgłoszeni w tym roku. Takiej decyzji nie podjęła jeszcze Telewizja Polska. Czy będzie to Alicja Szemplińska. Dowiemy się o tym niedługo.

Uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie wygrała specjalną edycję telewizyjnego programu „Szansa na sukces", którego główną nagrodą był właśnie bilet na 65. konkurs Eurowizji.

Mimo bardzo młodego wieku Alicja Szemplińska w swoim estradowym dorobku ma już wiele sukcesów. M.in. zwyciężyła w dwóch popularnych telewizyjnych programach: 10. edycji The Voice of Poland i promującym młode talenty "Hit, hit, hurra".

KK

eprasa.pl 70b7295658

Najważniejsze jest teraz bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców naszego powiatu

Rozmowa ze Starostą Powiatu Ciechanowskiego Joanną Potocką-Rak

W innych okolicznościach porozmawialibyśmy zapewne o przygotowaniach do Świąt i planach na najbliższe miesiące, ale...

Tak, tegoroczne Święta Wielkiej Nocy będą zdecydowanie inne. Ten czas to ogromny sprawdzian dla nas wszystkich. Sprawdzian z odpowiedzialności, skuteczności działań władz rządowych i samorządowych oraz służb, ale też ogromny sprawdzian z człowieczeństwa. Świat się zatrzymał. To wyzwanie dla nas wszystkich, na niespotykaną dotąd skalę. Jak poradzimy sobie z tym wyzwaniem, zależy tak naprawdę od nas samych, a przede wszystkim od naszej odpowiedzialności za siebie i innych. A jako Samorząd Powiatowy robimy i zrobimy wszystko, żeby mieszkańcy Powiatu byli bezpieczni.

Jak ocenia Pani sytuację epidemiologiczną w powiecie ciechanowskim

Obecnie sytuacja jest opanowana. Nie odnotowujemy drastycznych przyrostów przypadków zachorowań, a działania prewencyjne są realizowane zgodnie z obowiązującymi procedurami. Staramy się na bieżąco reagować na pojawiające się zagrożenia i wdrażać wszystkie wytyczne. Z poziomu Przewodniczącej Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego monitoruję dodatkowo pracę wszystkich służb, które - co wymaga podkreślenia - doskonale współpracują, wykonują swoje obowiązki w niezwykle trudnych warunkach, będąc na „pierwszej linii frontu". Powiatowa Stacja Sanitarno – Epidemiologiczna, Szpital Specjalistyczny, Pogotowie, Komenda Powiatowa Policji, Komenda Powiatowa Straży Pożarnej czy Wojska Obrony Terytorialnej to Jednostki, które obecnie całodobowo pracują w niezwykle trudnych warunkach by zapewnić bezpieczeństwo mieszkańców powiatu. Do Dyrekcji, Komendantów, Dowódców, Pracowników Służby Zdrowia, Pracowników Pomocy Społecznej, Funkcjonariuszy, Żołnierzy i wszystkich pracowników, kieruję ogromne słowa uznania i podziękowania. Bardzo dziękuję również mojemu Kierownikowi Wydziału Bezpieczeństwa Panu Rafałowi Panfil, który na bieżąco jest w kontakcie ze wszystkimi służbami i gminami. Dziś łączymy siły i środki dla przeciwdziałania pandemii i jak najszybszemu powrotowi do naszej codzienności sprzed…

Starostwo Powiatowe zaangażowało się także w pomoc bezpośrednią dla mieszkańców i instytucji

Teraz wszystkie inne zadania schodzą na plan dalszy, a priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego naszych mieszkańców. Dlatego Zarząd Powiatu podjął decyzję o przeznaczeniu 100 tys zł na zakup środków ochrony osobistej dla Szpitala, Instytucji i mieszkańców Powiatu. Zadanie realizujemy wspólnie z Polskim Czerwonym Krzyżem Oddział Rejonowy w Ciechanowie, który zajmuje się organizacją dostaw i zakupów. Już zakupiliśmy tysiące maseczek, a także fartuchy, kombinezony, rękawiczki, przyłbice czy płyny dezynfekujące. Dodatkowo uruchomiliśmy program wsparcia dla Ochotniczych Straży Pożarnych, dla których przeznaczamy 45 tys. zł. To dopiero początek, bo planujemy dokonanie zmiany przeznaczenia środków w budżecie powiatu na współpracę z sektorem obywatelskim, w taki sposób, aby umożliwić zlecanie zadań związanych z przeciwdziałaniem COVID organizacjom pozarządowym. To ogromne wyzwanie dla nas wszystkich, dlatego jako samorząd powiatowy chcemy zaangażować w pomoc jak najszerszą grupę organizacji i stowarzyszeń, które już wykazują się w tym zakresie ogromną pomocą i determinacją. Uruchamiamy też programy wsparcia dla Przedsiębiorców. Dzięki podpisanemu porozumieniu z Mazowiecką Izbą Gospodarczą, Przedsiębiorcy z terenu całego Powiatu mogą bezpłatnie korzystać z usług Zdalnego Zespołu Pomocowego MIG. Dodatkowo uruchamiamy programy pomocy bezpośredniej i można już składać wnioski o wsparcie na ochronę miejsc pracy czy pożyczek do 5 tys. zł dla mikroprzedsiębiorców. Na realizację tych zadań został już złożony przez Dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy wniosek na kwotę 10 mln zł.

Czego powinniśmy sobie życzyć na nadchodzące Święta

Przede wszystkim zdrowia, ale też wytrwałości i spokoju. Tegoroczne Święta będą inne, ale może warto zwłaszcza w tak trudnym dla nas wszystkich okresie bardziej niż dotychczas zastanowić się nad symboliką tych Świąt, która jak chyba nigdy wcześniej jest teraz dla nas wyjątkowo wymowna – życie, odradzanie się i zmartwychwstanie…

eprasa.pl 70b7295658

Przasnyska „pacjentka zero”

Kobieta przyjechała do Przasnysza 27 marca autobusem z Warszawy. 4 kwietnia stwierdzono u niej pozytywny wynik testu COVID-19.

Pracowała w szpitalu im. dr. Wojciecha Oczko w Przasnyszu. Od 13 marca przebywała na urlopie, a następnie była na zwolnieniu lekarskim i nie pełniła dyżuru w przasnyskiej lecznicy. Dyrektor szpitala podjął decyzję o pobraniu prób do badań laboratoryjnych od osób będących na dyżurze 11 i 12 marca, natomiast sanepid poszukuje współpasażerów jadących z kobietą autobusem do Przasnysza, wszyscy oni powinni poddać się kwarantannie. Chodzi o autobus należący do firmy „Przewozy Krajowe Zagraniczne Osób s.c. B. Czaplicka, K. Czaplicki”, wyjazd autobusu z Warszawy 27 marca, o godzinie 12.15. Wszyscy pasażerowie tego kursu proszeni są o niezwłoczny kontakt z przasnyskim sanepidem.

Dyrektor szpitala w Przasnyszu Grzegorz Magnuszewski wydał oświadczenie:

/.../ 5 kwietnia br. otrzymałem informację o pozytywnym wyniku testu na COVID -19. Wynik ten dotyczy osoby, która pełniła dyżur w dniach 11-12 marca 2020 r. w SPZZOZ w Przasnyszu. Od dnia 13 marca 2020 r. pracownik przebywał na urlopie, a następnie na zwolnieniu lekarskim i nie pełnił dyżuru ani innej pracy w naszej placówce. Działając w porozumieniu z Powiatową Stacją Epidemiologiczną w Przasnyszu, ustaliliśmy listę osób będących w grupie osób z tzw. kontaktu z osobą zakażoną, przyjmując zgodnie z procedurami 14-dniowy okres jako czas potencjalnego zagrożenia zakażeniem. /.../

„ Telefonicznie rozmawiałem z osobą, która, z racji wykonywania swojego zawodu, jest świadoma zagrożenia i zachowała wszelkie środki ostrożności. Od początku występowania objawów była w kontakcie z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Przasnyszu. Dołożyła wszelkich starań, by nie narażać innych na zakażenie. Ponownie proszę o zachowanie wstrzemięźliwości w hejtowaniu osób chorych, gdyż - jak wiemy - w podobnej sytuacji, niezależnej od nas, możemy być wszyscy” – czytamy w komunikacie dyrektora szpitala, przesłanym do naszej redakcji.

Z informacji sanepidu wynika, że według stanu z 15 kwietnia, o godz. 13.00, w powiecie przasnyskim kwarantanną domową objętych jest 98 osób, a 83 pozostają pod nadzorem epidemiologicznym. Z powodu podejrzenia zakażenia hospitalizowane są 2 osoby.

MJ

eprasa.pl 70b7295658

Niech Zmartwychwstanie Pańskie, które niesie odrodzenie duchowe, napełni wszystkich spokojem i wiarą, da siłę i zdrowie w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Gmina Naruszewo

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy wszelkich łask Bożych, wzajemnej życzliwości i pomyślności w życiu osobistym.

Wójt Gminy Naruszewo
Beata Pierścińska

Przewodniczący Rady Gminy
Zbigniew Nowicki

oraz
Radni i Pracownicy Urzędu Gminy w Naruszewie

FCP-372

Jarmark wielkanocny - wirtualnie

Od wielu lat tuż przed świętami wielkanocnymi, które w tym roku przypadają 12 i 13 kwietnia, na ul. Warszawskiej w Ciechanowie odbywał się jarmark. Można było na nim kupić m. in. artykuły spożywcze produkowane według tradycyjnych receptur, kwiaty i świąteczne ozdoby.

W tym roku jarmark, z uwagi na epidemię koronawirusa, został przeniesiony do internetu. Trwa cały tydzień do przedświątecznej soboty.

- Online będzie można zakupić rękodzieło, tradycyjne wyroby świąteczne, ale też zamówić jedzenie z dowozem, czy świeże owoce i warzywa. Organizacja wydarzenia w takiej formie ma także wesprzeć małe przedsiębiorstwa i działalność lokalnych rolników oraz drobnych wytwórców. Ciechanowski Jarmark Wielkanocny Online ruszy w pierwszy weekend kwietnia. Przez specjalnie do tego celu stworzony profil społecznościowy będzie można zobaczyć pełną ofertę wystawców i bez wychodzenia z domu dokonać zakupów.

Tak samo, jak w ubiegłych latach będzie można kupić produkty żywnościowe, tradycyjne rękodzieło wielkanocne, zabawki, czy elementy wystroju domów na święta. Nowością będzie możliwość skorzystania z oferty firm gastronomicznych, oferujących tradycyjne wielkanocne potrawy z dowozem do domu. Można będzie także kupić warzywa i owoce od rolników –mówi Paulina Rybczyńska, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta.

Sprzedawcy będą mieli możliwość wystawienia swoich produktów po akceptacji regulaminu. Dołączenie do akcji będzie możliwe także w późniejszym terminie, w trakcie jej trwania.

Głównym organizatorem jarmarku, podobnie jak w poprzednich latach, jest Ciechanowski Ośrodek Edukacji Kulturalnej Studio.

Sprzedawcy zainteresowani współpracą i mający konta na portalach społecznościowych już od 3 kwietnia mogą kontaktować się z COEK Studio na za ich pośrednictwem. **KK**

Wirtualny Targ

Małe targowisko w Płońsku z uwagi na zagrożenie epidemią koronawirusa zostało zamknięte w piątek 3 kwietnia.

W ramach zastępstwa i pomocy dla lokalnych rolników i małych przedsiębiorców żywności powstał tzw. wirtualny targ powiatu płońskiego, który funkcjonuje na portalu społecznościowym.

- Zapraszamy do współpracy rolników, drobnych wytwórców, lokalnych producentów żywności z terenu powiatu i okolic, ale także konsumentów, którym zależy na produktach z pierwszej ręki, dobrych jakościowo tj. warzywa, owoce, nabiał, jaja czy wędliny. Cieszymy się, bo upubliczniona inicjatywa już znajduje zainteresowanie wśród odbiorców – wyjaśnia Katarzyna Ornarowicz, rzeczniczka płońskiego starostwa.

Starostwo powiatowe w Płońsku stało się inicjatorem powstania wirtualnego targu. Na profilu każdy może przedstawić swoją ofertę sprzedaży wraz z cenami i opcjami dostawy, ale także opisać zapotrzebowanie na produkty. **Paw**

eprasa.pl 70b7295658

Najserdeczniejsze życzenia zdrowych, spokojnych Świąt Wielkanocnych

Niech ten świąteczny czas budzi w nas wszystkich nadzieję na lepsze jutro, oraz wniesie spokój i wzajemną życzliwość.

Przewodniczący Rady Miasta Działdowa
Romuald Remiszewski

Burmistrz Miasta Działdowa
Grzegorz Mrowiński

Zastępca Burmistrza Działdowa
Andrzej Wiśniewski

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy Państwu przede wszystkim dużo zdrowia i wzajemnej życzliwości. Niechaj ten trudny czas przyniesie Państwu choć trochę radości, spokoju i nadziei na lepsze jutro.

Przewodniczący Rady Gminy Nowe Miasto
Marek Caliński

Wójt Gminy Nowe Miasto
Sławomir Zalewski

oraz pracownicy Urzędu Gminy

FCP-371

Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Glinojeck,

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych chcielibyśmy Państwu złożyć najlepsze życzenia. Przede wszystkim zdrowia, pogody ducha, zrozumienia i otuchy. Wytrwałości, niech okres pozostawania w domu spowoduje umocnienie więzi z najbliższymi, docenienie ciepła i bliskości rodzinnego ogniska. Niech najbliższy czas w tej nadzwyczajnej sytuacji przepełniony będzie wiarą w lepsze jutro, nadzieją pokonania wszelkich kryzysów i miłością, która może przezwyciężyć wszystko.

Wszystkiego, co najlepsze!

Przewodniczący Rady Miejskiej
Grzegorz Sikorski
wraz z Radnymi i Sołtysami

Burmistrz Miasta i Gminy
Łukasz Kapczyński
wraz z pracownikami Urzędu

FCP-370

POLMLEK

Pięknych, spokojnych
i przede wszystkim zdrowych
Świąt Wielkanocnych,
dużo optymizmu i pogody ducha
życzą
Zarząd i Właściciele
Grupy Polmlek

eprasa.pl 70b7295658

fot. arch. UMWM

Władze Mazowsza uruchamiają miliony z UE dla szpitali

Samorząd Mazowsza jako pierwszy w Polsce sięga w walce z epidemią po środki unijne

Zarząd województwa mazowieckiego uruchomił projekt dofinansowany z UE, dzięki któremu do mazowieckich placówek trafi m.in. najbardziej potrzebny sprzęt ratujący życie i środki ochrony. Wartość projektu to aż 150 mln zł. *– Oczywiście, za działania kryzysowe odpowiada strona rządowa, ale szpitalom pilnie potrzebna jest pomoc. Niełatwo jest pozyskać sprzęt, ale robimy co w naszej mocy* – podkreśla marszałek województwa Adam Struzik.

Aby doposażać szpitale, w pierwszej kolejności samorząd województwa uruchomił **10,5 mln zł**. Środki te stanowią wkład własny do realizowanego przez samorząd województwa mazowieckiego projektu unijnego. Już udało się za nie zakupić ponad 60 respiratorów, ponad 40 zamgławiaczy do karetek, 11 oczyszczaczy powietrza i 12 ssaków medycznych, komory izolacyjne czy przyłóżkowe aparaty RTG, ale także 42 tys. masek ochronnych, blisko 9 tys. kombinezonów ochronnych i prawie 2 tys. okularów ochronnych. Wsparcie trafi także do **Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie**.

Unijny projekt w toku

Mazowsze jako pierwszy region w Polsce i Unii Europejskiej sięgnęło po fundusze unijne na walkę z koronawirusem. Chodzi o środki z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014-2020. Wartość projektu to **150 mln zł**.

Liczba miesiąca

150 mln zł

to wartość projektu dofinansowanego z UE na doposażenie mazowieckich szpitali

Wsparcie pozwoli na wyposażenie m.in. w niezbędny sprzęt podmioty, na które wojewoda mazowiecki nakłada obowiązek podwyższonej gotowości. W tym momencie to 62 placówki w województwie. Podwyższona gotowość dotyczy także stacji pogotowia ratunkowego i transportu sanitarnego. Finalizowana jest ostateczna lista potrzeb, nad czym pracuje powołany przez marszałka województwa specjalny zespół. W jego skład weszli przedstawiciele urzędu marszałkowskiego, wojewody mazowieckiego oraz eksperci – konsultanci wojewódzcy.

– Mówienie, że UE nie wspiera krajów członkowskich w tej trudnej sytuacji, to delikatnie mówiąc nieporozumienie. Komisja Europejska dała zielone światło do przekierowania wsparcia unijnego na najpilniejsze potrzeby służby zdrowia. To realne i bardzo duże pieniądze. Dzięki nim możemy zakupić aparaturę medyczną i diagnostyczną, leki, testy, szczepionki, środki ochrony osobistej czy przeprowadzić niezbędne prace remontowo-budowlane – zaznacza wicemarszałek **Wiesław Raboszuk**.

Potrzeby są duże

Placówki na bieżąco zgłaszają kolejne braki. Pilnie potrzebne są środki ochrony osobistej i płyny dezynfekujące. Dlatego samorząd Mazowsza zaprosił producentów materiałów, środków i wyrobów medycznych lub firmy, które mogą przestawić się na taką produkcję, do składania ofert na adres e-mail: **covid19_oferty@mazovia.pl**. Szczegóły na **www.mazovia.pl**.

Testy dla pracowników służby zdrowia

Zarząd województwa mazowieckiego podjął decyzję o wykupieniu blisko **7 tys. testów dla personelu mazowieckich szpitali**. Osoby z podejrzeniem zarażenia, będą miały dostęp do szybkich testów na obecność koronawirusa. Czas oczekiwania na wyniki wyniesie maksymalnie 14 godzin. Na ten cel samorząd Mazowsza przeznaczy **3 mln zł z UE**. Umowa została podpisana z ALAB laboratoria sp. z o.o.

Niewidoczny wróg

Nowy koronawirus SARS CoV-2 wywołuje chorobę o nazwie COVID-19. Choroba najczęściej objawia się gorączką, kaszlem, dusznościami, bólami mięśni, zmęczeniem. Wirus przenosi się drogą kropelkową. Ciężki przebieg choroby obserwuje się u około 15–20 proc. osób. Do zgonów dochodzi u 2–3 proc. chorych. Najbardziej narażone na rozwinięcie ciężkiej postaci choroby i zgon są osoby starsze, z obniżoną odpornością, którym towarzyszą inne schorzenia, w szczególności przewlekłe. Kluczowa w walce z koronawirusem jest profilaktyka, a przede wszystkim zachowanie higieny oraz wzajemna izolacja.

Projekt „Zakup niezbędnego sprzętu oraz adaptacja pomieszczeń w związku z pojawieniem się koronawirusa SARS-CoV-2 na terenie województwa mazowieckiego" jest realizowany przez Samorząd Województwa Mazowieckiego. Całkowita wartość projektu wynosi 150 mln zł, z tego 124,9 mln zł pochodzi z funduszy europejskich z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014-2020. Mazowsze jako pierwsze województwo w kraju uruchomiło środki unijne na ten cel.

W skrócie:

- Od 16 marca kontakt klientów zewnętrznych z urzędem marszałkowskim jest możliwy **drogą mailową, telefoniczną** lub przez **ePUAP**. W nagłych przypadkach czynne jest biuro podawcze w siedzibie przy ul. Jagiellońskiej 26 w Warszawie.
- **Budżet Obywatelski Mazowsza** – zgłaszanie projektów zostało przedłużone **do 30 czerwca br.** Wszystkie informacje i aktualizacja harmonogramu dostępne są na stronie **bom.mazovia.pl**
- Terminy ogłaszanych naborów i konkursów, w tym w ramach **Europejskiego Funduszu Społecznego** zostaną przedłużone. Szczegółowe informacje zamieszczane są na stronie **www.mazovia.pl**
- **Mazowieckie muzea i teatry można odwiedzić online**. Wystawy i materiały edukacyjne udostępniły m.in. Muzeum Romantyzmu w Opinogórze czy Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie.

Seniorze, zostań w domu!

freepik.com

Ryzyko ciężkiego przebiegu infekcji wywołanej koronawirusem rośnie z wiekiem zakażonego. Najbardziej zagrożoną grupą są seniorzy.

Podczas epidemii, hasło „zostań w domu" nabiera szczególnego znaczenia. Wirus rozprzestrzenia się drogą kropelkową (ślina, łzy, wydzielina z nosa), a do zarażenia dochodzi przez bezpośredni kontakt z osobą chorą. Dlatego tak ważna jest izolacja. Im więcej osób wokół, tym większe ryzyko zakażenia.

– Kochani seniorzy, proszę, zostańcie w domu i zaniechajcie spotkań, nawet z najbliższą rodziną, przyjaciółmi, sąsiadami. Wiem, że jest to trudne emocjonalnie, ale taka izolacja może uratować wam życie. Zakupy czy leki mogą dostarczyć wam najbliżsi lub wolontariusze i to bez zbędnego bezpośredniego kontaktu, a z lekarzem można skontaktować się telefonicznie – apeluje marszałek **Adam Struzik**.

Dlaczego seniorzy?

Zarażenie koronawirusem SARS-CoV-2 jest szczególnie niebezpieczne dla osób w wieku 65+. Ma to związek z układem odpornościowym, który z wiekiem jest coraz słabszy. Przez to starsi ludzie trudniej znoszą wszelkiego rodzaju infekcje. Poza tym cierpią często na różne choroby przewlekłe, takie jak np. nadciśnienie tętnicze, cukrzyca, choroby serca czy nerek, co dodatkowo osłabia ich organizm.

Jak się chronić?

- **unikaj skupisk ludzi;**
- **często myj ręce;**
- **unikaj dotykania ust, nosa, oczu;**
- **myj i dezynfekuj telefon i powierzchnie np. stół, klamki, poręcze;**
- **zachowaj bezpieczną odległość od rozmówcy (1,5 metra);**
- **zakrywaj chusteczką usta i nos podczas kichania lub kaszlu;**
- **odżywiaj się zdrowo i nawadniaj organizm.**

eprasa.pl 70b7295658

Ciechanów dla szpitala

150 tys. zł i 2 tys. maseczek

Samorząd miejski Ciechanowa przekaże ciechanowskiemu szpitalowi 150 tys. zł na zakup podstawowych środków ochrony osobistej personelu medycznego i 2 tysięcy maseczek

Pieniądze i maseczki (typu FFP2 i chirurgiczne) jeszcze w tym tygodniu mają trafić do Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie.

- W marcu i kwietniu nie zorganizujemy wielu wydarzeń sportowych, kulturalnych czy społecznych. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczamy już teraz na wsparcie dla naszych medyków w tym kryzysowym momencie – tłumaczy prezydent Krzysztof Kosiński. **KK**

Fot. UM w Pułtusku

Aleksandra Sklepińska p.o. dyrektora z burmistrzem Wojciechem Gregorczykiem

Pułtusk

Zmiana w szkole w Płocochowie

Po 33 latach pracy zawodowej jako nauczyciel i 13 latach pełnienia funkcji dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. bł. Jana Pawła II w Płocochowie Ewa Bochenek przeszła na zasłużoną emeryturę. Od 25 marca pełniącą obowiązki dyrektora jest Aleksandra Sklepińska, nauczycielka języka polskiego w tej szkole.

23 marca burmistrz miasta Pułtusk Wojciech Gregorczyk powierzył pełnienie obowiązków dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej im. bł. Jana Pawła II w Płocochowie Aleksandrze Sklepińskiej.

Aleksandra Sklepińska w zawodzie nauczyciela pracuje od 13 lat. Będzie pełniła obowiązki dyrektora do czasu powołania na to stanowisko kandydata wyłonionego w drodze konkursu, który zostanie ogłoszony po ustaniu stanu epidemii. **BH**

Szanowni Mieszkańcy

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia, a w szczególności dużo zdrowia i optymizmu w tym szczególnie trudnym dla nas wszystkich czasie. Niech Zmartwychwstanie Pańskie, które niesie odrodzenie duchowe napełni Was spokojem, wiarą i miłością, da siłę pokonywania wszelkich trudności i nadzieję by z ufnością patrzeć w przyszłość.

Przewodniczący Rady Gminy Płońsk **Włodzimierz Kędzik**

Wójt Gminy Płońsk **Aleksander Jarosławski**

oraz pracownicy Urzędu Gminy

FCP-378

Zdrowych Świąt Wielkanocnych, pełnych spokoju, wiary i nadziei,

życzą:

Starosta Powiatu Płońskiego Elżbieta Wiśniewska

Wicestarosta Powiatu Płońskiego Krzysztof Wrzesiński

Przewodniczący Rady Powiatu Płońskiego Dariusz Żelasko

W dniu Zmartwychwstania Pańskiego życzymy Wszystkim, aby Święta Wielkiej Nocy niosły duchowe wzbogacenie i umocnienie dające wiarę, nadzieję i miłość a serca napełniły się radością i pokojem.

Przewodnicząca Rady Gminy Monika Witkowska

Wójt Gminy Strzegowo Wiesław Zalewski

oraz Radni Rady Gminy Strzegowo

FCP-376

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia, dużo zdrowia i optymizmu w tych szczególnie trudnych dla nas wszystkich chwilach. Niech Świąteczny czas, napełni Was wiarą, miłością i spokojem.

Przewodniczący Rady Gminy Opinogóra Górna **Jolanta Grochowska**

Wójt Gminy Opinogóra Górna **Piotr Czyżyk**

oraz pracownicy Urzędu Gminy

Zdrowych, Pogodnych Świąt Wielkanocnych pełnych wiary, nadziei i miłości, radosnego wiosennego nastroju oraz wzajemnej serdeczności.

Życzy Poseł na Sejm RP

FCP-374

eprasa.pl 70b7295658

„Chrystus zmartwychwstał
i zmartwychwstała nasza nadzieja”
św. Jan Paweł II

Z okazji Świąt Wielkanocnych,

przeżywanych w tym roku w wyjątkowej, trudnej atmosferze - w czasie trwającej pandemii koronawirusa, składamy życzenia przede wszystkim zdrowia i spokoju.

Niech te Święta, spędzane w domach, bez uczestnictwa w spotkaniach rodzinnych i uroczystościach religijnych, sprawią, że na nowo odkryjemy prawdziwe znaczenie najważniejszych wartości w życiu człowieka.

Niech ten świąteczny czas będzie dla nas wszystkich źródłem siły i nadziei na lepsze jutro.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Pułtusku
Ireneusz Purgacz

Burmistrz Miasta Pułtusk
Wojciech Gregorczyk

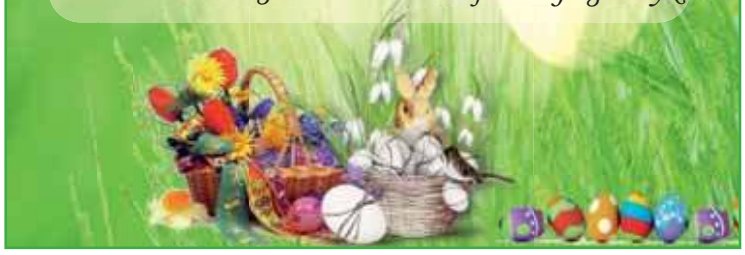

Pułtusk: Al. Wojska Polskiego

Po remoncie

Od kilku lat mieszkańcy interweniowali w sprawie remontu chodnika i wjazdów, które znajdowały się w fatalnym stanie. Chęć pomocy ze strony ówczesnych samorządowców była, jednak przeszkodą były finanse i planowane prace ziemne.

Ratunkiem okazały się trwające na terenie miasta liczne remonty nawierzchni, zwłaszcza te realizowane na rynku. Kostka brukowa odzyskana z rozbiórek nawierzchni z ulic Nowy Rynek i Jana Pawła II, które przeszły generalny remont, cieszy mieszkańców bloków i właścicieli firm przy al. Wojska Polskiego w Pułtusku. Ale to nie koniec inwestycji gminnych na tym obszarze. Niebawem zostaną wymienione również nieekologiczne „kopciuchy”.

W minionym tygodniu zakończono wszystkie prace przy al. Wojska Polskiego 13A, 13B, 13C, 13D i 13F. W roku ubiegłym, jeszcze przed remontem nawierzchni, naprawiono kanalizację sanitarną i deszczową. Istotna dla mieszkańców była likwidacja nieczynnej komory sanitarnej, która dotychczas była niebezpiecznym siedliskiem gryzoni.

Po zakończonym remoncie nawierzchni w rynku, odzyskano kostkę brukową, która na tym obszarze była w całości wymieniana. Po utwardzeniu terenu przy al. Wojska Polskiego, kostka została ułożona w wyremontowanych wjazdach do budynków znajdujących się na tym terenie.

Fot. BH

W przyszłym roku samorząd gminy Pułtusk planuje przyłączenie budynku przy al. Wojska Polskiego 13a do sieci ciepłowniczej i działania termomodernizacyjne poprzez wymianę instalacji c.o. i c.w.u. Będzie to możliwe dzięki dofinansowaniu w ramach projektu „Ograniczenie niskiej emisji, wymiana urządzeń grzewczych na terenie gminy Pułtusk”. Tym samym zostanie zlikwidowane trzydzieści indywidualnych pieców nie spełniających wymogów środowiskowych.

Po wykonaniu tych prac, a w szczególności prac ziemnych przyłącza ciepłowniczego, stanie się możliwe dokończenie remontu nawierzchni, który z powodu planowanych przyszłorocznych prac, na tym odcinku został przełożony.

Mieszkańcy skorzystali na remoncie rynku, a dodatkowo mają więcej nowej zieleni dookoła. Gmina bowiem w ramach prac dokonała nowych nasadzeń.

Było fatalnie, jest bezpiecznie i ładnie, a będzie jeszcze lepiej.

BH

Zakaz mentoli nie zmieni palaczy

Konsumenci chcą mieć wybór i dostęp do wiedzy

Prawie połowa palaczy \wybiera dziś papierosy mentolowe lub z kapsułką. Już od 20 maja br. będą ich pozbawieni, bo zacznie obowiązywać zakaz sprzedaży wyrobów tytoniowych o takim aromacie. Badania konsumenckie pokazują, że zakaz nie wpłynie radykalnie na rzucenie palenia. Prawie 90% palących mentole będzie palić nadal. Tylko co? Na rynku pozostaną jedynie alternatywy pod postacią e-papierosów i podgrzewaczy tytoniu typu IQOS.

W badaniu zrealizowanym na zlecenie Forum Konsumentów w styczniu 2020 r. na reprezentatywnej próbie Polaków, firma badawcza Maison&Parners ustaliła, że mało kto wie o nowych przepisach i planowanych zmianach, a sami palacze nie rozumieją czemu ma służyć pozbawianie ich wyboru.

Groźne samoróbki

51 proc. palących papierosy mentolowe odpowiedziało, że po wprowadzeniu zakazu przerzucą się na inne papierosy, 20 proc. będzie kupowało dalej mentolowe, ale na czarnym rynku z nielegalnych, często niebezpiecznych źródeł, 16 proc. wybierze produkty alternatywne o mentolowym aromacie jak e-papierosy lub podgrzewacze tytoniu, które w 2017 roku wprowadzono do Polski pod nazwą IQOS, a 2 proc. będzie samodzielnie sobie przygotowywać papierosy smakowe. Te opinie potwierdzają przypuszczenie, że zakaz nie zmniejszy radykalnie liczby palących.

Niebezpiecznie brzmią zwłaszcza deklaracje zakupu wyrobów niewiadomego pochodzenia i samoróbek. Te, które dotychczas sprzedawano na czarnym rynku zawierały więcej szkodliwych substancji i groźnych dla zdrowia chemikaliów, niż jakikolwiek wyrób produkowany w fabryce, objęty reżimem technologii i akcyzą. Zmiana przepisów nie poprawi zatem zdrowia Polaków. Tylko 12 proc. palących mentole po wprowadzeniu zakazu rozważy rzucenie palenia lub zechce potraktować brak ulubionych papierosów w sprzedaży jako impuls do podjęcia kolejnej próby rzucenia palenia.

Brak informacji

Zaledwie 18 proc. ogółu Polaków i 35 proc. palaczy wie, że po 20 maja znikną papierowy mentolowe ze sklepów, kiosków i drogerii. Pozostali zostaną tym zaskoczeni.

– Polacy nie lubią jak im się ogranicza wolność wyboru, nawet jeśli generalnie zgadzają się do zasady, że palenie szkodzi zdrowiu, podobnie jak jedzenie w nadmiarze słodyczy – uważa Agnieszka Plencler, prezes Fundacji Forum Konsumentów. Podczas konferencji prasowej wprowadzającej kampanię informacyjną #zakazmentoli mówiła, że same zakazy nie zmieniają postaw. Tak samo usunięcie ze szkół automatów do sprzedaży batoników nie zmieniło apetytu młodych konsumentów. Ludziom trzeba przede wszystkim tłumaczyć, co im szkodzi, bo tylko takie kampanie trwale zmieniają zwyczaje. Zakazy to działania efektowne, ale mało skuteczne.

Zakaz sprzedaży mentoli jest efektem wdrożenia w Polsce dyrektywy unijnej, która narzuciła krajom członkowskim wycofanie z rynku każdego wyrobu tytoniowego, który swoim smakiem miałby uprzyjemniać palenie. Od dłuższego czasu zniechęca się palaczy informacjami na opakowaniach papierosów, jak bardzo szkodzą zdrowiu i zakazem palenia w miejscach publicznych. Jednak ciągle 9 mln Polaków sięga codziennie po papierosa. Ilu z nich pali w domu, także przy niepalących domownikach w tym przy dzieciach?

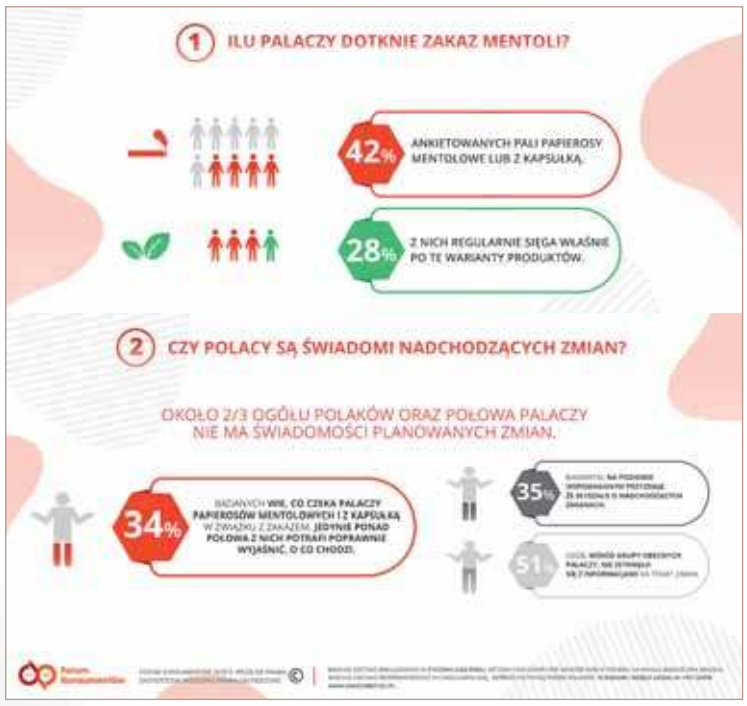

Lepiej rzucić

– Czy wprowadzenie zakazu sprzedaży papierosów mentolowych oraz z kapsułką to dobra metoda, by nakłonić palaczy do porzucenia nałogu? – pyta socjolog, prof. Dominika Maison z Uniwersytetu Warszawskiego. – Z pewnością trzeba namawiać ludzi do rzucenia albo przynajmniej ograniczenia palenia, ale trzeba zrozumieć w jaki sposób takie działania powinny być podejmowane. Niestety, zakazy nie zawsze przynoszą oczekiwane rezultaty.

Federacja Konsumentów też zachęca do rzucenia palenia. Jeśli jednak jesteś palaczem, który nie jest w stanie pozbyć się nałogu – nie wspieraj szarej strefy, bo nigdy nie będziesz mieć pewności co ci sprzedano i jak to wpłynie na twoje zdrowie. Poza oczywistym faktem, że wspieranie przemytu lub mafijnych wytwórni jest zwyczajnie nieetyczne. Jeśli już musisz palić, lepiej korzystaj z alternatywnych metod, ale dobrze przebadanych, takich jak e-papierosy i podgrzewacze tytoniu.

Na stronie internetowej **https://zakazmentoli.pl** można przeczytać o sposobach na rzucenie palenia a także poznać badania dotyczące konsumpcji papierosów w Polsce.

EB

eprasa.pl 70b7295658

Poczucie pustki i odosobnienia

Jak wyobrażamy sobie Wielkanoc?

Pogarszająca się sytuacja epidemiologiczna w kraju doprowadza do kolejnych obostrzeń. Nikt tak naprawdę nie wie, co wydarzy się przed Wielkanocą. Zapytaliśmy kobiety z powiatu żuromińskiego, jak wyobrażają sobie tegoroczne święta.

Wszystko wskazuje na to, że w tym roku nie udamy się z palmą do kościoła, aby ją poświęcić. Tak samo będzie z koszyczkiem wielkanocnym w Wielką Sobotę. Przed śniadaniem w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego nie spędzimy czasu na mszy w podniosłej atmosferze. Przede wszyskim to właśnie narzekanie na brak atmosfery świąt jest najczęściej wymienianym skojarzeniem związanym z tegorocznymi obchodami Wielkiego Tygodnia. To będzie trudny czas dla katolików, którzy nie wyobrażają sobie świąt bez zachowania tradycyjnego obrządku i kościołów pełnych wiernych.

- Najbardziej będzie mi brakowało świątecznej atmosfery, celebrowania w gronie rodziny. Wielkanoc kojarzy się z pójściem do kościoła, tymczasem będzie to zwykły dzień z pomalowanymi jajkami w koszyczku – wyjaśnia, jak z jej perspektywy będą wyglądać tegoroczne święta mieszkanka gm. Siemiątkowo, Ewa Naguszewska. Najbliższa rodzina pani Ewy mieszka w zasadzie w sąsiedztwie, dlatego teraz nie odczuwa tak mocno ograniczeń wynikających z obostrzeń. Zauważa jednak, że sytuację na pewno odczują jej rodzice, których dom zawsze tętnił życiem, zwłaszcza w święta.

- Dla moich rodziców te święta będą puste. Do taty co roku na święta, czy to Bożego Narodzenia, czy też na Wielkanoc, zjeżdża rodzeństwo, kuzynostwo. Teraz nie będzie gości i chyba to będzie dla moich rodziców najtrudniejsze – mówi ze smutkiem mieszkanka gm Siemiątkowo.

Jak dodaje, jej córka wraz z mężem udawała się na spacer do lasu, aby uzbierać elementy do skonstruowania palmy wielkanocnej. Przez panującą pandemię ich coroczny rytuał został zaburzony.

- Teoretycznie mogliby iść na spacer w odosobnieniu i pozbierać potrzebne elementy, ale co z tego, że córka zrobi palmę skoro nie będzie mogła jej poświęcić? - pyta retorycznie Ewa Naguszewska.

Pierwsze święta bez męża od 30 lat

Sołtyska Lubowidza, Marzena Jabłońska, prowadzi swój własny biznes – kwiaciarnię. Dla niej od pierwszych restrykcji wprowadzanych przez rząd zmieniło się wiele. Na co dzień walczy o utrzymanie swojego sklepu, co trochę odciąga jej myśli od wizji tegorocznych świąt.

- Zawsze przed Niedzielą Palmową spotykałyśmy się wspólnie jako Stowarzyszenie „Nasze Marzenia" i robiłyśmy palmy. Własnoręcznie tworzyłyśmy kwiaty z bibuły spędzając przy tym przyjemnie czas. Bardzo mi tego brakuje, spotkań i wprowadzenia w taki radosny czas. Mam wrażenie, że właśnie tej radości pomimo, że mamy do czynienia ze Zmartwychwstaniem Pańskim, w tegorocznej Wielkanocy zabraknie – mówi z żalem Marzena Jabłońska.

Lubowidzka społeczność jest bardzo zintegrowana. Sołtyska wychodzi z wieloma inicjatywami, wokół których toczy się lokalne życie. Niestety w tym roku w kościele w Lubowidzu prawdopodobnie nie staną piękne, kolorowe palmy stowarzyszenia. Nie będzie także konkursu w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Pani Marzena mówi, że i tak zrobi kilka palm. Po prostu niedzielę palmową spędzi z palmą przed telewizorem słuchając mszy. Na pytanie o spędzanie Wielkanocy sołtyska wyraźnie smutnieje. Dla niej będą to święta wyjątkowe, niestety w negatywnym znaczeniu.

FOT. PIXABAY.COM

- Mój mąż pracuje za granicą. W tym roku nie wróci do domu na święta. Pierwszy raz od 30 lat spędzę Wielkanoc bez niego, to dla mnie bardzo trudny czas. Na razie staram sobie tego nie wyobrażać, ale już wiem, że te święta będą znacznie różniły się od poprzednich. Mam nadzieję, iż sytuacja z zagrażającym nam wirusem potrwa jak najkrócej – mówi z nieukrywanym żalem Marzena Jabłońska.

Dzieci nie przyjadą na święta

Pomimo braku zakazu odwiedzania najbliższych mieszkańcy powiatu żuromińskiego zachowują się odpowiedzialnie i unikają takich kontaktów. Rodzice chcą chronić dzieci, a dzieci rodziców. To sprawia, że perspektywa świąt staje się dla nich jeszcze bardziej przygnębiająca.

- Do tej pory spędzaliśmy święta wspólnie, w gronie rodzinnym. Miło było wspólnie zasiąść do śniadania wielkanocnego, spędzić razem ten czas, porozmawiać. Tegoroczne święta, przez restrykcje wprowadzone przez rząd, będą zgoła inne od tych, jakie wspominamy z lat poprzednich. Nie przyjadą do nas dzieci, będzie to naprawdę przykre doświadczenie, a przecież te święta powinny kojarzyć się z radością - mówi nam mieszkanka gm. Lutocin Anna Jakowska.

Pani Anna zwraca uwagę na to, że nie wiadomo czego się spodziewać po świętach, a to dodatkowo sprawia jeszcze bardziej negatywne wrażenie.

- Nie wiemy co będzie potem. Ile osób straci pracę? Ile przedsiębiorstw upadnie? W końcu ile osób straci życie przez wirusa? Jak wykrzesać w sobie radość w dobie takiego kryzysu? - stara się wyobrazić sobie przyszłość pani Anna.

Jest dyrektorem Szkoły Podstawowej w Swojęcinie, a więc skutki pandemii odczuwa codziennie w swojej pracy. Sytuacja zmusiła pedagogów do całkowitej zmiany formuły nauczania, ale jak mówi Anna Jakowska, po czasie można się przyzwyczaić, a nauka w tej formie idzie całkiem sprawnie.

- Nastały dziwne czasy. Na pewno obecna atmosfera wpływa na nasze wyobrażenie o świętach. Jako osoba wierząca, uważam, że święta powinniśmy celebrować w gronie wspólnoty religijnej, w kościele. Natomiast w dobie epidemii najważniejsze jest chronienie życia, dlatego musimy dostosować się do zaleceń rządu i nie narażać siebie ani innych na jego utratę – aprobuje postulat pozostania w domu Anna Jakowska.

Tego samego zdania jest mieszkanka Żuromina, Ewa Jabłońska, która spędzi święta wyjątkowo w domu.

- Zawsze wybieraliśmy się do moich rodziców i do teściów. W tym roku święta spędzimy w domu w czwórkę: ja, mąż i dzieci. Będzie to zupełnie inna Wielkanoc niż dotychczas, jednak warto myśleć o swoich bliskich i nie narażać ich na niebezpieczeństwo – zauważa żurominianka.

W oczach mieszkanek powiatu święta nie malują się zbyt optymistycznie. Nie jest to sytuacja komfortowa, ale warto pokreślić to, że społeczność odpowiedzialnie rezygnuje z tego komfortu na rzecz przyszłości.

Obostrzenia dotyczące regulacji osób uczestniczących w mszy świętej (5 osób plus kapłan) obowiązują do soboty 11 kwietnia br. Nie wiadomo jakie zalecenia wprowadzi rząd, które miałyby obowiązywać od niedzieli wielkanocnej.

Kuj

Ponad połowa mieszkańców Płońska z maseczkami

Ambitny cel rozdania we wszystkich domach i mieszkaniach w Płońsku maseczek jest coraz bliżej realizacji. Do tej pory wolontariusze roznieśli i dostarczyli do Płońszczan grubo ponad 13 tys. maseczek ochronnych wielorazowego użytku. Inicjatorami akcji są Jakub Rogowski z Manufaktury Krawieckiej oraz radna miejska Monika Zimnawoda.

- To był pomysł mój i moich rodziców, którzy nauczyli mnie pomagać ludziom w trudnych sytuacjach. Pani Monika kiedy wrzuciłem taką informację na portal społecznościowy jako pierwsza wyraziła chęć pomocy i zaczęła organizować dystrybucję – powiedział Jakub Rogowski właściciel firmy. Akcja rozdawania maseczek bardzo szybko znalazła uznanie u innych wolontariuszy, którzy postanowili dołączyć, by wspierać najbardziej potrzebujących, którzy nie mogą wyjść z domu.

FOT. UM PŁOŃSK

Codziennie kolejni mieszkańcy Płońska otrzymują maseczki

- Planujemy jak najszybciej dostarczyć po jednej maseczce do każdego mieszkańca Płońska. Robimy wszystko, by zrobić to przed świętami a następnie najważniejszym aspektem jest by mieszkańcy zaczęli w nich chodzić. Dziękuję wszystkim wolontariuszom i pracownikom naszego zakładu, którzy pomimo obaw związanych z pandemią codziennie pracują i roznoszą maseczki – powiedział Jakub Rogowski.

Dziennie osoby odpowiedzialne za szycie są w stanie wyprodukować nawet 600 maseczek. Wszystkie są bezpłatne oraz szyte na bieżące i stopniowo dystrybuowane w miarę możliwości firmy.

- Pracę w zakładzie produkcyjnym zaczynamy od 6.00. , ok. godz. 9.00 maseczki, które zostały zrobione w dniu poprzednim są przekazywane wolontariuszom. Jeśli uda się zorganizować kolejnych chętnych do roznoszenia postaramy się ich nie przetrzymywać. Nie bagatelizujmy sprawy i nośmy maseczki. To nikomu nie zaszkodzi a może pomóc nam i osobom, które mijamy na ulicy – dodaje Jakub Rogowski.

Paw

Płońsk

Nie stosują się do zaleceń rządu

W pierwszym dniu obowiązywania nowych regulacji prawnych dot. walki z koronawirusem płońscy policjanci kilkukrotnie interweniowali w związku ze zgłoszeniami o nieprzestrzeganiu przepisów przez mieszkańców powiatu płońskiego. Potwierdziły się dwa zgłoszenia.

Najpierw w ostatni czwartek policyjny patrol skierowany został na ul. Wolności, gdzie przed jednym z bloków, pomimo zakazu miała znajdować się grupa osób. Kobieta i trzej mężczyźni (mieszkańcy Płońska) byli pod widocznym wpływem alkoholu i pomimo zakazu urządzili sobie spotkanie towarzyskie.

- Osoby te zachowywały się wulgarnie i nie chciały się rozejść. Stanowcza reakcja policjantów nakłoniła ich jednak do udania się do domów. Funkcjonariusze sporządzili stosowną dokumentację i wkrótce skierowany zostanie wniosek o ukaranie do sądu – podaje Kinga Drężek-Zmysłowska rzeczniczka płońskiej policji.

Kolejne zgłoszenie dotyczyło młodych osób, które po południu spotkały się na ławce przed blokiem na ul. św. Maksymiliana Kolbego. Jak się okazało funkcjonariusze zastali w tym miejscu 3 nastolatków (18, 17 i 14 lat). Niepełnoletni młodzieńcy zostali przekazani rodzicom, z którymi policjanci przeprowadzili rozmowę i pouczyli o konsekwencjach prawnych nieprzestrzegania obostrzeń.

Policjanci interweniowali również m.in. na ul. Jędrzejewicza, gdzie trzech mężczyzn dłuższy czas stało na chodniku rozmawiając. Spotkanie to uwieczniły kamery miejskiego monitoringu. Jeden z mężczyzn oddalił się przed przybyciem patrolu.

- Dwóch pozostałych jak się okazało 61- i 42-letni płońszczanie, oburzeni byli interwencją funkcjonariuszy. Zostaną wobec nich skierowane wnioski o ukaranie do sądu za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów - przyznaje Kinga Drężek-Zmysłowska.

Płońska policja podejmowała również interwencje w sklepach dotyczące robienia zakupów w godz. 10.00-12.00 przez osoby mające poniżej 65 lat. Zgłoszenia te jednak nie zostały potwierdzone.

Paw

eprasa.pl 70b7295658

Powiat ciechanowski

Czekanie na gorsze jutro

Obecna epidemia koronawirusa negatywnie wpływa nie tylko na prywatne i zawodowe życie każdego z nas, ale także na funkcjonowanie firm. Na razie z powodu dramatycznego pogorszenia się światowej koniunktury gospodarczej, w powiecie ciechanowskim nie wzrosła liczba bezrobotnych, nie doszło też do masowego zamykania firm i zwolnień grupowych. Ale nikt nie ma wątpliwości, że w następnych tygodniach to się zmieni.

- Do piątku, 3 kwietnia, żadna z firm działających w powiecie ciechanowskim nie zgłosiła nam zamiaru przeprowadzenia zwolnień grupowych. Nie zmieniła się także średnia dzienna liczba osób, które rejestrują się w naszym urzędzie jako bezrobotne. Przed kryzysem robiło to zwykle od 6 do 9 osób. Tyle też notowaliśmy ich na przełomie marca i kwietnia. Ale spodziewamy się, że w najbliższych dniach ta sytuacja się zmieni. Myślę, że w ciągu najbliższego tygodnia albo dwóch liczba bezrobotnych systematycznie zacznie się zwiększać – mówi Robert Morawski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Ciechanowie.

Duże firmy dość niechętnie informują o swoich planach dotyczących ewentualnych redukcji zatrudnienia.

- Decyzję w tej sprawie podejmie właściciel. Na razie analizujemy sytuację i czekamy. Ale sytuacja jest bardzo nieciekawa. W marcu nie zostały w tej materii podjęte żadne istotne decyzje, bo miesiąc ten przeszliśmy jakby z rozpędu – usłyszeliśmy w jednej z takich firm.

Więcej publicznie na temat obecnej sytuacji mówią właściciele mniejszych firm.

- Od 3 tygodni nasz zakład jest zamknięty. Nie wiem, kiedy ponownie go otworzę. Jako zakład optyczny mamy bezpośredni kontakt z pacjentem i klientem. Ja muszę dokonać pomiarów, lekarz okulista musi zbadać oczy. Za marzec pracownikom firmy zostały wypłacone wynagrodzenia, opłacone zostały składki ZUS. Czy będę musiał zwolnić ludzi? Nie wiem. Bo zakład nie funkcjonuje, nie ma wpływów, a koszty są... Co gorsze, nie wiadomo, kiedy wyjdziemy z epidemii... Jeśli szybko, to ten kryzys jakoś przeżyję. Ale, jeśli potrwa on dłużej, to będzie bardzo źle. Co do tarczy antykryzysowej to jest ona potrzebna, a moim zdaniem oferowana w niej pomoc jest niewystarczająca – stwierdza Andrzej Bayer, właściciel działającego w Ciechanowie Zakładu Optycznego.

- Wspólnie z żoną prowadzę sklep spożywczo-przemysłowy w Bądkowie. Do takich sklepów jak nasz klienci przychodzą przede wszystkim wtedy, gdy czegoś im zabraknie, bo na duże zakupy jeżdżą do hipermarketów w mieście. Obroty są teraz nieco mniejsze niż wcześniej, ale nie jest to jakaś katastrofalna różnica. Żywność zawsze jest potrzebna, także w czasie epidemii. Co będzie za miesiąc czy dwa, trudno przewidzieć. Bo na tym kryzysie stracimy wszyscy. Dlatego każda pomoc rządu jest cenna. Dla nas szczególnie ta związana ze zmniejszeniem lub zawieszeniem składek na ZUS – mówi Paweł Grabowski.

Robert Morawski

- Tarcza antykryzysowa niosąca pomoc państwa dla firm jest jak najbardziej potrzebna. Jednak w tej chwili trudno powiedzieć, czy spełni ona swoją rolę. Dla małych firm szczególnie ważne jest zwolnienie z płacenia składek ZUS. Choćby na 3 miesiące. Ustawa ta weszła w życie dopiero kilka dni temu. Dlatego o jej praktycznych skutkach będziemy mogli porozmawiać za jakiś czas – zauważa Marzena Paluch z biura Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Ciechanowie.

O opinię na temat obecnej sytuacji przedsiębiorców zapytaliśmy także Danutę Drzewiecką, dyrektorkę Mazowieckiej Izby Gospodarczej.

- Kryzys dotknie wszystkie branże, choć zapewne nie w jednakowym stopniu. O ile w sklepach zajmujących się handlem artykułami spożywczymi i w aptekach jest stosunkowo duży ruch, o tyle pozostałe są zamknięte albo pracują na zwolnionych obrotach.

- Wiele firm nie ma poduszki finansowej i oczekuje konkretnej pomocy państwa. Jeśli takiej pomocy nie otrzyma, zawiesi działalność lub w ogóle zniknie z rynku. Każdy z przedsiębiorców siedzi i główkuje jak sobie poradzić. Co robić? Bo można wstrzymać oddech na chwilę, ale tylko na chwilę. Wielkim utrudnieniem jest to, że nie wiemy, kiedy epidemia się skończy. Co się zaś tyczy ustawy o pomocy państwa dla przedsiębiorców, to moim zdaniem trudno nazwać ją tarczą. Jest to dopiero próba tworzenia takiej tarczy – mówi D. Drzewiecka.

Aby pomóc przedsiębiorcom, MIG powołała – złożony z prawników, księgowych i kadrowców - zdalny zespół pomocowy. Jego zadaniem jest udzielanie osobom prowadzącym biznesy informacji i doraźne doradzanie.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Na pierwszej linii dla pracodawców

Rozmowa z Januszem Borzyńskim, dyrektorem Biura Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Pułtusku

FOT. ARCHIWUM JANUSZA BORZYŃSKIEGO/FB

*** Jak sobie radzą zrzeszeni w Cechu przedsiębiorcy, szczególnie gdy wielu z nich musiało zawiesić działalność?**

- Część zakładów została wyłączona z działalności na mocy zarządzeń, pozostali przedsiębiorcy sami zamknęli lokale, w których prowadzili działalność, bo klienci odwoływali wizyty. Z jednej strony pracodawcy są zaniepokojeni sytuacją, z drugiej strony dostrzegają działania rządu mające na celu im pomóc. Nie słyszałem, żeby ktoś z pracodawców zwolnił pracowników. A w Cechu Rzemiosł i Przedsiębiorczości w Pułtusku zrzeszamy nie tylko osoby z powiatu pułtuskiego, ale i z Nasielska, Legionowa, Serocka, Makowa Maz. oraz Gruduska i Gołymina. Nie ma zwolnień, ale są urlopy; część osób wzięła je z obawy o swoje zdrowie. Część pracowników opiekuje się swoimi dziećmi poniżej 8. roku życia, korzysta więc z możliwości nieświadczenia pracy.

*** Z jakim problemem najczęściej zgłaszają się do Cechu zrzeszeni w nim przedsiębiorcy?**

- Współpracujemy też z dziewięcioma szkołami. Może nie najczęściej, ale już na samym początku stanu zagrożenia epidemicznego, przedsiębiorcy zwrócili uwagę na niejasno określoną sytuację pracowników młodocianych, którzy zgodnie z Kodeksem Pracy są pracownikami, a jednocześnie zgodnie z prawem oświatowym są uczniami. Na wniosek pracodawców, rodziców i Cechu zostało to doprecyzowane. Gdy zostały zawieszone zajęcia szkolne, już 13 marca poinformowaliśmy pracodawców, szkoły, organy prowadzące, że na czas zawieszenia zajęć szkolnych pracownicy młodociani wszyscy, a więc i ci, którzy mają już po 18 lat, ale mają status pracownika młodocianego, są zwolnieni z obowiązku przychodzenia do zakładu pracy. I ze względu na własne bezpieczeństwo, i pracodawcy. Ale jednocześnie pracownicy młodociani zachowają prawo do wynagrodzenia. Wszyscy pracodawcy te wynagrodzenia wypłacają.

*** Jak przedsiębiorcy postrzegają Ustawę z dnia 31 marca br. zw. „tarczą antykrysyzową"? A jaką pan ma o niej opinię?**

- Z niecierpliwością czekaliśmy na tę ustawę. Zauważyliśmy w niej niedopatrzenie istotne dla przedsiębiorców zrzeszonych w Cechu, z których 90 proc. to osoby nauczające uczniów rzemiosła. Zgodnie z art. 31zo. Ustawy z trzymiesięcznego (marzec, kwiecień, maj) zwolnienia ze składek ZUS mają prawo skorzystać płatnicy, którzy na wniosku wpisują nie więcej niż 9 ubezpieczonych, czyli pracodawca wpisuje siebie i 8 osób, od których płaci składkę. Wśród ubezpieczonych są pracownicy młodociani. W ten sposób z tej formy wsparcia zostały wyeliminowane zakłady pracy, które przyjęły uczniów na naukę zawodu i przekroczyły ustalony limit ubezpieczonych o jedną, dwie lub trzy osoby. Mamy takie przypadki w zakładach fryzjerskich i piekarniach.

*** Czy można ten zapis zmienić?**

- Mam nadzieję, że tak. Apel Cechu o zmianę zapisu przekazałem posłowi Henrykowi Kowalczykowi, który jest dobrze zorientowany w sprawach rzemiosła. Związek Rzemiosła Polskiego wystosował apel m.in. do premiera. Zapis został wprowadzony w sposób niefortunny, ustawę tworzyły różne resorty, posługujące się różnymi terminami, pod dużą presją czasu. Zaproponowaliśmy, żeby dodać zapis dotyczący wyłączenia z 9 osób ubezpieczonych pracowników młodocianych. Wtedy dodatkowy zapis zrównuje podmioty szkolące z tymi, które nie szkolą. Nie może być tak, że pracodawcy, którzy biorą na siebie trud uczenia, jeszcze z tego powodu tracą sztandarowy przywilej, który miał im pomóc przetrwać ten trudny czas. Szkolenie pracowników młodocianych jest trudne, bo do zakładów pracy trafiają np. uczniowie, którzy jako jedyni w domu mają umowę o pracę, wychowankowie domów dziecka i osoby z orzeczeniami.

*** Czy dzięki ww. ustawie przedsiębiorcy otrzymają realną pomoc?**

- Każda pomoc jest na wagę złota. Dla nas jako organizacji pracodawczej i samych pracodawców ważne jest to, żeby pomoc była uruchomiona jak najszybciej i była pozbawiona nadmiernej biurokracji. O to apelowaliśmy do rzecznika małych i średnich przedsiębiorców, do wszystkich instancji zaangażowanych w tworzenie prawa. Działanie powinno się opierać na zaufaniu do obywatela. Takie formy wsparcia jak dofinansowanie elastycznego zatrudnienia, finansowanie postojowego dla umów cywilnoprawnych i samozatrudnionych czy pożyczka 5 tys. dla mikrofirm to są formy wsparcia, z których przedsiębiorcy będą korzystać. I co ważne, skorzystanie z jednej formy pomocy nie wyklucza skorzystania z drugiej, oczywiście jeśli przedsiębiorca spełnia określone warunki. Ważne też, żeby pożyczka na 5 tys. zł dla firmy nie została obwarowana zabezpieczeniami jak pożyczka na 5 mln zł. Apelujemy także, żeby spółki Skarbu Państwa (dostawcy energii, gazu) tak jak dostawca paliw „zeszli" ze swoich marż. Taka obniżka opłat produktów objętych akcyzami na pewno pomogłaby firmom. Liczę na to, że nadal będą zbierane sygnały od polskich przedsiębiorców i będą one tworzywem dla kolejnej ustawy lub suplementu do ustawy „tarcza antykrysysowa".

*** Czy oprócz rządu zrzeszonym w Cechu firmom mogą przyjść z pomocą samorządy?**

- Oczywiście. Rzecznik małych i średnich przedsiębiorców zwrócił się do wszystkich samorządów o zwolnienie przynajmniej w części z danin na rzecz gmin jak podatki od nieruchomości. Niektóre samorządy w Polsce już podjęły takie decyzje, żaden nie jest z naszego regionu. Liczymy też, żeby samorządy i zarządcy dróg w tym trudnym czasie zrezygnowali z części przychodu za informację w pasie drogowym, za te stojące przy drogach tablice małych i średnich firm, które nie zarabiają.

*** Sytuacja dotknęła pracodawców, ale też zapewne i sam Cech Rzemiosł.**

- To prawda. Mieliśmy zaplanowane trzy duże konferencje, m.in. konferencję z udziałem posła Henryka Kowalczyka dotyczącą ochrony środowiska a roli małych i średnich przedsiębiorstw, a także duże spotkanie partnerskie z udziałem 5 Powiatowych Urzędów Pracy i Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Wszystko musieliśmy odwołać, sala, którą dużym nakładem odremontowaliśmy, stoi pusta. Nie ma egzaminów, konferencji, szkoleń. Również będziemy chcieli skorzystać z art. 31zo ustawy. Nie zawiesiliśmy działalności, jesteśmy na pierwszej linii dla naszych pracodawców. Pracujemy od 8.00 do 16.00, ale mój telefon pracuje do godz. 22.00, a czasem i dłużej. Wydzieliliśmy miejsce na złożenie dokumentów, przestrzegamy w biurze wszelkich zasad bezpieczeństwa.

Rozmawiała IZABELA KOBA

eprasa.pl 70b7295658

Mława

Tarcza antykryzysowa nie chroni

Właściciele sklepów, firm, zakładów usługowych w Mławie mają wiele zastrzeżeń do zapisów tarczy antykryzysowej. Wielu z nich określa ją jako bardziej wirtualną niż realną pomoc w zainfekowanej koronawirusem wszelkiej działalności gospodarczej. Po wprowadzeniu nowych rygorów od 1 kwietnia, przewidują znaczne ograniczenie biznesu, liczą się z koniecznością jego zawieszenia lub likwidacji i, niestety, ograniczania zatrudnienia.

Mławski przedsiębiorca, Bogdan Pawłowski, właściciel hurtowni, restauracji, domu weselnego musiał już zwolnić grupę osób. Wypowiedzenia z końcem marca otrzymało już ponad 20 jego pracowników.

- A do końca kwietnia, będę musiał zmniejszyć zatrudnienie w swoich firmach, w sumie o około 30 osób. Musiałem zamknąć restauracje. Dom weselny także, ponieważ zaplanowane w najbliższych tygodniach wesela zostały odwołane. Na „pół gwizdka" pracuje hurtownia rybna, która do świąt będzie miała jakieś tam obroty, ale co będzie po świętach? Wielka niewiadoma. A tarcza antykryzysowa kilka dni po wprowadzeniu jej w życie, jest nadal bardziej wirtualna niż realna. Przebić się przez gęstwinę jej zapisów to zadanie trudne nawet dla fachowców prowadzących księgowość w firmach – analizuje przedsiębiorca.

Nowe ograniczenia spowodowały też zamknięcie zakładów fryzjerskich. Dotyczy to m.in. Pawła Szymańskiego, właściciela salonu.

- Jest ciężko, ale postaramy się przetrwać. Na razie 6 pracowników jest na wolnym i czekamy na rozwój sytuacji. Mam nadzieję, że niewielka „poduszka finansowa", którą zostawiłem na czarną godzinę, pozwoli na przetrwanie salonu do normalnych czasów. Będę chciał skorzystać z tarczy, ale dokładnie z którego z jej zapisów, tego jeszcze nie wiem. Na razie analizuje to księgowa – mówi Paweł Szymański.

Właściciel salonu zobaczył też „plusy" zamknięcia zakładu. Znalazł się czas na porządki w przydomowym ogródku, drobne prace remontowe w domu.

- Poza tym trochę dotlenię się – żartuje.

Największe obawy o swoją przyszłość mają właściciele sklepów odzieżowych i sportowych. Najczęściej prowadzą je jako samozatrudnieni, czyli jednoosobową działalność gospodarczą. Tarcza obiecuje im zwolnienie z ZUS na trzy miesiące, ewentualnie udzielenie pożyczki w wysokości 5 tys. zł. Przy czym - mało kto o tym mówi - można skorzystać tylko z jednej formy pomocy, a nie z wszystkich zapisanych w tarczy.

- I co z tego, że mogę skorzystać ewentualnie z nowych przepisów, skoro jest ograniczenie finansowe w wysokości 15,6 tys. złotych w miesięcznym przychodzie. W marcu miałem przychód około 45 tys. zł, ale po uwzględnieniu kosztów czyli zakup towarów, czynszu i innych, bilans mi zamknął się na minusie. Hurtownie anulują wcześniej ustalony termin płatności, żądają zapłaty od razu. Opłaty za czynsz także nie są zawieszone. W sumie więc nie mogę skorzystać z dobrodziejstw tarczy. Jestem codziennie w sklepie, bo może zajdzie do sklepu klient i coś kupi chociaż za 100, może 200 złotych i będę miał za co kupić żywność i uiścić domowe opłaty – mówi Andrzej Zejer, właściciel sklepu sportowego w centrum Mławy.

Prawie pusta ulica 3 Maja w piątkowe popołudnie

Takie ogłoszenia można coraz częściej spotkać w mławskich sklepach

- Zakaz został wprowadzony w najgorszym z możliwych terminów. Wcześniej musiałem zamknąć jeden ze sklepów, ponieważ mieścił się na terenie marketu o powierzchni powyżej 2 tys. metrów kwadratowych. W pozostałych musiałem ograniczyć czas otwarcia do 3-5 godzin i tym samym czas pracy pracowników. W handlu w branży odzieżowej i sportowej, kwiecień i maj oraz sierpień i wrzesień to okresy, które dają nam zabezpieczenie finansowe na działalność w pozostałych miesiącach roku, kiedy obroty są dużo, dużo mniejsze. Czy tarcza coś pomoże? Za wcześnie o tym mówić, muszę to przeanalizować z biurem księgowym, może uda się skorzystać ze zwolnienia z ZUS -u? – mówi Tadeusz Gadomski, właściciel kilku sklepów odzieżowych i sportowych.

Grzegorz Morawski, prowadzący finanse wielu małych firm w Mławie, podkreśla, że właściciele sklepów, firm usługowych, robią wszystko, żeby podtrzymać działalność gospodarczą, bo tylko z tego żyją. Jak się bronią przed zamknięciem biznesu?

- Przede wszystkim zmniejszają czas pracy pracowników, to jedna z najpopularniejszych obecnie metod na ograniczenie strat i kosztów prowadzonej działalności z powodu epidemii koronawirusa i ogłoszonych rygorów. Część z nich zapewne skorzysta ze zwolnień lekarskich. W takich sytuacjach pracodawca płaci za chorobę pracownika przez pierwsze 33 dni, potem do 82 dni robi to ZUS. Później, po upływie 3 miesięcy, były już pracownik, jeżeli minął już po okresie wypowiedzenia, może starać się o zasiłek dla bezrobotnych. Jeżeli jednak ograniczenia wprowadzone 1 kwietnia, związane z działalnością gospodarczą potrwają dłużej niż miesiąc, wówczas dużo małych firm zamknie swoją działalność. Tarcza antykryzysowa niewiele tutaj pomoże – prognozuje G. Morawski.

Największy pracodawca w mieście, firma LG Electronics i jego spółki zależne, po tygodniowej przerwie, od 30 marca wznowił produkcję, ale tylko na jedną zmianę. Pozostali zatrudnieni mają wolne i prawdopodobnie w tygodniu przedświątecznym będą pracowali na I zmianie, zastępując pierwszą grupę.

Nic oficjalnie nie wiadomo, czy firma przymierza się do redukcji zatrudnienia w związku z epidemią, która nie wiadomo kiedy się zakończy. Próby zweryfikowania tych informacji okazały się nieskuteczne, mimo wielokrotnych kontaktów telefonicznych. Nieoficjalnie natomiast dowiedzieliśmy się, że jednak są plany redukcji zatrudnienia. Ma to ponoć dotyczyć w większej skali pracowników Polaków, niż cudzoziemców, przede wszystkim Ukraińców, których spora grupa jest zatrudniona w głównej firmie LG i jej spółkach zależnych. Z przekazywanych „pocztą pantoflową" wieści w mieście wynika, że jak cudzoziemiec po zwolnieniu wyjedzie do swojego kraju, to może już nie wrócić do firmy. A Polacy są na miejscu, więc gdy kryzys związany z koronawirusem zakończy się i trzeba będzie zwiększyć zatrudnienie, to jest większe prawdopodobieństwo, że zgłoszą się oni ponownie do firmy. Być może są to tylko plotki, ale z punktu widzenia pracodawcy, brzmią one dosyć logicznie.

W ubiegłym tygodniu nie było widać pandemicznego kryzysu na budowach bloków mieszkalnych prowadzonych przez trzech największych developerów w mieście. Na większości z nich można było zauważyć budowlańców, którzy m.in. przygotowywali miejsca parkingowe, stawiali kolejne piętro budynku.

W.D.

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Mazowieccy bohaterowie czasu zarazy

O doktorze Li Wenliangu, bohaterskim lekarzu z Wuhan zmarłym w lutym br., mówi dziś cały świat. Nie ma wątpliwości, że pamięć o nim, ale także o setkach innych bohaterów z różnych zakątków świata, którzy poświęcają swe życie dla ratowania innych, będzie nieodłącznym elementem pamięci o epidemii koronowirusa z 2020 r. Nieprzypadkowo więc właśnie w tym „czasie zarazy" chciałem dziś przywołać pamięć ludzi Mazowsza, którzy podobnie jak ci, którzy dziś umierają walcząc o życie i zdrowie swych podopiecznych, polegli przed laty „na swych posterunkach".

Pierwsza postać, którą chciałem przypomnieć, a właściwie to wydobyć z mroków ludzkiej niepamięci, to doktor Wiktor Niski, o którym na tablicy epitafijnej w kościele Świętej Trójcy w Mławie napisano, że „życie poniósł cierpiącym w ofierze". Pochodził z Radzanowa, gdzie urodził się 18 grudnia 1866 r. jako syn Marcina, posesora dóbr w Poświętnem, i jego żony, Kamili z Olszewskich. Po ukończeniu studiów medycznych rozpoczął praktykę lekarską w pobliskim Szreńsku. Już wtedy dał się poznać jako ofiarny i wzięty lekarz, który nie omijał domów najbiedniejszych mieszkańców. W 1897 r. przeniósł się wraz z żoną i córeczką do powiatowej Mławy, gdzie szybko zyskał sobie powszechne uznanie. Jak pisano w jego nekrologu opublikowanym w prasie lokalnej, „nie szczędził siebie, wszędzie niósł pomoc lekarską, chętnie dążył do najbiedniejszych chat. W końcu padł jak żołnierz na stanowisku, albowiem zaraził się od chorego tyfusem plamistym, od którego w ciągu kilku dni życie zakończył, pozostawiając po sobie młodą wdowę i córeczkę" („Echa Płockie i Łomżyńskie"). Zmarł 7 marca 1898 r., mając niespełna 32 lata. W chwili śmierci był młodszy od bohaterskiego doktora Li o dwa lata. W jego pogrzebie brały udział tłumy mławian oraz mieszkańcy okolicznych miejscowości. Jak donosiła prasa była to niespotykana jak na tamte czasy manifestacja przywiązania i wdzięczności.

Dwadzieścia lat później Mława była świadkiem kolejnej śmierci" na posterunku" związanej tym razem z grasującą wówczas epidemią grypy zwanej hiszpanką. Jedną z jej ofiar była mławska szarytka pracująca w szpitalu powiatowym św. Wojciecha, s. Jadwiga Zalewska. W chwili śmierci miała 38 lat, z czego w zakonie przeżyła niecałe 15 lat. Była jedną z trzech pierwszych zakonnic ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które w 1911 r. rozpoczęły pracę w mławskim szpitalu. W 1914 r., kiedy przez Mławę przetaczała się kilkakrotnie linia frontu, siostry udały się do Przasnysza, a potem do Warszawy. Do mławskiego szpitala powróciły w 1915 r. Kiedy wybuchła niepodległość w 1918 r. pracowały tylko we dwie szarytki - s. Helena Lorenz (przełożona) i s. Jadwiga Zalewska. Dwoiły się i troiły, aby zapewnić opiekę i pomoc chorym w szpitalu. Siostra Jadwiga prowadziła też działalność charytatywną na terenie miasta i zapewne to było przyczyną jej zarażenia wirusem grypy oraz przedwczesnej śmierci. Do dziś zachował się jej grób na mławskim cmentarzu parafialnym, tuż obok kościoła św. Wawrzyńca.

W tym samym roku, w którym siostry szarytki powróciły z wojennej tułaczki do mławskiego szpitala, przyszedł na świat w tym mieście trzeci z bohaterów mojego felietonu. Był nim Zygmunt Kryszkiewicz, który urodził się 2 maja 1915 r. jako syn Tadeusza i Apolonii z Gołębiowskich. Jego ojciec, właściciel warsztatu ślusarsko-mechanicznego (do dziś przetrwały jego budynki przy ul. Zwirki), został burmistrzem Mławy i w 1915 r. wraz z wycofującymi się Rosjanami został wywieziony (ewakuowany) na Wschód. Dopiero w 1921 r., kiedy nastąpiło podpisanie traktatu ryskiego, powrócił szczęśliwie do domu i wtedy po raz pierwszy dane mu było zobaczyć swego sześcioletniego syna. Jednak wielkiej pociechy z syna nie miał, gdyż w 1925 r. Zygmuś z trzema dwójami na świadectwie został wydalony z mławskiego gimnazjum. Załamani rodzice widzieli tylko jeden ratunek. Oddali go do gimnazjum ojców pasjonistów w Przasnyszu , aby pod ich okiem nabrał manier i mógł kontynuować naukę. Jak się wkrótce okazało, ten zapalony amator sportowych przygód i częsty bywalec mławskich podwórek, postanowił pozostać w zakonie - ku niezadowoleniu swego ojca - i w 1933 r. przywdział habit zakonny pasjonisty oraz przybrał imię Bernarda od Matki Pięknej Miłości. Natomiast pięć lat później (1938) przyjął w Rzymie święcenia kapłańskie. Po powrocie do kraju pracował w Przasnyszu, a w czasie wojny w Rawie Mazowieckiej. Zajmował się formacją kleryków, którzy w konspiracji przygotowywali się do przyjęcia kapłaństwa, a także służył wiernym pomocą duszpasterską i opiekował się chorymi w szpitalu. W marcu 1945 r. o. Bernard Kryszkiewicz powrócił do Przasnysza, gdzie z miejsca przystąpił do odbudowy kościoła i klasztoru. Nie zapominał też o najbardziej potrzebujących, których po wojnie nie brakowało. W czasie panującej wówczas epidemii przeciążony pracą organizm ojca Bernarda zaatakował tyfus, którym zaraził się od jednego z chorych. Na skutek rozwijającej się w szybkim tempie choroby trafił do przasnyskiego szpitala, gdzie w nocy z 6 na 7 lipca 1945 r. zmarł. Miał zaledwie 30 lat. Ciało ojca Bernarda zostało pochowane w podziemiach kościoła klasztornego, natomiast w 1989 r. zostało ono uroczyście przeniesione do kruchty kościelnej i złożone w marmurowym sarkofagu. O. Bernard od Matki Pięknej Miłości jest dziś kandydatem na ołtarze.

eprasa.pl 70b7295658

Wszystkie twarze Kuby Grabowskiego

Najpopularniejszy ciechanowianin w Polsce, Kuba Grabowski vel Quebonafide, oddał w ręce słuchaczy dwie całkowicie różniące się od siebie płyty. Łączy je to, że obie z miejsca zostały bestsellerami i pokryją się wszelkimi możliwymi kruszcami. Chwyt marketingowy, w którym Quebo przez ostatnie tygodnie udawał wycofanego nerda pokazał dobitnie, że w dzisiejszym świecie wirtualnych mediów świetny raper i tekściarz może być też doskonałym aktorem.

Od 2018 r., czyli momentu wydania płyty Taconafide „Soma 0,5 mg" w duecie z Taco Hemingwayem, sceniczna kariera Quebo, a tym bardziej życie poza nią zostały wywrócone do góry nogami. Takiej popularności i rozpoznawalności żaden artysta w tym kraju chyba wcześniej nie przeżył. Od koncertów przed 80-tysięczną publicznością na Open Air Festiwal po zupełny brak prywatności i przysłowie zaglądanie w talerz.

To co na początku wydawało się pięknym snem, z czasem zaczęło przytłaczać. Pomagały podróże w najdalsze zakątki globu oraz miłość, która bądź co bądź jest motywem wiodącym najnowszego wydawnictwa spod znaku QueQuality.

Nowe wcielenie rapera

O budzącym kontrowersje wizerunku rapera, fani i środowisko dyskutowali co najmniej od kilku miesięcy. Od dwóch lat rapera próżno było szukać w mediach, unikał wywiadów, odciął się od social mediów, gdzie każdy jego ruch śledziło setki tysięcy followersów. To tylko podgrzewało atmosferę.

Gdy na początku roku artysta, ni stąd ni zowąd, otworzył się na media, stało się jasne, że szykuje perełkę w postaci kolejnego wydawnictwa. Jego wyznawcy prześcigali się co tym razem wymyśli ich idol. Promocja i marketing przybierały groteskowe formy, od obecności na okładce krzyżówek panoramicznych, przez mural z wizerunkiem artysty oraz niepochlebnymi komentarzami na jego temat w centrum Warszawy, po zabawne, ale i profesjonalnie zmontowane oprowadzanie widzów korytarzami swojego upiornego domu.

Pierwszy krążek...

Tymczasem uwagę przykuwała aparycja ciechanowianina. Nowe wcielenie rapera, który założył niemodne oprawki, ubrał starą polówkę Ecko na sweter, i co najważniejsze pozbył się tatuaży, rozpaliło niekończące się dyskusje. Artysta ze stoickim spokojem opowiedział w „Dzień Dobry TVN", że ostatnimi czasy miał... kiepskie samopoczucie, ale fani ogromnie go wspierają.

Część widzów jego depresyjne zachowanie wzięło na poważnie, ale było też grono, które skrytykowało go za wyśmiewanie chorych na depresję. Jak podkreślał później artysta, już na poważnie, stworzenie alternatywnej postaci miało trochę głębsze dno. Owszem było w tym trochę zabawy, kreacja alter ego, ale też ucieczka w inną skórę i chęć zweryfikowania swoich fanów. Nigdy jednak celem nie było naigrawanie się z chorych na depresję.

Pod koniec marca płyta Romantic Psycho trafiła w ręce słuchaczy, którzy w ciemno zamówili krążek artysty w jego sklepie internetowym Queshop. Na okładce znowu dostaliśmy „czystego" Kubę, identycznego jak w teledysku „Jesień". Wspomniana depresyjna tekstowo i wizerunkowo „Jesień" oraz „Przy Tobie" i tytułowe „Romantic Psycho" to jedyne utwory na tej płycie nagrane na poważnie. Reszta numerów to przerysowany pastisz, nawiązujący i imitujący do starych undergroundowych nagrywek, na które autor zaprosił w większości lokalnych „raperów" z Ciechanowa.

FOT. RADEK MARUT

Słychać w tym ogromną nutę ironii, bo przecież nikt przy zdrowych zmysłach nie pomyślał, że Quebonafide może takie brzmienie zaserwować swoim fanom na poważnie. Ale jeszcze raz okazało się, że internet to stan umysłu, którego nie sposób zrozumieć. Odbiór krążka był różnorodny niczym jego kreacje sceniczne i kolory włosów. Social media zalały gorzkie żale, krytyczne uwagi, zarzucające muzykowi brak szacunku dla słuchacza. Te na przeciwległym biegunie były przesadnie chwalebne, mówiące o wolności artystycznej i hołdzie złożonym podziemnemu rapowi, czyli takiemu, który nie skalał się obecnością w żadnych mediach, nie jest nastawiony na zarobek i poklask masowego odbiorcy. Chyba tylko ci z najbardziej otwartymi głowami czekali na dalszy ciąg wydarzeń i spodziewali się kolejnych ruchów ze strony rapera z Ciechanowa.

W tak zwanym międzyczasie Jakub, bo tak brzmiało imię alter ego Queby, pokazał i oprowadził widzów przez swój upiorny dom, w którym (nie) mieszka. Cała akcja, filmowana zresztą przez nieistniejącą Ciechanowską Telewizję Kablową, była tak naprawdę reklamą największego serwisu aukcyjnego w Polsce. Ponad milion złotych, które Kuba Grabowski otrzymał za udział w reklamie przekazał na cele charytatywne. To m.in. pomoc dla schroniska dla psów w Pawłowie koło Ciechanowa, zakup do szpitala respiratorów i aparatów wspomagających oddychanie u noworodków oraz instrumentów muzycznych dla miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Chwilę wcześniej, wraz z prezydentem Ciechanowa, odwiedzili ciechanowską Placówkę Wsparcia Dziennego, na którą artysta przekazał pokaźną kwotę, która umożliwi jej podopiecznym wyjazd na wakacje.

... i „właściwa" płyta

Wreszcie 1 kwietnia, czyli w kolejnym dniu kwarantanny, ale też prima aprillis, najbardziej strzeżona zagadka branży muzycznej została ostatecznie rozwiązana. Kurierzy po raz kolejny odwiedzili osoby zamawiające płytę, ale tym razem wręczyli sympatykom muzyki Que już właściwą płytę. Tę zrobioną już na poważnie. Tego samego dnia na Youtube hulał już nowy teledysk pt. „SZUBIENICAPESTYCYDYBRON", gdzie zdejmuje perukę i okulary, a sztuczna skóra i make-up zakrywające tatuaże zrywane są przez towarzyszące modelki. Klip już pierwszego dnia obejrzało ponad 3 mln osób, a w serwisach społecznościowych był częściej poruszanym tematem niż koronawirus. Na ekranie teledysku oprócz Quebonafide występuje również aktor Janusz Chabior, wcielający się w postać zwariowanego prowadzącego talk-show.

Album właściwy, podobnie jak ten pierwszy, nosi tytuł „Romantic Psycho", ale tym razem opatrzony jest dopiskiem „Japanese edition". Tutaj słyszymy prawdziwego Kubę Grabowskiego, bardziej dojrzałego jako artystę, ale wciąż charyzmatycznego rapera, umiejętnie i nadal widowiskowo składającego rymy.

Paradoksalnie, do czego przyzwyczaja nas wykonawca na poprzednich płytach, na Romantic Psycho nie ma już większych pobocznych fajerwerków. Raper skupia się przede wszystkim na muzyce i warstwie lirycznej. Raz jest bardzo poważnie, momentami śmiesznie, a jeszcze w innych chwilach tragikomicznie. W kilku miejscach Que wyraźnie puszcza oczko do swoich fanów, sugerując im, żeby nie zawsze brali jego każde słowo jako prawdy objawione. Bo przecież jak mówi w numerze „NIEPŁACZĘPONOTREDAME": „Nie znasz życie, które znam, znasz tylko to, które ci pozwalam widzieć".

Płyta z pewnością spodoba się wielu mieszkańcom Ciechanowa, do którego w wielu utworach jest sporo odnośników. Kuba zresztą na każdym kroku podkreśla silny związek ze swoim rodzinnym miastem, czego wyraz dał podczas plenerowych koncertów, które zagrał na zamkowych błoniach. W ubiegłym roku bawiło się tam ok. 10 tys. ludzi. Zamek to miejsce szczególnie ważne i sentymentalne dla rapera, bowiem jak mówi w numerze „BUBBLETEA" kojarzy mu się z pierwszymi bitwami freestylowymi. O Ciechanowie jest też na poważnie, gdy mówi o miejscach, gdzie mógłby skończyć i zajęciach, które zmuszony byłby wykonywać, gdyby nie jego upór, wiara w to co robi i ciężka praca nad pisaniem tekstów.

Jak na żadnej z poprzednich płyt, zróżnicowana jest tutaj także sama muzyka. Do współpracy nad płytę zaprosił producentów, wydawałoby się z kompletnie różnych światów. Są tutaj m.in. specjaliści od klasycznych ciętych sampli i jazzowych wstawek jak Emade czy Czarny HIFI, znawca elektronicznych dźwięków, chociaż tutaj w najbardziej popowej odsłonie, czyli Duit oraz co może na początku dziwić gitarowy Mrozu i Ralph Kaminski. Singlową „JESIEŃ", gdzie Kubę wokalnie wspiera jego dziewczyna Natalia Szroeder wyprodukował Forxt, który zjeździł z Kubą świat wrzesz i wzdłuż oraz jest odpowiedzialny za większość teledysków do albumu „Egzotyka".

Starannie dobrani są również goście, wspierający Que za mikrofonem. Na Romantic Psycho usłyszeć możemy czołówkę polskich raperów, łączących pokolenia starej i nowej szkoły, jak Sokół, Taco czy Bedoes. Wokalnie udzielają się już wspomniani Mrozu, Ralph Kaminski i Daria Zawiałow, a Natalia Szroeder, oprócz zaśpiewanej „Jesieni" rapuje w „Aspartam".

Na Romantic Psycho Kuba Grabowski przelał ostatnie dwa lata swojego życia, tworząc z tego jedną spójną całość.

Jak sam mówi, kolejność utworów na płycie odzwierciedla emocje jakie mu towarzyszyły przez ten czas. Od nostalgii, smutku i zwątpienia aż po totalne zauroczenie.

I nie bójmy się tego słowa – miłość.

RADOSŁAW MARUT

eprasa.pl 70b7295658

Jeśli uczniowie wyobrażali sobie, że zawieszenie zajęć w szkołach oznacza czas wolny, pomylili się. Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej możliwe jest prowadzenie kształcenia na odległość w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania szkół i placówek oświatowych w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID- 19. Jak wygląda takie kształcenie? Jakie ma formy? Jak odnajdują się w szkole na odległość: dyrektorzy, nauczyciele, uczniowie i ich rodzice?

ILUSTRACJA: PIXABAY.COM

Zdalna nauka, czyli wyzwanie dla wszystkich

Jedną z pierwszych szkół w regionie, w której rozpoczęło się zdalne nauczanie, jest Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 z klasami sportowymi im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku. Już 16 marca nauczyciele zaczęli wykorzystywać do nauczania platformę Google Classroom, którą w tym dniu szkoła uruchomiła dla wszystkich uczniów. Jolanta Wałachowska, nauczycielka matematyki i informatyki przeprowadziła jeszcze wcześniej pierwszą lekcję online.

Innowacyjna pułtuska Czwórka

- Trzeci rok z kolei realizujemy innowacyjny projekt, w ramach którego posługujemy się platformą Classroom. Narzędzie to służyło do wspierania procesu edukacji, daje większe możliwości niż dziennik elektroniczny. Dzięki niemu nauczyciel może wyjaśniać tematy, wysyłać zadania uczniom, ale też komunikować się z nimi i z rodzicami. Do tej pory traktowaliśmy to jako formę dowolną. Uczeń miał kod, ale nie zawsze z niego korzystał. Teraz uczniowie muszą się do tej formy pracy przyzwyczaić – wytłumaczył Krzysztof Łachmański, dyrektor PSP nr 4, podległej gminie Pułtusk, nauczyciel.

Dodatkowo w Czwórce od 25 marca proces nauczania na odległość ma wspierać komunikator Hangouts Meet (mniej znany niż Skype). Został on przetestowany podczas organizacji rad pedagogicznych, które odbyły się 20 i 23 marca. Nauczyciele nie tylko się słyszeli, ale i widzieli. Uczniowie do tej aplikacji są zapraszani drogą elektroniczną.

- Główną formą komunikacji jest Classroom. Jeśli ma odbyć się lekcja online, powinna raczej trwać do 15 minut, bo chodzi o higienę pracy dziecka. Nauczyciel może też lekcję nagrać wcześniej i udostępnić ją uczniom – powiedział Krzysztof Łachmański. – Wszystkie zajęcia odbywają się zgodnie z planem ustalonym dla danego oddziału. Istnieje harmonogram przekazywania przez nauczycieli treści nauczania, żeby rodzic wiedział, kiedy spodziewać się nowych materiałów. Lekcje się odbywają, ale rodzic i uczeń mogą też porozmawiać z nauczycielem indywidualnie. Uwzględniając okoliczności i możliwości techniczne, przyjmujemy zasadę, że komunikacja uczeń lub rodzic – nauczyciel odbywa się w dni robocze w godz. 8-18. Do niej można wykorzystać bezpłatny komunikator Hangouts Meet.

W PSP nr 4 uczy się obecnie 859 uczniów klas I-VIII, zaś pracuje 90 nauczycieli. Dyrektor zapytany o sprzęt do pracy dla jednych i drugich odpowiedział: – Mamy rozeznanie, kto na czym pracuje. Dzięki ludziom dobrej woli zakupiliśmy tablety. Nauczyciele pracują na własnym sprzęcie albo wypożyczonym ze szkoły. Sprzęt będziemy uzupełniać.

Dużą rolę odgrywają wychowawcy klas, którzy najlepiej znają sytuację uczniów. Nie wszyscy bowiem uczniowie mają komputery, laptopy czy tablety lub dostęp do internetu. Niektórzy uczniowie mają problemy z samodyscypliną, a jeszcze inni borykają się z problemami rodzinnymi, które nie sprzyjają nauce w domu. Wychowawcy starają się pomóc uczniom w ich rozwiązaniu.

- Frekwencja podczas lekcji jest niezła. Cieszę się ze sporego zainteresowania uczniów i sporej odpowiedzialności rodziców. Cieszy mnie też odpowiedzialność nauczycieli. Zdalne nauczanie to bardziej zindywidualizowana praca niż w klasie na lekcji, cięższa i bardziej wymagająca – stwierdził Krzysztof Łachmański. – Bardziej wymagająca także dla rodziców i uczniów.

Classroom w małej szkole w Gzach

W małej Społecznej Szkole Podstawowej w Gzach, jedynej szkole w powiecie pułtuskim prowadzonej przez stowarzyszenie, tak jak w dużej Czwórce, trwa zdalne nauczanie i realizacja podstawy programowej oraz przygotowanie do egzaminu próbnego klas VIII.

- Od 25 marca funkcjonują Classroomy, założone dla klas od I do VIII, dzięki którym odbywa się nauczanie. Oprócz tego istnieją grupy na Messengerze, ale są one formą wsparcia. Nauczyciele korzystają z e-podręczników, udostępniają dzieciom swoje materiały, odbywają się kartkówki i sprawdziany. Nauczyciele próbują prowadzić lekcje online, umawiają się z uczniami na dany dzień i godzinę. Pracujemy metodą prób i błędów. Nie mamy dziennika elektronicznego, ale radzimy sobie – opisała funkcjonowanie szkoły, w której największa klasa liczy 14 osób, dyrektor Joanna Świderska.

Z problemami zgłosiła się do niej jedna rodzina, więc wypożyczyła dziecku laptopa. Każdemu uczniowi w razie trudności wspólnie z nauczycielami będzie starała się pomóc.

- Moja kadra spisała się na medal. Nauczyciele sami uczyli się obsługiwać platformę Classroom, żeby nauczyć dzieci. Zdają sobie sprawę, że są od tego, żeby pomóc, wyjaśnić, np. co ma zrobić dziecko, by przesłać pracę domową, jeśli w domu nie ma drukarki – powiedziała Joanna Świderska.

Zapytana o egzamin klasy VIII, zaplanowany na 30 marca, odpowiedziała: – Przed godziną 9 nauczyciel łączy się z uczniami za pomocą Messengera, przygląda się, jak pobierają materiały, drukują je i zaczyna im naliczać czas. Później uczniowie robią zdjęcia kartek z wykonanymi testami i wysyłają je na Classroom. Jakiś czas zostanie na to doliczony. Wydaje mi się, że w takiej formie egzamin powinien się sprawdzić, tym bardziej, że uczniowie rozwiązywali testy i wysyłali je do nauczycieli. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że w VIII klasie mamy tylko dwóch uczniów.

Dyrektor Joanna Świderska zdaje sobie sprawę, że jedni rodzice korzystają z komputera i internetu, inni nie, a młodsze dzieci wymagają pomocy rodziców lub starszego rodzeństwa. Dlatego prosi nauczycieli o cierpliwość, a rodziców o konsultacje z nauczycielami.

Wszyscy się uczymy, czyli głos nauczycielki

- Gdy tylko zostały zawieszone zajęcia w szkole, założyłam grupę na Messengerze. Tam tłumaczyłam uczniom, co należy zrobić, wysyłałam polecenia, rozmawiałam z nimi – powiedziała Bożena Kubiak, nauczycielka nauczania zintegrowanego, wychowawczyni kl. II w SSP w Gzach. – Obecnie nasze główne narzędzie pracy to Classroom. Każdy wychowawca ma założoną klasę. Do mojej klasy dopisane zostały przedmioty religia i język angielski. W mojej klasie są też prowadzone zajęcia korekcyjno-kompensacyjne dla trzech uczniów i zajęcia logopedyczne również dla trzech uczniów. Co tydzień musimy wypełnić kartę realizacji programu i odesłać na szkolnego maila. Piszemy, ile było godzin lekcji, jakie przedmioty, jakie tematy, czy wszystko się udało zrobić, czego się nie udało.

Do kontaktu z rodzicami służy Bożenie Kubiak Messenger: przekazuje informacje, odpowiada na pytania, zamieszcza zdjęcia stron w książce. Ale widzi też, że grupa pozwala rodzicom na wymianę poglądów i integrację, tak jak nauczycielom grupa założona specjalnie dla nich.

- Korzystanie z Classrooma na początku mnie stresowało. Ale po szkoleniu, które przeprowadziła koleżanka Marzena Majewska, zrozumiałam o co chodzi i odetchnęłam z ulgą, bo widzę, że radzę sobie – wyznała Bożena Kubiak. – Wszyscy się uczymy. I możemy liczyć na wsparcie ze strony dyrekcji.

Nauczycielka dostrzegła pozytywy sytuacji: – Plusem jest integracja rodzica z dzieckiem. Rodzic może sam zobaczyć i ocenić możliwości swojego dziecka. To sprawdzian dla rodziców, czy mam i jaki mam kontakt z własnym dzieckiem. To jest bezcenne.

Rodzice: Test odpowiedzialności dla dzieci

- Wydaje mi się, że nasze dzieci są bardziej skomputeryzowane, częściej korzystają z techniki niż rodzice. Mają też większe manualne zdolności do obsługi urządzeń. Aby im tylko chęci wystarczyło – stwierdziła Joanna Świderska, obserwująca sytuację i jako mama dwojga dzieci: uczennicy kl. V i ucznia kl. VIII. – Rodzice uczniów w starszych klasach mają mniej pracy. Kontroluję, sprawdzam, czy moje dzieci mają odrobione lekcje, ale nie muszę im pomagać od strony technicznej.

Jej syn jest jednym z dwóch uczniów, którzy zdawali zdalnie egzamin próbny ósmoklasisty. Skomentowała z humorem: – Ich jest dwóch. Szli do I klasy, zamknęli im szkołę podstawową. W III klasie mieli I komunię, a w V klasie – II komunię, jako pierwsi, inaczej niż roczniki przed nimi. W II klasie zmienił im się wychowawca, teraz egzamin próbny przez internet. Zawsze ich przeciwności dotykają.

I ona, i jej dzieci chcieliby wrócić do szkoły. Jej przeszkadza brak osobistego kontaktu z pracownikami, wspólnego rozwiązywania problemów i wspólnego tworzenia szkoły. Nie odpowiada też jej nowy styl pracy z dziećmi w domu. Wyjawiła: –Lubię mieć rytm tygodniowy. Teraz wszystko się tak przeplata, że nie wiem, czy jestem 24 godziny w domu, czy 24 godziny w pracy.

– Zdalne nauczanie to test odpowiedzialności dla mojego syna. Syn miał jedną lekcję online, z panią na wizji, pozostałe lekcje odbywają się na platformie Classroom. Widzę, że dużo jest tłumaczone, dużo zadawane. Wydaje mi się, że dzieciom jest trudniej, jeśli nie czują przy sobie obecności nauczyciela. Ponieważ pracuję poza domem, daję synowi mandat zaufania i staram się go za mocno nie kontrolować. Wiem, że dużo zależy od samodyscypliny dziecka. Trzeba być dobrze zorganizowanym i odpowiedzialnym, żeby stawiać się przed komputerem, robić to, co nauczyciele zadają. Poza tym dzieci słyszą, co się dzieje dokoła i chyba im też ten niepokój się udziela, a tu mają się uczyć – podzieliła się obserwacjami Agnieszka Matusiak, mama Krzysztofa, ucznia klasy VII PSP nr 4 w Pułtusku.

Obie mamy przyznały, że ich dzieciom brakuje i kontaktów z rówieśnikami, i ruchu.

Nastolatki: Chcemy wrócić do swojego życia

- Jedni nauczyciele jak panie od chemii, matematyki i historii prowadzą lekcje online, inni zadają tematy do opracowania i prace domowe. Kontaktujemy się poprzez Librusa, video rozmowy, Facebooka i Messengera. Kartkówek jeszcze nie miałam, ale wiem, że inne klasy miały, szczególnie z przedmiotów rozszerzonych. Za prace domowe otrzymujemy oceny. Pracy jest dużo, ale da się przeżyć. Gdy ktoś ma problem, to trzeba o tym napisać do nauczycieli, ale nie zdarzają się większe problemy – opisała sytuację Pola Cieślińska, uczennica I klasy (profil biologiczno-chemiczny) Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku.

- Gdy rozpoczęła się kwarantanna, wraz z naszą wychowawczynią i polonistką p. Anną Matuszewską od razu przeszliśmy na zdalne nauczanie. Codziennie mieliśmy zajęcia online przez komunikator Skype. Była możliwość poprawienia oceny z odpowiedzi bądź pracy domowej. Dzięki temu teraz nie mamy zaległości. Nauczycielka matematyki p. Marlena Wasilewska zaś wysyłała nam zadania do zrobienia, a my mieliśmy określony termin oddania prac, czyli wysłania zdjęć rozwiązanych zadań na Messenger, pani sprawdzała i tłumaczyła nam od razu, co było źle, a co dobrze. Teraz mamy wszystkie zajęcia na platformie Google Classroom, gdzie nauczyciele wysyłają nam materiały do pracy zdalnej, mamy również określone terminy oddawania prac, nawet z wychowania fizycznego i religii. Mamy nawet zaoferowaną pomoc w tej trudnej sytuacji przez panie pedagog. Nauczyciele starają się, żebyśmy pomimo warunków byli dobrze przygotowani do matury i uczyli się w domu – opowiedziała o zdalnym nauczaniu w klasie maturalnej Julia Bielińska, uczennica klasy III Liceum Ogólnokształcącego z innowacją bezpieczeństwo narodowe Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego.

Zapytana o plusy i minusy zdalnego nauczania, Pola Cieślińska odpowiedziała: – Plusem jest to, że można samemu się uczyć i zrobić coś po swojemu, a minusem siedzenie samemu w domu i brak kontaktu z rówieśnikami.

Julia Bielińska była z nią zgodna: – Plusy? Możemy zacząć się uczyć, kiedy chcemy i jak chcemy. Możemy uczyć się w łóżku, pijąc kawę lub przy biurku, możemy zacząć odrabiać prace domowe, kiedy jesteśmy wypoczęci i nasz mózg w pełni funkcjonuje. Minusy jednak są takie, że uczniowie, którzy w szkole nie uważają, teraz nie robią większości zadanych prac i nie przygotowują się do matury. Nic tak nie motywuje ucznia jak rozmowa twarzą w twarz, bo niestety przez internet nauczyciele mają mniejszą moc oddziaływania. Poza tym my młodzi potrzebujemy kontaktu z ludźmi. Nie mogę doczekać się, aż wrócę do mojego poprzedniego życia, kiedy nie miałam czasu na nic.

- Wszystko zależy od osobowości ucznia. Czy ktoś jest zdyscyplinowany, czy nie, czy jest ekstrawertykiem, czy introwertykiem, czy lubi być sam w domu i sam się uczyć, czy potrzebuje nauki w grupie w szkole z nauczycielem – skomentował uczeń jednej z pułtuskich szkół średnich. Tak jak koleżanki chciałby, żeby życie wróciło na poprzednie tory.

Zdalne nauczanie okazuje się wyzwaniem nie tylko dla nauczycieli i dyrektorów szkół, którzy muszą je zorganizować, ale i dla uczniów i ich rodziców.

IZABELA KOBA

eprasa.pl 70b7295658

Mazowieckie rody

Ostrowscy, mieszczańsko-rolnicza rodzina z Ciechanowa

Na cmentarzu parafialnym przy ul. Płońskiej w Ciechanowie zwraca uwagę okazały nagrobek, tuż przy alejce wiodącej od bramy przy ul. Rzeczkowskiej, w pobliżu kaplicy Sawickich. Napis na jednym ze słupków informuje, że pomnik powstał w pracowni L. Pyrowicza przy ul. Dzikiej 61 w Warszawie. U podstawy pomnika, wyryto napis: „Grób rodziny Mieczysława Ostrowskiego. Od frontu, pod krzyżem znajduje się owalna fotografia młodego mężczyzny w kolorze sepii i napis: *Mieczysław Antoni Ostrowski, żył lat 38, zm. 18 maja 1905 r.*

Niżej, na nieco szerszej podstawie, wyryto sentencję

Tu spomiędzy żyjących zbyt wcześnie zabrany
spoczywa najlepszy syn i brat ukochany
Przechodniu! Wielkie Twórcy ludzkie przeznaczenie
do łez matki i braci przyłącz swe westchnienie

Po bokach pomnika znajdują się jeszcze dwie inskrypcje, na pewno jego rodziców: Walentego Ostrowskiego, byłego urzędnika zmarłego w 1872 r. i jego żony Emilii Czarneckiej, 1 voto Ostrowskiej, zmarłej w 1929 r.

Tymczasem nagrobek został jesienią 2019 r. poważnie uszkodzony. Wichura strąciła krzyż, i tak już wcześniej pęknięty. Stowarzyszenie Wolontariat Pamięci umieściło nagrobek na liście oczekujących na renowację. Inskrypcje, prócz dat życia i określenia profesji Walentego, niewiele o nich mówią.

Sporo informacji o całej rodzinie Ostrowskich przynoszą za to akty metrykalne urodzin, ślubów i zgonów, a także źródła historyczne do dziejów Ciechanowa.

Pierwszym znanym z imienia...

protoplastą rodu był Jan Ostrowski urodzony około 1760 r., ożeniony w 1802 r. w Ciechanowie z Marianną Branicką. Byli to chyba ludzie dość zamożni, gdyż posiadali w Ciechanowie dom i zapewne gospodarstwo rolne. Z tego małżeństwa urodziło się kilkoro dzieci, w tym 30 września 1811 r. Hieronim. O statusie jego rodziców mówią też świadkowie, którzy wraz z ojcem zgłosili narodziny syna. Byli nimi „urodzony" Wawrzyniec Chyczewski – nauczyciel Szkoły Elementarnej Ciechanowskiej i „sławetny" Ignacy Czarnecki – „kunsztu szewskiego mistrz", również posiadający w Ciechanowie dom. Jan Ostrowski zmarł w 1822 r., jego żona – w 1848 r. w Sokołówku.

Hieronim Ostrowski przejął po rodzicach gospodarstwo. Składały się na nie dwie działki położone przy ulicy Przasnyskiej (obecnie Wojska Polskiego) i jedna przy Browarnej (obecnie Nadrzeczna). Pierwsza, położona po wschodniej stronie ulicy Przasnyskiej, nieco na północ od wylotu ulicy Nadrzecznej, w „Rejestrze pomiarowym szczegółowym siedzib miasta Ciechanowa… ułożonym w roku 1851 przez geometrę przysięgłego Joachima Łuszczewskiego" oznaczona numerem 129, liczyła 142,5 pręta kwadratowego powierzchni i dotykała ulicy na szerokości 34? łokcia. Stał na niej drewniany dom i zabudowania gospodarcze, resztę zajmował ogród warzywny. Jej przedłużeniem od

Mieczysław Ostrowski

wschodu była niewielka parcela dotykająca drogi Zastodolnej (obecnie ulica Zagumienna) licząca 23 pręty kwadratowe powierzchni, na której stała zapewne stodoła. Działki miały swoje przedłużenie dalej na wschód – najpewniej do granicy miasta, którą była wówczas rzeczka Sona. Druga działka leżała na rogu obecnej ulicy Nadrzecznej i Wojska Polskiego, i liczyła nieco ponad 70 arów. Niewielki areał zajmował tam ogród warzywny i wody, najwięcej zaś – błonia. Trzecia działka, o numerze 248 leżała nieco dalej od tej drugiej, ale również przy ulicy Browarnej. Jej usytuowanie na współczesnym planie miasta możemy określić w przybliżeniu jako Nadrzeczna 19, czyli zajmowana przez wiele lat przez młyn. Ciągnęła się na północ i dotykała rzeki Łydyni, z tym że jej nurt biegł nieco inaczej niż obecnie. Działka dotykała ulicy na szerokości 75 łokci i liczyła 527,4 pręta powierzchni, z czego 105,3 pręta zajmowały ogrody warzywne, a resztę błonia.

„Zamieszkały w Ciechanowie na gospodarstwie",

Hieronim Ostrowski 4 lutego 1834 r., mając 22 lata, w obecności świadków – szewców Franciszka Moszczeńskiego i Marcina Węgielewskiego, ożenił się z 16-letnią panną Marianną Kurzęcką urodzoną w Pęchcinie, a zamieszkałą z matką w Ciechanowie. Z małżeństwa tego urodziło się co najmniej dziesięcioro dzieci, z których kilkoro zmarło w niemowlęctwie lub bardzo młodym wieku: Józef (ur. 1836 r.), Franciszek (1838 r.), Walenty (1840 r.), Kunegunda (1842-1844), Agnieszka (1845 r.), Jan (1847 r.), Leokadia (1848 r.), Katarzyna (1851-1855), Marianna Kunegunda (1854-1854) i Anna (1855 r). Hieronim Ostrowski zmarł w 1884 r., jego żona Marianna w 1908 r.

Kancelista Magistratu w Przasnyszu

Jako trzeci na tej liście widnieje wspomniany na wstępie Walenty, który przyszedł na świat 11 lutego 1840 r. Przy zgłoszeniu narodzin syna, ojcu towarzyszyli sąsiedzi, rolnicy Kazimierz Ojrzyński i Józef Ozdobiński. Ten pierwszy został też chrzestnym w parze z Salomeą Wyzińską – siostrą Marianny Ostrowskiej. Rodzice musieli doceniać wagę nauki, a może chłopak wyróżniał się inteligencją, w każdym

Grób Mieczysława Ostrowskiego na cmentarzu przy ul. Płońskiej w Ciechanowie

razie musiał się gdzieś uczyć, bo zdobyte wykształcenie pozwoliło mu podjąć po latach pracę „urzędnika do pisania Miasta Przasnysza". Tam poznał pannę Emilię Sułkowską, która mieszkała z bratem Józefem w Krasnosielcu, jako że ich rodzice Szymon i Marianna z Wołczyńskich już wówczas nie żyli. Trudno jednoznacznie określić status społeczny jej rodziców. Matka była córką wyrobników z Nuru, ojciec urodził się w 1805 r. w rodzinie chłopów utrzymujących gospodarstwo rolne w Strękowie. Rodzina mieszkała w parafii nurskiej, początkowo w Strękowie, później w Kuninie Zamku, w końcu w Żebrach Laskowicach. Szymon Sułkowski imał się różnych zajęć, które skrupulatnie wymieniano przy narodzinach dzieci. Był więc, tak jak ojciec, włościaninem na gospodarstwie, następnie włościaninem wyrobnikiem, dziedzicem części, ponownie wyrobnikiem, szynkarzem, karczmarzem. Emilia urodziła się w 1842 r. właśnie jako córka szynkarza, natomiast ślub brała jako córka nieżyjącego wyrobnika. Zaślubiny 27-letniego Walentego Ostrowskiego z 23-letnią Emilią Sułkowską odbyły się 3 marca 1867 r. w Krasnosielcu. Świadkami byli Franciszek Brzeskwiński – nadleśny lasów Krasińskich ze Sławek (obecnie osada leśna w gm. Krasnosielc) i Antoni Żórawski – podleśny z Łazów. Młodzi zamieszkali w Przasnyszu. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy w międzyczasie Walenty awansował, czy to tylko sprawa nazewnictwa, ale w następnym roku był już określony jako „kancelista Magistratu w Przasnyszu". 1 stycznia 1868 r. przyszedł na świat syn Ostrowskich – Mieczysław. Po nim musiało się urodzić jeszcze drugie dziecko, najpewniej również syn, o którym mówi wspomniana na wstępie inskrypcja, ale nie są znane żadne szczegóły. Nie wiadomo, gdzie wówczas Ostrowscy mieszkali. Pewne jest natomiast, że w Ciechanowie 19 października 1872 r. zmarł – „przy rodzicach zamieszkały" – Walenty. Nie wiadomo, czy chorował i dlatego musiał zaprzestać pracy i przenieść się do rodzinnego domu, czy może była to nagła śmierć podczas odwiedzin rodziny. W każdym razie wdowa z dwojgiem małych dzieci pozostała w domu teściów.

Szewc Czarnecki i młoda wdowa

Tymczasem 19 stycznia 1873 r. zmarła w Ciechanowie Salomea z Kurzęckich Czarnecka, siostra teściowej Emilii i chrzestna Walentego. Salomea, mając 16 lat wyszła za mąż w 1839 r. za garncarza Stefana Wyzińskiego, któremu urodziła dwoje dzieci: Juliannę i Wawrzyńca. Stefan Wyziński nie doczekał narodzin syna, gdyż zmarł w 1843 r. Młoda wdowa, w roku następnym poślubiła 19-letniego Franciszka Czarneckiego. Franciszek Bernard urodził się 20 sierpnia 1825 r. jako syn majstra „kunsztu szewskiego", Józefa i Magdaleny z Piecykowskich, posiadających dom w Ciechanowie. Z małżeństwa tego urodziło się co najmniej dziesięcioro dzieci, chociaż nie wszystkie dożyły pełnoletniości.

Po śmierci żony 49-letni szewc Franciszek Czarnecki zwrócił uwagę na młodą wdowę po Walentym Ostrowskim. Był na pewno znanym i zamożnym obywatelem miasta. Trudnił się szewstwem, ale posiadał też dom w centralnym punkcie miasta, przy ulicy Warszawskiej – róg Parafialnej (obecnie Ściegiennego, skwer św. Piotra). Działka liczyła 30,4 pręta kwadratowego powierzchni. Stał na niej – frontem do ul. Warszawskiej – duży drewniany dom i zabudowania gospodarcze, a z tyłu znajdował się ogród warzywny. Prócz tego Czarnecki posiadał też drugą działkę, leżącą w widłach ulicy Zakroczymskiej (obecnie 11 Pułku Ułanów) i Małowarszawskiej (obecnie Mickiewicza), przypisaną do tej ostatniej. Liczyła 97,1 pręta powierzchni, była niezabudowana i użytkowana jako ogród warzywny.

Odczekawszy przepisany zwyczajem rok żałoby, 28 stycznia 1874 r. Franciszek Czarnecki poślubił w ciechanowskiej farze Emilię Ostrowską. Oboje małżonkowie weszli w związek otoczeni dziećmi z poprzednich małżeństw. Mimo to Emilia urodziła jeszcze czterech synów. Przeżył tylko Kazimierz. Franciszek Czarnecki zmarł 8 stycznia 1905 r. przeżywszy 80 lat. Emilia – według inskrypcji na grobie – zmarła 29 czerwca 1929 r. mając 90 lat. Pochowana została obok pierwszego męża i syna na cmentarzu przy ul. Płońskiej w Ciechanowie.

Nie wiadomo, tak samo jak w przypadku jego ojca, gdzie uczył się syn Walentego i Emilii – Mieczysław Antoni Ostrowski. Jako dorosły, 38-letni mężczyzna mieszkał przy ulicy Kapucyńskiej w Warszawie i pracował jako pomocnik notariusza. Tam też zmarł 18 maja 1905 r., zaledwie cztery miesiące po śmierci ojczyma Franciszka. Rodziny najpewniej nie założył. Spoczął obok ojca na cmentarzu w Ciechanowie, a matka wystawiła obu wspaniały, opisany na początku nagrobek.

Nieznane są losy pozostałych dzieci Emilii,

braci Mieczysława, o których wspomina epitafium: nieznanego z imienia drugiego syna Walentego Ostrowskiego i przyrodniego ich brata Kazimierza Czarneckiego, urodzonego 17 lutego 1880 r.

Jeśli chodzi o dzieci Franciszka Czarneckiego i Salomei, którymi najpewniej zajmowała się również Emilia, to: Rozalia wyszła za mąż w 1873 r. za Wojciecha Kulczaka z Łopacina, Anna poślubiła w 1880 r. Marcina Kulczaka (przyrodniego brata Wojciecha), ale zmarła w 1885 r., Agnieszka poślubiła w 1886 r. Juliana Chojnowskiego i zmarła w 1894 r. Nie wiadomo co los przyniósł Wiktorii i Franciszkowi Czarneckim.

Różnie potoczyły się losy dzieci Hieronima i Marianny,

czyli rodzeństwa Walentego. Nieznane są losy Franciszka i Leokadii Ostrowskich. Córka Agnieszka zaś poślubiła w 1865 r. Modesta Lentza (vel Lenca) ze wsi Świercze Siotki, ale dalej mieszkała w Ciechanowie, bo tu przyszło na świat trzynaścioro jej dzieci. Anna z kolei wyszła za mąż w 1875 r. za Władysława Kołakowskiego z Załęża Niemierzyc, urodziła tego samego roku córkę Florentynę, ale zmarła w 1878 r. przy porodzie syna, który również zmarł po narodzeniu. Brat Anny, Jan Ostrowski, zmarł w 1902 r. mając 55 lat.

Najstarszy Józef pozostał chyba na ojcowiźnie, bo na to wskazują późniejsze dokumenty. Był przedsiębiorczy i angażował się w działalność społeczną. Działał w zarządzie straży pożarnej, był członkiem spółdzielni „Zgoda", kasjerem w Towarzystwie Drobnego Kredytu. Ożenił się w 1855 r. z Julianną Wyzińską, Józefowi i Juliannie urodziło się kilkoro dzieci: Marianna, Stanisław, Walenty, Józef, Helena, Antoni, Teodor, Piotr i prawdopodobnie Kazimiera. Józef i Julianna zmarli w 1905 r. w Ciechanowie.

Gospodarkę, nie wiadomo tylko jak dużą w tamtym czasie, przejęli prawdopodobnie ich synowie: Stanisław i Antoni. Stanisław Ostrowski znany był z muzycznych uzdolnień. Po powrocie z pola podobno często zasiadał do fortepianu. Był właścicielem działki opisanej wyżej, położonej między ulicą Przasnyską i Zagumienną i wąskiego pola położonego po drugiej stronie ulicy Zagumiennej. Drugi kawałek, graniczący z tym ostatnim należał do Antoniego Ostrowskiego. Antoni z kolei był uzdolniony literacko. Pisał, znane ciechanowskiej publiczności cięte wierszyki nawiązujące do lokalnych wydarzeń i ludzi, czym często im się narażał. Ożenił się w 1891 r. z Apolonią Holm, z którą miał siedmioro dzieci. Zmarł w 1938 r.

Około 1929 r. Stanisław już nie żył, bo obszerna nieruchomość zaznaczona na planie Ciechanowa z tego roku przy ul. Przasnyskiej 22, należała do jego sukcesorów. Niestety nie są znane ich imiona. Tuż przy ul. Przasnyskiej na wydzielonej działce stał wówczas dom i dwa zabudowania gospodarcze. Drewniany, dość obszerny budynek, stał jeszcze długo po wojnie, po czym został rozebrany i działka przez wiele lat była nieużytkowana. W ostatnich latach na posesji stanął piętrowy dom mieszkalny. Obecnie parcela nosi numer Wojska Polskiego 30. Działki rolne po wschodniej stronie ul. Zagumiennej, po 1945 r. należały podobno do sióstr Ostrowskich. Były użytkowane, najpewniej przez dzierżawców, a później przejęte przez miasto.

Z Panem Bogiem rozmawiam tylko po polsku

Warto jeszcze wspomnieć o bracie Stanisława i Antoniego – Teodorze strowskim (1870-1927). Jego parcela, położona między ulicą Warszawską a Tylną (dziś orientacyjnie Warszawska 17), graniczyła od południa z działką Jana Reutta. Kupiec i rzeźnik, miał sklep przy Warszawskiej. Działał społecznie w zarządzie OSP, był ławnikiem miejskim. Odmówił złożenia przysięgi ławnika w języku rosyjskim przed popem Sobaczkinem, mówiąc: „Z Panem Bogiem rozmawiam tylko po polsku". Do zaprzysiężenia sprowadzono więc ks. Wiktora Mościckiego z Klasztorka. Teodor sprzeciwiał się budowie elektrowni, argumentując: „Lampy naftowe wystarczą, a porządni ludzie spać chodzą o zmierzchu". Z żoną Emilią z Łebkowskich, poślubioną w 1895 r., miał ośmioro dzieci (Jadwigę, Zygmunta, Stefana, Władysława, Henryka, Marię, Czesława i Jana), z których dwoje zmarło w niemowlęctwie.

***

Mieszkające dziś w Ciechanowie osoby z rodziny Ostrowskich, do których udało się dotrzeć, nie dopatrują się pokrewieństwa z opisanymi wyżej. Czy zatem żyją i ewentualnie gdzie, potomkowie tej licznej, mieszczańsko-rolniczej rodziny?

BARBARA BIELASTA

Pręt kwadratowy = 18,66 m?; 1 łokieć nowopolski = 57,6 cm

eprasa.pl 70b7295658

Stworzyłam taneczną rodzinę

Rozmowa z Olgą Nitkowską-Brejnak, tancerką, choreografem, instruktorką tańca, pedagogiem, założycielką sieci szkół Studio Tańca SWAG z siedzibą w Pułtusku

*** Teledysk do piosenki „Zwariowana noc" zespołu Daj To Głośniej bije rekordy odsłon. Wystąpili w nim pani tancerze, a choreografia to pani dzieło. Jak trafiliście na plan teledysku?**

- To efekt mojej sześcioletniej działalności w branży muzyki disco polo. Dodatkowo jedna z moich grup jeździ na koncerty i występuje w tego typu klipach. Poza tym wielokrotnie współpracowałam ze Stykky Media, ekipą, która zajmowała się realizacją tego klipu. To jest 89 klip w mojej karierze muzyki disco-polo. Czekam aż dotrzemy do 100. Na planie pracowało nas około 40 osób: tancerze i statyści. Poproszona o zabranie większej liczby tancerzy, zabrałam reprezentację z każdego mojego studia. W tym gronie znalazły się i osoby tanecznie zaawansowane, i osoby, które tańczą u mnie od września ubiegłego roku jak dziewczyny ze SWAG Ciechanów.

*** Kto zagrał główne role w klipie?**

- Kuba Witkowski i Oliwia Królicka z grupy The Silence z Pułtuska. Nie wiedzieli, że zagrają główne role, dopiero usłyszeli o tym na miejscu. W scenariuszu, jaki dostałam, były wymienione postacie: książę i księżniczka. Uznałam, że dopiero na planie zobaczymy, jak tancerze prezentują się wizualnie. Osoby grające główne role musiały też do siebie pasować. Kuba i Oliwia to w życiu prywatnym przyjaciele. Role zagrali, śmieję się, jak w Hollywood. Oboje tańczą u mnie kilka lat, biorą udział w ogólnopolskich turniejach i produkcjach. To był ich drugi klip, ale pierwszy, gdzie zagrali główne role. Nie planowałam, że książę i księżniczka zatańczą w parze, to wyszło na planie. Wcześniej choreografię w parze przygotowałam Kubie i Oliwii na bal do szkoły. Unoszenie było przećwiczone, więc wyszło ładnie (śmiech). Fantastyczna przygoda dla tancerzy.

*** Choreografia łączy różne style. Czy to pani pomysł?**

- Tak, choreografia moja, ale zamysł wspólny. Producentem i reżyserem klipu jest Stykky Media. Na początku zostałam poproszona, żeby nawiązać do baroku, a ja styl klasyczny połączyłam z nowoczesnością. Żeby klip się dobrze oglądało, trzeba było zrobić kolaż. To była przyjemna praca. I wyzwanie. Tańczę różne style, ale głównie hip-hop i street dance. A tutaj była mieszanka stylistyczna, pojawiły się wstawki jazzowe. Krystian Kłosiewicz, który grał rolę błazna, robił niesamowite figury w powietrzu. Dzięki temu wszystkiemu uzyskaliśmy efekt, jaki pani widziała.

*** Przyznaję, ciekawy efekt. Który z klipów był dla pani największym wyzwaniem?**

- Każdą produkcję traktuję indywidualnie, do każdej przykładam się solidnie. Na pewno jednym z takich klipów-wyzwań jest wspomniany wyżej klip Daj To Głośniej: była duża grupa tancerzy, role aktorskie, mieszanka stylów, inne stroje. Przygód było wiele. Wyzwań również. Podczas takich produkcji można puścić wodze fantazji.

*** W ilu z 89 klipów pani wystąpiła?**

- Osobiście nagrałam ponad 50 produkcji, hulają w sieci. Ze względu na to, że prowadzę sieć szkół, miałam trzyletnią przerwę. Obecnie znów pojawiam się w klipach. Niedawno kręciłam klip do piosenki „Wyznanie" Camasutry, tańczyłam z dziewczynami ze Studia SWAG Ciechanów i dziewczyną z Temptation. Klimat rodem z lat 20., 30., meloniki i laseczki. Ale bardziej podoba mi się praca przy klipach i ich realizacja zza kamery niż samo w nich występowanie. Mam wielu świetnych tancerzy, którzy mogą występować, a ja będę czuwać nad wyrazem choreograficznym i artystycznym tak jak w klipie Daj To Głośniej, w którym starałam się zadbać o każdy szczegół. Podoba się on publiczności, gratulacje spływają z każdej strony. Tancerze są szczęśliwi. Ważne, żeby w klipach pojawiały się nowe tancerki i nowi tancerze, a nie te same twarze. A Bogu dzięki, przez lata stworzyłam tak dużą społeczność taneczną, mam tańczące dzieci i młodzież, mam kogo wybierać do klipów i komu powierzyć role.

*** Który styl jest pani jako tancerce najbliższy?**

- Zdecydowanie hip hop i jego pochodne, ale odnajduję się w wielu stylach. Jestem instruktorką zumby. Latino mix, w tym salsa, taniec nowoczesny, show dance, podstawy jazzu, klasyka – staram się nie iść jedną drogą, poszukuję różnych rozwiązań. Tańczyłam u boku gwiazd polskiej i zagranicznej sceny muzycznej jak Maryla Rodowicz, Zbigniew Wodecki, Doda, Justyna Steczkowska, Vox, Kombi i inni. Żeby moi tancerze się rozwijali, muszę się sama rozwijać. Dużo wymagam od ludzi, ale też dużo wymagam od siebie. Cały czas staram się uczyć. W obecnej sytuacji uczestniczę w treningach online. Najważniejszy dla mnie jest czas z muzyką. Słuchanie różnych stylów muzycznych najbardziej mnie kształtuje i otwiera mi głowę na przyszłe choreografie. Dzieje się to nocą, wówczas jestem ja i muzyka, biorę kartkę i spisuję to, co mi przyjdzie do głowy, tworząc swój warsztat.

*** W jakim wieku powinno zacząć się tańczyć?**

- Jak najwcześniej. Uczę dzieci od 3. roku życia, najmłodsze dziecko ma 2,5 roku. To są grupy estradowe, jeżdżą na turnieje tańca. Zdobywają I nagrody. Tańczące Brzdące, bo tak nazywają się nasi najmłodsi, są w każdej z moich szkół. Jeśli ktoś nie zaczął w wieku przedszkolnym czy młodszoszkolnym, niech zacznie później. Są osoby, które zaczęły tańczyć w wieku 19 lat i uzyskały niesamowite wyniki. Ja zaczęłam tańczyć w wieku 12 lat, późno. Wówczas w naszym mieście nie było takich możliwości jak dzisiaj. Wszystko robiłam sama metodą prób i błędów. W wieku 15 lat trafiłam na trzy miesiące do grupy Ich Troje i dopiero wtedy miałam kontakt z profesjonalną sceną. Moi tancerze mają więcej możliwości, jestem im w stanie zaoferować i dobry warsztat, i późniejszą przygodę z tańcem.

*** Pani tancerzy, a czasem i panią, mogliśmy zobaczyć również w programach telewizyjnych, w których prezentowali stworzoną przez panią choreografię. Które realizacje są dla pani najważniejsze?**

- Najwięcej emocji budził i był jednym z większych wyzwań, jeśli chodzi o rozwój taneczny, program „Got to Dance" (Polsat). Moja grupa dotarła do finału i zajęła III miejsce. Niesamowita przygoda z odcinkami na żywo, czas, kiedy poczułam, że ludzie z małego miasta, ale z dużymi ambicjami, ze zdolnościami i pracowici, mogą wiele osiągnąć. To były nasze skrzydła. Wymyśliłam choreografię do całego wydarzenia i sama też tańczyłam. Niedługo potem moje dzieciaki zatańczyły podczas Gali Viva Najpiękniejsi z Natalią Kukulską (Telewizja Polska), natomiast ja przygotowałam choreografię. Oba wydarzenia niosły ze sobą wielki stres i ciężką pracę, ale i niesamowitą satysfakcję. Miło wspominam też półfinał programu „Mam Talent" (TVN), w którym nawiązaliśmy do „Alicji z Krainy Czarów", czy występ w programie „Jaka to melodia"(TVP). Moje grupy pojawiały się też podczas transmisji festiwali muzycznych na terenie całego kraju. Tych doświadczeń mam bardzo dużo. Pierwszą styczność z profesjonalną produkcją miałam w wieku 15 lat, gdy trafiłyśmy z koleżanką do zespołu Ich Troje i występowałyśmy w finale reality show „Jestem, jaki jestem" w balecie Marty Wiśniewskiej.

*** Wiele osób, nie tylko pułtuszczan, wspomina pani występy z pierwszym składem grupy Temptation, jej energię, zmysłowość i nowatorstwo. Czy ktoś z tej grupy związał swoje życie zawodowe z tańcem?**

- Dwie osoby z grupy tańczą i prowadzą szkoły: Marcin Mielczarczyk od 7 lat prowadzi Studio Tańca SWAG w Nasielsku, a Monika Podlasin – od 8-9 lat prowadzi Studio w Makowie Maz., a od listopada 2019 r. także w Nasielsku. Marcin tańczy również w Egurrola Dance Studio, można go zobaczyć w programie „Dance Dance Dance" jako tancerza i choreografa. Dwa lata temu pracowaliśmy wspólnie nad Sylwestrem w TVP2 z grupą Volt we współpracy z Egurrola Dance Studio. Dwie kolejne osoby nadal tańczą, choć nie zawodowo. Jedna z dziewczyn jest stewardesą, druga pracuje w handlu. Przekazałam im pasję taneczną; to dla mnie największa nagroda. Mnie nie miał jej kto przekazywać.

*** Nie brakuje pani śpiewu? Przypomniała mi się urocza blondynka z mikrofonem na deskach pułtuskiego domu kultury.**

- Brakuje mi niesamowicie. Dłużej śpiewam niż tańczę, bo od 6 roku życia. Byłam uczennicą Stanisława Rudnickiego, potem kilkakrotnie wystąpiliśmy razem. Od 18 lat śpiewam w kapeli okolicznościowej, obecnie mam dwuletnią przerwę, ale zapewne wrócę do kapeli. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś odważę się wystąpić na dużej scenie. Choć z drugiej strony nie wiem, czy dla śpiewu byłabym w stanie porzucić taniec i moje taneczne dzieci. Jestem taką Zosią-Samosią, wiem, że nikt nie zajmie się moimi dziećmi tak jak ja, nikt ich nie pocieszy i nie skrzyczy tak jak ja (śmiech).

*** Organizuje pani wydarzenia charytatywne. Czy ma pani w planach taką imprezę?**

- Organizowałam duże imprezy na rzecz domu dziecka czy innych ośrodków. Planowałam imprezę charytatywną w marcu w Przasnyszu, ale ze względu na sytuację, odwołałam ją. Planuję galę w Pułtusku, mam kilka pomysłów, ale nie mogę zdradzać na rzecz kogo.

*** Czy wyjawi pani inne plany?**

- Od kilku lat przygotowuję autorski spektakl „Etapy"; pierwszy „Przebudzenie" wystawiłam w łódzkiej filmówce. Planuję dochód z niego przeznaczyć dla moich tancerzy i zorganizować warsztaty, by wynagrodzić im czas, który spędzają na sali. Spektakl będzie mocny, okraszony tylko polską muzyką. Moja autorska forma, w tym elementy teatru tańca. Planuję go wystawić nie tylko w Pułtusku. Spektakl będzie opowiadał o różnych etapach mojego życia, trudnych i bolesnych, ale myślę, że każdy coś odnajdzie dla siebie. Pokażę też, że gdyby nie te przykre doświadczenia, nie byłabym tak silna dzisiaj jak jestem, że można mimo trudności spełniać marzenia.

*** Nie miała pani pokusy zostać w Warszawie i zająć się tylko własnym rozwojem?**

- Gdy byłam w I klasie liceum, dostałam się do jednej z grup w Egurrola Dance Studio i jeździłam na treningi. Jednocześnie zaczęłam uczyć innych. Gdyby nie moje dzieciaki i stworzona przeze mnie Szkoła Tańca SWAG, to pewnie dalej jeździłabym do Warszawy. Ale większą radość i spełnienie daje mi nauka dzieci i młodzieży niż sam taniec. Dzięki temu, że stworzyłam taneczną rodzinę, taneczny świat u siebie, zobaczyłam, że nie trzeba mieszkać w dużym mieście, by robić duże rzeczy. Stworzyłam sieć szkół: matka jest w Pułtusku, a córki w Makowie Maz., Nasielsku, Przasnyszu, Wyszkowie i Ciechanowie. Moi uczniowie, a jest ich około 400, grupy i soliści, jeżdżą po całym kraju, odnosząc sukcesy. Biorą udział w castingach, nagraniach, klipach, a także obozach i warsztatach. Ostatni projekt, gdzie można zobaczyć naszych małych tancerzy, to spot reklamowy dla Biedronki: pięć klipów w mojej choreografii. Mimo że Studio Tańca SWAG Ciechanów istnieje dopiero od września, tancerze na ogólnopolskim turnieju tańca zdobyli miejsca na podium: dwa III i jedno II. Dla niektórych moich dzieci, a mam uczniów z różnych środowisk, taneczne spotkania są terapią i odskocznią od rzeczywistości. Przydaje mi się wtedy wiedza ze studiów; po maturze w Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Skargi w Pułtusku studiowałam resocjalizację w Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora. Wszystkich moich tancerzy uczę, że trzeba mieć ogromną wiarę w to, co się robi, być konsekwentnym, mieć niesamowite pokłady cierpliwości i pokory, ogromną odwagę i wiedzieć co w danym momencie wykorzystać. Wrócę do pani pytania: nie wyobrażam sobie mieszkać i tworzyć gdzie indziej.

*** Czego pani życzyć?**

Siły, ciekawych projektów, zdrowia i spełnienia marzeń, które mi się gromadzą, w tym połączenie tańca i śpiewu. A czytelnikom „TC", który jest ze mną od początku mojej działalności, życzę mimo trudnych czasów radosnych Świąt Wielkanocy.

Rozmawiała IZABELA KOBA

eprasa.pl 70b7295658

Żuromin. 100 tys. zł zamiast na dni miasta, na walkę z koronawirusem

Pieniądze, których nie ma

Taką propozycję złożyło u burmistrz Anety Goliat dwóch radnych miejskich. Problem w tym, że zgodnie z zapowiedziami dyrektora ŻCK centrum nie ma środków na organizację dni miasta.

Trudny czas związany z pandemią wirusa zmusza samorządowców do poszukiwania środków i rozwiązań, które mogłyby być wsparciem dla szpitala, czy zabezpieczeniem sytuacji gospodarczej już po opanowaniu epidemii. Tymczasem w Żurominie dwaj radni, Tomasz Budzich i Piotr Lewiński, wyszli z propozycją odwołania wszystkich imprez plenerowych zaplanowanych w roku bieżącym, w tym obchodów Dni Żuromina, i przesunięcia kwoty 100 tys. zł z dotacji dla ŻCK na „wsparcie działań związanych z zapobieganiem rozprzestrzeniania się epidemii wirusa – zakup podstawowych środków ochrony osobistej oraz testów laboratoryjnych i zwalczaniem jej zdrowotnych, społecznych i gospodarczych skutków". Taki wniosek radni złożyli do burmistrz w piątek 27. marca. Swoją inicjatywą podzielili się na jednym z popularnych portali społecznościowych.

Janusz Kuklewicz: Jesteśmy w fazie sporej zapaści. Gdyby na wniosek radnych, burmistrz zdecydowała się na przesunięcie tych 100 tys. zł, nastąpiłyby nieuchronne zwolnienia pracowników

FOT. KLAUDIA KUJAWA

Według Tomasza Budzicha radni mają utrudniony kontakt z dyrektorem ŻCK i stąd może wynikać dezinformacja

Prośba o pieniądze, których nie ma

Temat budżetu Żuromińskiego Centrum Kultury był omawiany na niemalże wszystkich komisjach miejskich pod koniec ubiegłego roku. Radni prześcigali się w pomysłach, ile pieniędzy można obciąć w budżecie centrum i na co je przeznaczyć. Wnioskodawcy także poruszali ten temat, zastanawiając się również m.in. nad przeznaczeniem części środków na zakup wozu strażackiego.

Wtedy pisaliśmy na naszych łamach o reakcji dyrektora ŻCK, Janusza Kuklewicza, który w związku z wizją podniesienia płacy minimalnej i obcięcia budżetu centrum nie widział możliwości zabezpieczenia środków na organizację dni miasta.

– Radni musieli mieć taką świadomość, ponieważ pismo skierowane do Rady Miejskiej wyraźnie mówi, że w budżecie centrum nie ma pieniędzy po ograniczeniu dotacji – dyrektor Janusz Kuklewicz odpowiada na pytanie, czy wiedziała o braku środków na organizację święta miasta.

Powołuje się on także na pismo, które skierował do Rady Gminy i Miasta w Żurominie 26 listopada 2019 roku. W treści czytamy: „W związku z licznymi propozycjami kolejnych komisji dotyczącymi zmniejszenia dotacji podmiotowej Żuromińskiego Centrum Kultury, zwracam się z uprzejmą prośbą o zabezpieczenie w budżecie Gminy i Miasta Żuromin kwoty 110 tys. zł na realizację Dni Żuromina 2020". Uzasadnieniem dla ww. wniosku miał być fakt finansowania święta miasta w całości przez ŻCK. Obcięcie budżetu miało uniemożliwić realizację zadania.

Wygląda to kiepsko

Z informacji przekazanych nam przez dyrektora wynika, że obecna sytuacja w kraju odbije się także na finansach placówki.

– Dzięki działalności kina wypracowujemy przychody rzędu 30-40 tys. zł brutto miesięcznie. W obecnej chwili tracimy te pieniądze. Nie mamy także wpływów z wynajmu sal i z występów. Liczę, że tracimy miesięcznie 15-20 tys. zł. Jesteśmy w fazie sporej zapaści. Gdyby na wniosek radnych, burmistrz zdecydowała się na przesunięcie tych 100 tys. zł, nastąpiłyby nieuchronne zwolnienia pracowników – komentuje pomysł radnych Janusz Kuklewicz.

Pod wpisem radnych na portalu społecznościowym wywiązała się publiczna dyskusja, w której inny radny miejski – Wojciech Rochna, pytał dyrektora o zaliczkę na gwiazdę wieczoru, zaplanowaną na dni miasta: „Z tego, co pan mówił na komisjach oświaty i budżetu, to zaliczka na gwiazdę wieczoru była wpłacona chyba z tej zabezpieczonej kwoty czy z kasy prywatnej?". Dyrektor skwitował, że zaliczka była wpłacana w 2019 roku z budżetu na ten rok, ponieważ artystę trzeba zamówić z dużym wyprzedzeniem.

Radni chcieli pomóc mieszkańcom

Kontaktujemy się także z radnym Tomaszem Budzichem, który jest współautorem wniosku skierowanego do gminy. Okazuje się, że radni nigdy nie otrzymali ostatecznie informacji o tym, że dni miasta się nie odbędą.

– Pan Kuklewicz wspominał o braku środków na organizację święta miasta, ale nigdy oficjalnie nam (radnym, przyp. red) nie powiedział, że rzeczywiście Dni Żuromina się nie odbędą. Nie wiedziałem, nie byłem tego świadom. Zresztą do tej pory nikt z moich koleżanek i kolegów nie ma takiej informacji – komentuje Tomasz Budzich i dodaje, że do rady wpłynęło pismo o zabezpieczenie środków z budżetu gminy na realizację obchodów dni miasta, ale wtedy nie było wiadomo, o jaką kwotę zostanie zmniejszona dotacja dla ŻCK i czy wniosek jest uzasadniony.

– W piśmie skierowanym do burmistrz wraz z radnym Piotrem Lewińskim określiliśmy ogólne cele, na które mogłyby zostać przeznaczone 100 tys. zł. W zależności od sytuacji mogłyby częściowo zostać przeznaczone dla szpitala, a częściowo na środki ochrony osobistej dla mieszkańców, tak jak jest to praktykowane w innych miastach – tłumaczy możliwości przeznaczenia takich środków radny. Tomasz Budzich narzeka również na kontakt z dyrektorem ŻCK wskazując na dysputę, jaka wywiązała się pod jego postem na Facebooku.

– Uważam, że takie publiczne „przepychanki" są nie na miejscu – komentuje postawę Janusza Kuklewicza radny.

Według Tomasza Budzicha radni mają utrudniony kontakt z dyrektorem ŻCK i stąd może wynikać dezinformacja. W rozmowie z radnym dowiadujemy się, że o uruchomieniu rezerw gminy dowiedział się on z odpowiedzi, jaką otrzymał w sprawie przesunięcia 100 tys. z centrum na walkę z koronawirusem od władz gminy.

Stanowisko magistratu

Z upoważnienia Anety Goliat na pismo radnych odpisał wiceburmistrz Michał Bodenszac, który ostatecznie rozwiał wątpliwości co do istnienia zabezpieczonych środków na dni miasta.

W odpowiedzi na wniosek czytamy: „W odpowiedzi na Państwa wniosek z dnia 27.03.2020 roku informuję, iż w kwocie dotacji budżetu Gminy i Miasta Żuromin dla Żuromińskiego Centrum Kultury nie zostały przewidziane środki finansowe na organizację Dni Żuromina. Zmniejszenie zaś dotacji o 100 000 zł spowoduje, iż nie będą zabezpieczone środki na wydatki osobowe tej jednostki". Tym samym władze potwierdziły informacje dyrektora o zdestabilizowaniu bezpieczeństwa finansowego jednostki w przypadku przesunięcia takiej kwoty z jej budżetu.

Wiceburmistrz w piśmie wskazał również, że od 17 marca br., obowiązuje zakaz organizacji zajęć i imprez w związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, sugerując tym samym, że niezależnie od wniosku radnych, żadne wydarzenia plenerowe w najbliższym czasie i tak się nie odbędą.

Michał Bodenszac poinformował także radnych o uruchomieniu rezerwy kryzysowej gminy. Przypomnijmy, że samorząd zdecydował o zakupie sprzętu dla szpitala w Żurominie po posiedzeniu gminnego sztabu kryzysowego.

Radni miejscy przekazali szpitalowi w Żurominie swoje diety w kwocie 4.250 zł na zakup respiratora.

Kuj

Będzie klasa przygotowania wojskowego?

Starostwo ciechanowskie pisze do MON

Władze powiatu ciechanowskiego wystąpią do Ministerstwa Obrony Narodowej o wydanie zezwolenia na utworzenie klasy przygotowania wojskowego w Technikum nr 1 wchodzącym w skład Zespołu Szkół nr 1 im. gen. Józefa Bema.

Z analizy ankiet przeprowadzonych wśród uczniów klas ósmych szkół podstawowych w powiecie wynika, że tym kierunkiem kształcenia zainteresowanych jest 30 nastolatków.

Samorząd powiatowy zobowiązuje się do ponoszenia kosztów kształcenia w tej klasie przekraczających wydatki bieżące ponoszone na jednego ucznia w pozostałych oddziałach szkoły.

W zamian chce skorzystać z finansowego wsparcia, które MON przewiduje dla organów prowadzących oddział przygotowania wojskowego.

Projekt rozporządzenia przygotowanego w tej sprawie przez ministerstwo zakłada możliwość przyznania dotacji m.in. na zakup sprzętu specjalistycznego i ubiorów dla uczniów oraz prowadzenie oddziału przygotowania wojskowego.

Ponadto absolwenci szkół objętych patronatem MON będą mogli liczyć na ułatwienia podczas rekrutacji do służby wojskowej i dalszego kształcenia się na uczelniach wojskowych.

Szansa na utworzenie takiej klasy jest duża, bo w przygotowanych planach MON zakłada, że na terenie działania każdej WKU będzie co najmniej jeden oddział przygotowania wojskowego.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że „Bem" od 2 lat prowadzi edukację wojskową na kierunku technik logistyk, a młodzież chodząca do tej klasy osiąga bardzo dobre wyniki w nauce.

Wstępem do utworzenia klasy mundurowej było powołanie do życia technikum logistycznego, szkoły kształcącej logistyków, czyli specjalistów w dziedzinie planowania i organizacji transportu towarów od producenta do konsumenta. Logistycy odpowiadają m. in. za dobieranie właściwych środków transportu do przemieszczenia określonych towarów, analizę kosztów ich dostawy i magazynowania oraz zorganizowanie przyjęcia i wydania towarów z magazynu. Muszą posiadać wiedzę z zakresu ekonomii, transportu i logistyki. Pracują m. in. w przemyśle, budownictwie i handlu, a także w armii.

ZS nr 1 od 2017 r. współpracuje z 5. Mazowiecką Brygadą Obrony Terytorialnej oraz ciechanowską WKU.

Obydwie te instytucje popierają pomysł utworzenia klasy przygotowania wojskowego i oferują wsparcie.

KK

Panu

Edwardowi Jarzębowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MATKI

składają

Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej
w Ciechanowie spółki z o.o.

FCP-379

eprasa.pl 70b7295658

Czy pułtuszczanie zapłacą więcej za śmieci?

Zmiana wysokości stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi może czekać mieszkańców miasta i gminy Pułtusk od 1 lipca br. Projekt uchwały zawierającej wyższe stawki opłaty został przygotowany na sesję Rady Miejskiej, zaplanowaną na 30 marca. Odwołanie sesji w związku z zagrożeniem epidemiologicznym nie oznacza, że projekt uchwały ulegnie zmianie lub zostanie wycofany. Na razie obowiązują stawki uchwalone w listopadzie ubiegłego roku.

FOT. PIXABAY.COM

Miesięczne stawki opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi od 1 stycznia 2020 r. wynoszą odpowiednio do liczby osób w gospodarstwie domowym: w gospodarstwie jedno i dwuosobowym po 17 zł za osobę (w drugim przypadku mieszkańcy zapłacą 34 zł), w gospodarstwie trzyosobowym 15,33 zł za osobę (łącznie 46 zł), w gospodarstwie czteroosobowym 14,50 zł za osobę (łącznie 58 zł), w gospodarstwie pięcioosobowym 13,60 zł za osobę (łącznie 68 zł), w gospodarstwie sześcioosobowym 12,75 zł za osobę (łącznie 76,50 zł), w gospodarstwie siedmioosobowym 11,93 zł za osobę (łącznie 83,50 zł) i w gospodarstwie ośmioosobowym oraz większym 11,56 zł za osobę (łącznie 92,50 zł). Stawki te obowiązują, jeśli odpady są zbierane w sposób selektywny. Jeśli nie są, obowiązują wyższe stawki opłat. I tak jedna osoba zapłaci 34 zł na miesiąc, gospodarstwo dwuosobowe – 68 zł, trzyosobowe – 92 zł, czteroosobowe – 116 zł, pięcioosobowe – 136 zł, sześcioosobowe – 153 zł, siedmioosobowe – 167 zł, ośmioosobowe i większe – 185 zł.

Właściciele nieruchomości zabudowanych budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi kompostujący bioodpady stanowiące odpady komunalne w kompostowniku przydomowym, mogą skorzystać z częściowego zwolnienia z opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w wysokości 5 proc. naliczonej opłaty ogółem. Jeżeli ktoś chce skorzystać ze zwolnienia, powinien złożyć korektę deklaracji o wysokości opłaty.

Wzrosły też ceny pojemników na nieruchomościach niezamieszkałych. Za pojemnik lub worek 120 l odpadów segregowanych właściciel zapłaci 16,90 zł, zaś zmieszanych 33,80 zł. W przypadku domków letniskowych i innych nieruchomości wykorzystywanych do celów rekreacyjno-wypoczynkowych, jedynie przez część roku, stawka ryczałtowa za rok za odpady segregowane wynosi 169 zł, natomiast za zmieszane 338 zł.

Uchwała Rady Miejskiej w sprawie wyboru metody ustalania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki takiej opłaty została przyjęta 20 listopada 2019 r. jednogłośnie (20 głosami za).

- Uprzejmie informuję, iż od dnia 1 stycznia 2020 roku wszyscy mieszkańcy gminy Pułtusk mają obowiązek segregacji odpadów komunalnych. Wynika to zarówno z nowelizacji przepisów ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach jak i przepisów lokalnych, w tym regulaminu utrzymania porządku i czystości na terenie gminy Pułtusk – zwrócił się do mieszkańców miasta i gminy Pułtusk burmistrz Wojciech Gregorczyk. Dodał: – Wszystkim nam zależy na ochronie środowiska naturalnego. W tych wartościach łączymy się z ideami wielu autorytetów i panią Olgą Tokarczuk, laureatką Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 2018, która pochyla się nad kondycją naszego świata. Przypomniał: – Jeżeli właściciel nieruchomości nie wypełnia obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny, wysokość opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi za miesiąc lub miesiące określa się w drodze decyzji administracyjnej, stosując dwukrotność opłat.

Wymagania dotyczące segregacji, czyli selektywnego zbierania odpadów, zostały określone w ulotce edukacyjnej, jaka trafiła do mieszkańców, mogli oni również uzyskać informację telefonicznie w Urzędzie Miejskim w Pułtusku.

Wydawałoby się, że zmiana wysokości stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi nastąpi dopiero w przyszłym roku. Tymczasem powstał projekt nowej uchwały. Przyjęto w niej stawki opłat w zależności od liczby mieszkańców zamieszkujących daną nieruchomość. Miesięcznie osoba mieszkająca sama i segregująca odpady miałaby zapłacić 29 zł, czyli 12 zł więcej niż obecnie. Natomiast osoba, która nie segreguje odpadów, miałaby zapłacić 58 zł, czyli 24 zł więcej niż teraz. Tam, gdzie mieszka więcej osób, opłata miałaby stanowić iloczyn liczby osób zamieszkujących daną nieruchomość i stawki takiej opłaty. W przypadku gospodarstw domowych zbierających odpady w sposób selektywny opłaty te wynosiłyby: w dwuosobowym – 58 zł (obecnie wynosi 34 zł), trzyosobowym – 87 zł, czteroosobowym – 116 zł itd.

Zmieniłyby się też ceny za odbiór pojemników na nieruchomościach niezamieszkałych. Za pojemnik lub worek 120 l odpadów segregowanych właściciel płaciłby 5,90 zł, zaś zmieszanych 11,80 zł, czyli w tym przypadku stawki uległy obniżeniu. Bez zmian za to pozostała roczna stawka ryczałtowa za odpady w przypadku domków letniskowych i innych nieruchomości wykorzystywanych do celów rekreacyjno-wypoczynkowych, tylko przez część roku.

Podjęcie uchwały, której projekt przygotował Tomasz Sobiecki, do 18 marca zastępca burmistrza, sprawujący nadzór właścicielski z ramienia burmistrza nad spółkami gminnymi, związane jest z koniecznością zmiany metody opłaty z gospodarstwa domowego na metodę od osoby zamieszkującej daną nieruchomość oraz zwiększenia stawek opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi na pokrycie kosztów odbioru i unieszkodliwiania odpadów. W tej sytuacji każdy z właścicieli nieruchomości musiałby złożyć nową deklarację. Jak czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały, podwyżka jest konieczna ze względu na zapewnienie prawidłowego funkcjonowania systemu gospodarki odpadami komunalnymi. Podobnie uzasadniono zmiany w opłatach ustalone w uchwale z listopada 2019 r.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy koszty odbioru odpadów od mieszkańców tak mocno wzrosły w ciągu kilku miesięcy, że trzeba było przygotować nowy projekt uchwały, czy nie zostały dokładnie policzone, stąd potrzeba, a właściwie konieczność zmian i podwyżki. Jednocześnie wiele się słyszy o trudnej sytuacji finansowej Pułtuskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych i niewłaściwym jego funkcjonowaniu. Być może spółka ta będzie kolejną, którą skontroluje Komisja Rewizyjna RM.

Projekt uchwały został przygotowany na sesję Rady Miejskiej zaplanowaną na 30 marca. Jeśli radni podjęliby uchwałę, nowe stawki opłaty za śmieci weszłyby w życie 1 lipca br. W związku z zagrożeniem epidemiologicznym i wprowadzeniem na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii przewodniczący Rady Miejskiej w Pułtusku Ireneusz Purgacz odwołał sesję. Projekt uchwały trafi do porządku obrad pierwszej najbliższej sesji. Czy radni uchwałę podejmą, czy nie, to się okaże.

IK

Ciechanów

Nielegalny tytoń w piwnicy

Policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej znaleźli w piwnicy jednego z bloków mieszkalnych znajdujących się w Ciechanowie, worek z 16 kg krajanki tytoniowej, kartony z prawie 10 tysiącami sztuk gotowych papierosów bez skarbowych znaków akcyzy i 130 litrowych butelek plastikowych z alkoholem niewiadomego pochodzenia.

Gdyby towar tn trafił na rynek, Skarb Państwa poniósłby – z tytułu niezapłaconych podatków - straty w wysokości prawie 40 tysięcy złotych.

W związku ze znalezieniem trefnego towaru zarzut złamania przepisów ustawy karno-skarbowej usłyszał 38-letni mieszkaniec Ciechanowa. Mężczyźnie grozi wysoka grzywna i do 3 lat pozbawienia wolności.

KK

PIT rozliczymy do końca maja

Według wcześniej obowiązujących reguł, roczne zeznanie podatkowe (PIT) trzeba było złożyć do 30 kwietnia. W tym roku deklaracje można składać do końca maja.

Jak informuje Ministerstwo Finansów, dla ponad 21 milionów osób rozliczających się na formularzach PIT-37 i PIT-38, została przygotowana propozycja rozliczenia podatku w usłudze Twój e-PIT.

W komunikacie zamieszczonym na stronie resortu można przeczytać m. in.: „Dajemy więcej czasu na złożenie rocznej deklaracji PIT, co jest szczególnie istotne dla osób prowadzących działalność gospodarczą. W ich przypadku konieczne jest bowiem samodzielne wypełnienie i przesłanie zeznania do urzędu skarbowego. W tym roku będzie można to zrobić do 31 maja.

Dla osób, które rozliczają się na drukach PIT-37 i PIT-38 (m.in. dochody z umów o pracę, dzieła, zlecenia, zysków kapitałowych) w usłudze Twój e-PIT znajduje się automatycznie przygotowane rozliczenie podatkowe. W przypadku braku aktywności zostanie ono zaakceptowane 30 kwietnia. Jeśli z tego rozliczenia będzie wynikać niedopłata podatku, to w maju urzędy skarbowe prześlą o tym informacje do poszczególnych osób.

Gdyby okazało się, że przygotowane i zaakceptowane przez administrację skarbową zeznanie trzeba skorygować, to można to zrobić po 30 kwietnia zarówno poprzez usługę Twój e-PIT, aplikację e-Deklaracje lub też w sposób tradycyjny na papierowym formularzu. Do 31 maja korygując zeznanie można również dodać lub zmienić organizację pożytku publicznego".

Więcej na stronie podatki.gov.pl.

KK

Tak było w lutym 2020 roku

Gospodarka w liczbach

Kilka dni temu Urząd Statystyczny w Warszawie opublikował dane dotyczące wybranych wskaźników obrazujących sytuację gospodarczą w województwie mazowieckim i Polsce na dzień 29 lutego 2020 r.

Warto zapoznać się z tymi liczbami, aby wiedzieć o ile wskaźniki te będą gorsze za miesiąc. Bo, że będą gorsze, chyba nikt nie ma wątpliwości.

Stopa bezrobocia rejestrowanego: 4,4 proc. - mazowieckie, 5,5 proc. - Polska.

Bezrobotni zarejestrowani: 129,6 tys. - mazowieckie, 919,9 tys. - Polska.

Przeciętne zatrudnienie: 1 mln 551,5 tys. - mazowieckie, 6 mln 445,9 tys. - Polska.

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto: 6284 zł - mazowieckie, 5330 zł - Polska.

Produkcja sprzedana przemysłu: 25 mld 266,1 mln zł - mazowieckie, 127 mld 856,6 mln zł - Polska.

Podmioty gospodarki narodowej w rejestrze regon: 858,4 tys. - mazowieckie, 4 mln 524,6 tys. - Polska.

Osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą: 560,9 tys. - mazowieckie, 3 mln 221,1 tys. - Polska.

Spółki handlowe: 172,8 tys. - mazowieckie, 526,8 tys. - Polska.

KK

eprasa.pl 70b7295658

W Wielkanoc zostańmy w domach

Rozmowa z ks. prałatem Wiesławem Koskiem, proboszczem parafii św. Mateusza w Pułtusku, dziekanem dekanatu pułtuskiego, kustoszem Kapituły Pułtuskiej.

Kończy się Wielki Post, w taki sposób go jeszcze nie przeżywaliśmy. Większa jego część przypadła na czas, gdy obowiązywał stan zagrożenia epidemicznego, a od 20 marca obowiązuje stan epidemii. Nabożeństwa odbywały się z ograniczoną liczbą wiernych. Czy łatwo było księdzu pogodzić się z tą sytuacją? A parafianom?

- Staram się do tego problemu podchodzić racjonalnie. Skoro duże zgromadzenia niosą ze sobą możliwość szybszego rozprzestrzeniania się tak groźnego koronawirusa SARS-CoV-2, to należy z nich zrezygnować. Nie powinniśmy zachowywać się dewocyjno-infantylnie w stylu: „Jestem wierzący, więc mogę robić, co mi się podoba, bo Pan Bóg mnie ustrzeże przed zarazą". Może nie ustrzec. Obdarzył nas intelektem i naszym obowiązkiem jest go właściwie używać. Jeżeli profesjonaliści z całego świata zalecają nam określone środki ostrożności, pokazują negatywne skutki ich zaniedbania, to nie można być nierozumnym. Musimy pamiętać, że chodzi nie tylko o nasze zdrowie i życie, ale także o drugiego człowieka. Mieszkańcy Pułtuska należą do tej ogromnej większości Polaków, którzy ze zrozumieniem przyjęli rozporządzenia władz państwowych i kościelnych, i je respektują. Najtrudniej jest zaakceptować ograniczenia dotyczące ilości osób w kościele tym, którzy muszą przeżywać rozstania z najbliższymi, czyli pogrzeby. Pociechą jest to, że od 12 kwietnia będzie dopuszczona większa frekwencja uczestniczących w nabożeństwach.

*** Zostający w domach wierni już w niedzielę, 15 marca wieczorem mogli uczestniczyć w pierwszej mszy św. online w pułtuskiej bazylice; była to jedna z pierwszych w regionie, jeśli nie pierwsza, msza internetowa „na żywo". W jaki sposób jeszcze parafia pomaga wiernym przeżyć ten trudny czas?**

Jesteśmy świadkami dobrodziejstw, jakie niesie ze sobą internet. W naszej parafii transmitujemy niedzielną Mszę Świętą o godz. 18.00, Gorzkie Żale, Drogę Krzyżową i każdego dnia różaniec o godz. 20.30. Prosimy Pana Boga o ustanie pandemii i siły dla ludzi w zmaganiu się z tą chorobą. Na stronie internetowej parafii umieściliśmy linki do interesujących homilii, które mogą stać się namiastką odwołanych rekolekcji wielkopostnych. Informujemy na bieżąco mieszkańców miasta o sposobie administrowania parafii i możliwości rozwiązywania różnych problemów. Na parafialnym profilu Facebook opublikowałem specjalny komunikat, którego jednym z celów jest pokrzepienie na duchu zatrwożonych, wylęknionych ludzi. Zachęcam do obejrzenia i wysłuchania.

*** Epidemia uniemożliwia także udział w sakramentach. Co może uczynić osoba, która czuje potrzebę spowiedzi, a co osoba, która czuje potrzebę przyjęcia komunii św.?**

- Problem niemożności korzystania z sakramentów jest dla wielu osób bardzo bolesny. Musimy jednak nie tylko uzbroić się w cierpliwość, ale swoje niespełnione pragnienie przyjąć jako krzyż, który należy dźwigać bez grymasów. W Wielkim Poście włączamy nasze niedogodności, trudności, powściągliwość, wyrzeczenia, cierpienie w dźwiganie Krzyża z naszym Zbawicielem. Musimy także uruchomić swoją wyobraźnię. Jest nam potrzebna, aby dostrzec, że pomimo iż w większości parafii jest od lat niezmienna liczba duchownych, to my kapłani nie mamy w tej sytuacji możliwości wyspowiadania wszystkich chętnych. Przypomnę, że w kościele rzymskokatolickim jest możliwość uczynienia żalu doskonałego i przyjęcia duchowo Komunii Św. Zachęcam, aby bliżej ten temat poznać i z tego daru skorzystać. Zainteresowane osoby powinny zwrócić się telefonicznie do swoich duszpasterzy. Wiem, że księża w wielu parafiach umawiają się na indywidualną spowiedź. Wyspowiadanym udzielają komunii. W sytuacji, gdy ksiądz jest wzywany do chorego przebywającego w domu, nie powinien odmówić posługi, zachowując wszystkie środki ostrożności. W szpitalach posługują kapelani.

*** Za nami Niedziela Palmowa Męki Pańskiej bez tradycyjnej procesji z palmami, przed nami Triduum Paschalne i Wielkanoc. Jak możemy się do nich przygotować, jeśli jeszcze tego nie uczyniliśmy?**

- Powinniśmy dostosować się do apeli, aby pozostać w domu. To nam zawęża gamę możliwości dobrego przygotowania się do przeżywania Świąt Wielkanocy. Podejmijmy więc czynności możliwe do wykonania w mieszkaniach. Każdy wierzący człowiek, któremu zależy na głębokim przeżywaniu tego czasu, winien odnaleźć własną drogę, która będzie prowadziła do osiągnięcia tego celu. Ja ośmielę się tylko podpowiedzieć pewne rozwiązania. Modlitwa osobista, a cudownie byłoby, gdyby była odmawiana wspólnie, przez całą rodzinę, jest dobrym sposobem przygotowania do jeszcze głębszych przeżyć religijnych. Osoby, które ją praktykują, potwierdzą, że odmawiana z uwagą systematyzuje i porządkuje nasze życie. Ona także wzmacnia więzy rodzinne, dodaje nam sił i wlewa w serca nadzieję, która jest nam dzisiaj tak bardzo potrzebna. Każdego dnia zachęcam do odczytania fragmentu Pisma Świętego. Przed czytaniem należy prosić Pana Boga, by Jego Słowo otwierało nasze serca i umysły. By On dodawał nam i wszystkim ludziom odwagi i męstwa. W Wielki Piątek każdy może odprawić Drogę Krzyżową we własnym mieszkaniu, korzystając z rozważań, które odnajdziemy w książeczce do nabożeństwa lub na stronach internetowych.

*** Jak będzie wyglądać Triduum Paschalne w naszych kościołach i jak możemy w nim uczestniczyć?**

- Najważniejszymi dniami w życiu religijnym chrześcijan są trzy, zw. Triduum Paschalnym. Nie może zabraknąć nam czasu na ich przeżywanie. Niestety liturgię Triduum Paschalnego będziemy sprawować w naszych świątyniach bez fizycznej obecności wiernych (5 osób). To będzie trudne doświadczenie dla kapłanów i wiernych. Nie mając innego wyjścia, trzeba więc zająć miejsce przed telewizorem lub monitorem i skorzystać z transmisji telewizyjnych, internetowych. Odkładamy wszystkie czynności na bok i staramy się uczestniczyć w przekazie medialnym. Zachęcam, aby w domach podczas nabożeństw przyjmować takie same postawy, jakie przewidziane są w obrzędach liturgicznych sprawowanych w kościołach. Mam na myśli trzy postawy: siedzącą, klęczącą i stojącą. Starajmy się rozróżnić uczestniczenie od oglądania i realizować to pierwsze. Ważna jest troska o ogólną postawę, aby nie zabrakło w niej pokuty, pokory, wyrzeczeń. Wszystko po to, aby nasza myśl była kierowana w stronę Boga. Nabożeństwa w Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę będą odprawiane we wszystkich kościołach w godzinach podanych przez proboszczów. Wiem, że większość naszych parafii zamierza transmitować te uroczystości, o czym będzie informować na swoich stronach internetowych.

FOT. IZABELA KOBA

Ks. Wiesław Kosek na tarasie widokowym dzwonnicy; w tle bazylika pułtuska

*** Nie odbędzie się święcenie pokarmów, które spożywamy podczas wielkanocnego śniadania. Jak zachować się w tej sytuacji?**

- Episkopat Polski sugeruje nam, abyśmy tego dnia, przed rozpoczęciem śniadania wielkanocnego, postawili koszyczek z potrawami na stole i żeby ojciec lub mama odmówili modlitwę błogosławieństwa nad pokarmami. Tę modlitwę można znaleźć w internecie, np. na stronie internetowej naszej parafii. Rozważam także inną możliwość „poświęcenia pokarmów". Mianowicie, jeśli ktoś chciałby skorzystać z modlitwy kapłańskiej, to wyznaczyłem dwie godziny bezpośredniej transmisji w Wielką Sobotę, w czasie, kiedy wierni mieli zwyczaj najliczniej przychodzić ze święconkami do kościoła (godz. 11.00 i 13.00). Ksiądz odmówi modlitwę błogosławieństwa w świątyni, transmitowaną na profilu parafialnym Facebook. W tych ww. godzinach poprosimy o wystawienie koszyczków z pokarmami na stołach w domach, zaproszenie dzieci i pozostałych członków rodzin do uczestnictwa. W skupieniu należy wysłuchać modlitwy kapłana, odpowiadając na jego wezwania. Podobnie będzie w Niedzielę Wielkanocną. Rozpoczniemy ją od Mszy Św. Rezurekcyjnej, która zostanie odprawiona o godzinie 8:00. Przed zakończeniem Eucharystii zostaną pobłogosławione pokarmy (około 8.45). Należy zachować się podobnie jak w Wielką Sobotę. Przygotowujemy stół do śniadania wielkanocnego, koszyczek ze święconką, uczestniczymy w Mszy Św. Na jej zakończenie kapłan odmówi błogosławieństwo pokarmów. Następnie rodzina pomodli się wspólnie i przystąpi do uroczystego śniadania wielkanocnego.

*** Jak będzie wyglądać Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, przypadająca 12 kwietnia? Ilu wiernych będzie mogło uczestniczyć w mszy św., oczywiście pamiętając o zasadach bezpieczeństwa?**

- Wiemy, że od 12 kwietnia będzie mogło uczestniczyć w mszach święcących 50 osób. Moim zdaniem to nie rozwiązuje problemu. W naszej parafii w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego w minionych latach brało udział we wszystkich nabożeństwach ok. 4000 osób. W nowych warunkach będzie mogło przeżyć wielkanocną Eucharystię 300 osób (w tym powtarzający się sześć razy kapłani i pracownicy kościelni). Duże trudności organizacyjne. Kto ma liczyć wchodzących do kościoła? Kto zamykać drzwi i nie wpuszczać ponad wyznaczoną liczbę? Skąd decydujący się na udział we Mszy Św. mają się dowiedzieć, że nie będą mogli w niej uczestniczyć? W niektórych parafiach prowadzone są zapisy, ale co z robić z tymi, do których taka informacja nie dotarła? To dla nas, księży, bardzo trudne doświadczenie, nie wpuszczać wiernych do świątyni. Walczymy jednak z groźną epidemią. Zostańmy w domach. Każda rodzina winna wykazać dużą inicjatywę, aby mimo trudnych okoliczności, przeżyć Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, jako doniosłe wydarzenie w życia chrześcijan, z nadzieją, że nie jesteśmy sami. Należy już teraz wspólnie pomyśleć, co należy zrobić, aby tego dnia nie ogarniał nas marazm, apatia, smutek, choćby z powodu braku przy stole najbliższych.

*** Doświadczamy smutku, ale i niepokój o zdrowie i życie, obawę o utratę pracy, popadnięcie w długi. Jak sobie z tym radzić?**

- Nie czuję się w tym temacie specjalistą. Rozumiem niepokój o życie, utratę pracy, zadłużenie. Niewątpliwie straty już ponosimy wszyscy. Moim zdaniem nie możemy oczekiwać, że Państwo weźmie wszystkich obywateli na utrzymanie. Kilka miesięcy będzie dla wielu ludzi bardzo trudnych. Apeluję jednak, byśmy nie wpadali w panikę. Dzisiaj coś wydaje się nam nierozwiązywalne, a następnego dnia odnajdujemy wyjście z sytuacji. Nie wiem, w jaki sposób będzie odbudowywała się gospodarka w Polsce, ale nie może się nie odbudować, choć może w zmienionym kształcie. Kreatywność ludzi jest tak duża, że wykluczam stagnację. Warto także pamiętać o ewangelicznych ptakach i liliach polnych. Nie jesteśmy pozostawieni sami sobie.

*** Czy ten trudny czas może nas czegoś nauczyć? Jak mamy starać się go przeżyć?**

- To jest potężny wstrząs. Jestem przekonany, że poza ratowaniem zdrowia i życia, jednym z koniecznych obowiązków duchownych, profesorów, nauczycieli, lekarzy, dziennikarzy, instytucji naukowych, autorytetów etc. jest praca nad utrzymaniem wysokiego morale społeczeństwa. To jest podstawa do normalnego przetrwania tej sytuacji. To jest także warunek, byśmy wyszli zwycięsko, wzmocnieni, a nie zdruzgotani. Mam nadzieję, że nauczymy się większej solidarności, wzajemnej odpowiedzialności za siebie, że staniemy się lepszymi, bardziej wrażliwymi ludźmi. Uważam, że doświadczenie, któremu zostajemy poddani, winno uczyć nas, a także ludzi na całym świecie, pokory. Jeden mały wirus uczynił bezradnymi nie tylko nas, prostych ludzi, ale także tych najbardziej wykształconych i zamożnych. Ludzkość na całym świecie poczuła się zagrożona, mimo posiadania potężnych armii, lotów na Księżyc, umiejętności przeszczepu narządów ludzkich. Nie wierzę w ślepą naturę. Uważam, że wszystko, co się dzieje, jest zawsze po coś nam dane. Może nam, ludziom potrzebne jest otrzeźwienie, wyhamowanie pędu życia? Każdy musi to odkryć indywidualnie. Ludzie wierzący nie mogą tracić nadziei. Ta nadzieja, oparta na ufności Bogu, ma nas odróżniać od tych, którzy w Niego nie wierzą. My, obdarzeni słabą naturą ludzką, ale wierzący, możemy być zatroskani, ale nie zrozpaczeni. Przyjdzie dzień radości, wyzwolenia z dominacji koronawirusa. „Zmartwychwstaniemy", aby cieszyć się życiem na ziemi. Przeżyjmy te cierpienia tak, abyśmy wyszli mocniejsi. Z pomocą Pana Boga potrafimy to uczynić.

Rozmawiała
IZABELA KOBA

eprasa.pl 70b7295658

Przekazali pieniądze szpitalowi

Zarządy osiedli w Ciechanowie – a jest ich 12, co roku otrzymują z budżetu miasta pewną pule pieniędzy na swą działalność, m.in. organizację osiedlowych imprez.

W tym roku zarządy postanowiły znaczną część tych pieniędzy przekazać Specjalistycznemu Szpitalowi Wojewódzkiemu w Ciechanowie na walkę z koronawirusem. Łącznie przeznaczyły na ten cel prawie 53,5 tys. zł. Za te pieniądze kupione zostaną m.in. maseczki ochronne i środki dezynfekcyjne.

KK

FOT. SPZ ZOZ PŁONSK

Rozstawiony kontener przed szpitalem

WOT pomoże płońskim służbom

Żołnierze Wojska Obrony Terytorialnej wspomagają płoński szpital oraz Komendę Powiatową Policji w Płońsku. W poprzednim tygodniu przed szpitalem rozstawili kontener mieszkalny, który został wypożyczony od 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej w Ciechanowie.

- Kontener w razie potrzeby będzie używany jako miejsce wstępnej selekcji pacjentów przyjmowanych do szpitala. To bardzo istotne zwłaszcza w czasie epidemii koronawirusa - powiedziała Aneta Szczepaniak, rzecznik prasowy 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej, której żołnierze zostali również przydzieleni do pomocy personelowi szpitala w sprawdzaniu nowo przybyłych pacjentów.

- Nasi żołnierze będą wspierali płońskie służby medyczne poprzez mierzenie temperatury pacjentom w wejściu do szpitala – dodaje rzecznik ciechanowskiego WOT. W szpitalu codziennie stacjonować będzie pięciu żołnierzy. Pomogą również płońskim policjantom w pełnieniu służby związanej z patrolami i kontrolowaniem osób przebywających na kwarantannie. Zadaniem patrolu jest też sprawdzenie czy osobom przebywającym na kwarantannie nie brakuje jedzenia czy leków.

Paw

Żuromin

Pomoc dotarła do szpitala

Starostwo Powiatowe w Żurominie przeznaczyło fundusze na zakup środków ochrony osobistej dla personelu szpitala. Do placówki w środę, 1 kwietnia, dotarła pierwsza partia zamówionego towaru.

Jarosław Gałka, kierownik wydziału zarządzania kryzysowego w żuromińskim starostwie, poinformował nas o transporcie środków ochrony osobistej, które mają dotrzeć do szpitala. Towar zabezpieczający personel był przewożony z Częstochowy. Starostwo zamówiło 230 maseczek ochronnych, 51 kombinezonów i dwie pary ochraniaczy na buty. Te zakupy kosztowały ponad 15 tys. zł. Pan Jarosław poinformował także, że niebawem dotrze do Żuromina również transport płynu dezynfekującego za kwotę ponad 11 tys. zł.

Personel medyczny żuromińskiego szpitala otrzymał środki ochrony osobistej

Środki ochrony osobistej dotarły do szpitala w środę po południu, natomiast następnego dnia miały zostać rozdane personelowi.

W zbiórce na respirator udało się zebrać (łącznie ze zbiórką internetową) ponad 90 tys. zł. Dzięki anonimowemu przedsiębiorcy z powiatu żuromińskiego, dyrekcja szpitala zamówiła respirator, ale także kardiomonitor.

- Trudno powiedzieć, kiedy te sprzęty trafią do naszego szpitala, biorąc pod uwagę to, co się obecnie dzieje. Jednak robimy wszystko, co w naszej mocy, żeby był to jak najbliższy termin – informuje wicestarosta Ireneusz Rejmus.

Respirator i kardiomonitor są darem społeczności lokalnej dla żuromińskiego szpitala.

Kuj

Starosta Elżbieta Wiśniewska:

Podjęłabym taką samą decyzję

Sprawa odwołania Pawła Obermeyera ze stanowiska dyrektora szpitala w Płońsku zelektryzowała i podzieliła wielu mieszkańców powiatu płońskiego. Cześć z nich stanęła murem za byłym dyrektorem, a inni nie pozostawili na nim suchej nitki po upublicznionej informacji, że dyrektor wypłacił sobie 124 tys. zł.

Do sprawy w oświadczeniu odniosła się starosta Elżbieta Wiśniewska. Publikujemy je tydzień po naszym reportażu z uwagi, że upubliczniła je w momencie zamykania poprzedniego numeru „TC".

- Gdy inne szpitale w styczniu i w lutym uzupełniały zapasy materiałów ochrony osobistej, płoński szpital 28 lutego miał na SOR-ze jeden kombinezon, o czym na naradzie koordynacyjnej bez zażenowania mówił zastępca dyrektora. Pierwsze maseczki FFP2 pojawiły się w szpitalu 18 marca – 100 sztuk, które zakupiło starostwo. Tylko tyle było dostępnych na rynku, bo koronawirus zbierał już żniwo w Europie. Przez całą swoją kadencję dyrektor Obermeyer nie kupił ani jednego kombinezonu, co widać na wydrukach zakupowych, za to kupował tysiące opakowań do produkcji diety pudełkowej. Nie stać szpitala było na termometry, ale na wynajmowanie lokalu za ponad 22 tys. zł miesięcznie do produkcji diety Dr Hausa na ulicy Północnej - już tak. Nie było pieniędzy na ozonowanie, fartuchy, maseczki, podwyżki dla ratowników, fizjoterapeutów, pracowników laboratorium czy salowych, za to były ogromne pieniądze na dziwne, bo nie mające uzasadnienia w strukturze organizacyjnej, stanowiska w administracji i nagrody uznaniowe dla nielicznych. Uczniowie robią zrzutkę na pościel dla szpitala, przedsiębiorcy na sprzęt do ratowania życia, a dyrektor wypłaca sobie 124 tys. zł więcej niż wynosiła ustalona przez poprzedni zarząd powiatu pensja - informuje Elżbieta Wiśniewska.

Pośród jej zarzutów względem odwołanego dyrektora nie brakuje również tych dotyczących przygotowań szpitala do walki z koronawirusem.

- Szpital był do niedawna otwarty dla wszystkich, kilkoma wejściami można było wejść i wyjść, roznosząc zarazki, w tym potencjalnie również koronawirusa. I wreszcie testy. Dlaczego w płońskim szpitalu, który ma świetnie działającą pracownię mikrobiologii do 24 marca nie pobierano od chorych i pracowników żadnych próbek na obecność COVID-19? (…)

- Paweł Obermeyer powiedział, że nie ma miejsca, procedur, gdyż nie jest to zwykłe pobieranie. Lekarz nie pojedzie i nie pobierze w domu, natomiast w SOR naraża się innych pacjentów. P. Obermeyer powiedział, że „za chwilę" personel odmówi pracy i że płoński szpital nie ma pomieszczenia ze śluzą, a SOR ma jedno wejście (jedno dla karetek, jedno dla pacjentów z poczekalnią). Podkreślił, że należy pobrać próbę, zapakować w trzy opakowania, testy kosztują 500 zł, całościowy koszt na jednego pacjenta to ok. 700 zł. Jeżeli zgłosi się 100 pacjentów to jest koszt 70.000 zł. – dodaje Elżbieta Wiśniewska.

Starosta przyznaje, że jeszcze nie wszystkie fakty odnośnie pracy dyrektora dotarły do opinii publicznej (przypomnijmy, że do odwołania dyrektora Obermeyera doszło w poniedziałek 23 marca).

- Przez 16 miesięcy zarząd powiatu był otwarty na wszelkie inicjatywy i pomysły dyrektora, ale na pomysłach i słowach się zwykle kończyło. (Współpraca PPP, plany inwestycyjne i dotacyjne - na wszystko było zielone światło i wola współpracy ze strony powiatu). To co można było do pewnego stopnia tolerować w normalnym czasie, to już w obliczu epidemii, brak przygotowania szpitala i zapewnienia pacjentom i pracownikom jak najbardziej bezpiecznych warunków, stało się nie do przyjęcia. Stąd nasza szybka decyzja dymisji dyrektora, właśnie w tym, a nie w innym momencie./.../

Wszystkim osobom i środowiskom kontestującym naszą decyzję, czy wręcz otwarcie nas za nią krytykującym, polecam lekturę protokołu pokontrolnego. Jest on długi i nudny, a to co najciekawsze wcale się w nim nie znalazło, bo dyrektor Obermeyer nie udostępnił urzędnikom bardzo wielu informacji, o które prosili. Dziś, gdyby można było cofnąć czas, podjęlibyśmy taką samą decyzję. Prosimy wszystkich o jej uszanowanie i skoncentrowanie wszelkich wysiłków na walce z niewidzialnym wrogiem, jakim jest koronawirus.

ELŻBIETA WIŚNIEWSKA.

Płońsk

Wstrzymana praca oddziału wewnętrznego

Po tym jak na oddziale wewnętrznym płońskiego szpitala okazało się, że test na obecność koronawirusa jednego z pacjentów dał wynik pozytywny, mieszkańca powiatu legionowskiego, przetransportowano go do oddziału zakaźnego w Ciechanowie. Taka sytuacja zmusiła jednak Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Płońsku do decyzji o odesłaniu na kwarantannę pracowników płońskiej interny.

- Wstrzymane zostały prace ww. oddziału płońskiego szpitala. Wszystkie osoby mające kontakt z pacjentem, którego wynik na obecność koronawirusa był dodatni zostały wysłane na kwarantannę - powiedział Krzysztof Bielski, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Płońsku. Praca oddziału została wstrzymana, bowiem na kwarantannę trafiło 5 lekarzy, 10 pielęgniarek i dwie salowe. To nie koniec, gdyż inni pracownicy również pozostają pod obserwacją.

- Wszystkie pozostałe osoby w szpitalu, które nie miały kontaktu z chorym albo miały kontakt pośredni objęte są obserwacją epidemiczną. Od tych pracowników podobnie jak od pracowników interny pobrane zostały próbki na obecność COVID-19 – dodał dyrektor płońskiego sanepidu. Wszystkie wyniki miały wynik ujemny. Kolejne wykonane będą po 7 dniach od pierwszego badania. Jak zapewnił Marcin Ozdarski p.o. dyrektora SPZ ZOZ w Płońsku nie ma zagrożenia zamknięcia całego szpitala.

Paw

Gmina Załuski

Wójt poparł konwent w sprawie wyborów

W czasie pandemii coraz więcej samorządowców ma wątpliwości co do zasadności przeprowadzenia wyborów prezydenckich w ich miastach i gminach. Kamil Koprowski wójt gminy Załuski podpisał się pod listem wystosowanym do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego przez przewodniczącego Konwentu Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Województwa Mazowieckiego, w którym pojawia się prośba o zmianę terminu wyborów prezydenckich.

- Na mnie jako wójcie oczywiście spoczywa obowiązek organizacji wyborów na terenie gminy Załuski. Podzielam stanowisko burmistrza Józefa Kurka, które jest pełne troski i obaw o losy mieszkańców. Oczywiście od obowiązku organizacji wyborów nie będę się uchylał, natomiast chciałbym wskazać, że jest wiele związanych z tym problemów. Wydaje mi się, że głównie z obsadzeniem obwodowych komisji wyborczych – twierdzi wójt Kamil Koprowski.

W ww. piśmie Józef Kurek przewodniczący konwentu, zwraca się z prośbą do ministra zdrowia, jako pełniącego funkcję konstytucyjnego ministra, aby doprowadził do zmiany terminu wyborów prezydenckich, ze względu na konieczność ich przygotowania w nadchodzącym szczycie epidemii. Jak argumentuje w nocie chodzi w troskę, zdrowie i życie pracowników samorządowych, którzy mieliby uczestniczyć w przygotowaniu wyborów.

Paw

FOT. ZBIORY PRYWATNE

Wójt gminy Załuski poparł zdanie konwentu w sprawie wyborów prezydenckich

eprasa.pl 70b7295658

Na drogach

Maków Maz.

„Brawurowa" ucieczka pijanego kierowcy

W poniedziałek, 30 marca, około godziny 22., makowscy policjanci w trakcie patrolowania miasta na jednej z ulic zauważyli osobowego fiata, w którym kierowca nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. Policjanci podjęli próbę zatrzymania samochodu, użyli sygnałów świetlnych i dźwiękowych. Kierowca, młody mężczyzna, jednak nie reagował, przyspieszył i zaczął uciekać. Skręcił w ulicę Kolejową, nie zastosował się do sygnalizacji świetlnej i kontynuował jazdę w kierunku Pułtuska. Podczas ucieczki kilkukrotnie naruszył przepisy ruchu drogowego.

Wsparcia funkcjonariuszom udzielali policjanci z sąsiedniej jednostki z Pułtuska. Wystawili blokadę zastawiając pas ruchu. Kierujący ominął oznakowany radiowóz z włączonymi sygnałami świetlnymi i dźwiękowymi. Pędził jeszcze przez około 3 km, w międzyczasie doprowadził do zdarzenia z radiowozem, wtedy, próbował uciekać pieszo. Został dogoniony i zatrzymany.

Sprawcą tych wyczynów okazał się 18-letni mieszkaniec powiatu makowskiego. Jak się okazało, był pod wpływem alkoholu, nie posiadał też prawa jazdy.

Młodzieniec spędził noc w policyjnym areszcie. Teraz odpowie przed sądem za popełnione przestępstwa. **er**

Sochocin: Zatrzymali się na drzewie

W środę 1 kwietnia ok. godz. 14.40 w miejscowości Idzikowice w gminie Sochocin dachował samochód osobowy. Z dotychczasowych ustaleń wiadomo, że ucierpiało dwóch mężczyzn.

- Samochód, którym jechali zjechał na pobocze drogi, uderzył w drzewo i wywrócił się na bok. Obaj mężczyźni z obrażeniami ciała trafili do szpitala. Policja wyjaśnia dokładne przyczyny i okoliczności tego zdarzenia – poinformowała Kinga Drężek-Zmysłowska rzeczniczka płońskiej policji.

Paw

FOT. OSP SOCHOCIN

Nietrzeźwa kobieta za kierownicą

Do zdarzenia doszło w czwartek, 2 kwietnia, w Kobylinie (gm. Opinogóra).

Policja otrzymała zgłoszenie, że po gminie jeździ toyota, której kierowca może być nietrzeźwy.

Policyjny patrol wskazany pojazd zauważył w Kobylinie. Okazało się, że kierowcą auta jest 52-letnia kobieta. Badanie wykazało, że prowadziła auto mając w organizmie ponad pół promila alkoholu.

Kobiecie grozi m.in. utrata prawa jazdy i zapłata nawiązki w wysokości 5 tys. zł. **KK**

Uderzył jeepem w przydrożny słup

W niedzielę 22 marca ok. godz. 19.00 na drodze krajowej nr 60 we Wróblewku (gm. Gołymin) mężczyzna kierujący jeepem stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożny słup.

Na szczęście nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Policja ustala przyczyny zdarzenia.

KK

Chcieli oszukać seniorki

Płońscy policjanci otrzymali dwa zgłoszenia dotyczące usiłowań oszustw na tzw. „wnuczka", na szkodę osób starszych. Na szczęście seniorki były czujne i nie dały się oszukać.

W czwartek 2 marca około godz. 13.00 do 81-letniej mieszkanki Płońska na telefon stacjonarny zadzwoniła kobieta, która podała się za jej wnuczkę. Płacząc oświadczyła, że potrąciła pieszego i musi zapłacić 70 tys. zł., aby uniknąć kary.

- Po konkretnym pytaniu starszej pani „w jakiej walucie", jej rozmówczyni zmieszała się i przekazała telefon mężczyźnie. On również próbował nakłonić 81-letnią panią do przekazania pieniędzy. Seniorka jasno określiła, że nie posiada gotówki, a z uwagi na panującą sytuację nie zamierza wychodzić z domu do banku. Oszuści szybko się rozłączyli i nie próbowali dzwonić ponownie – informuje Kinga Drężek-Zmysłowska z KPP w Płońsku.

Po godz. 16.00 podobny telefon odebrała inna 88-letnia płońszczanka. Do niej z kolei zadzwonił mężczyzna podający się za policjanta. Przekonywał kobietę, że jej wnuczce, która ma problemy, potrzebne są pieniądze. Czujna seniorka, oświadczyła, że nie przekaże żadnych pieniędzy i szybko zakończyła rozmowę. Oszuści więcej do niej nie dzwonili.

Paw

Powiat płoński

Trzy pożary domów

Strażacy zawodowi i ochotnicy z powiatu płońskiego aż trzykrotnie interweniowali w ostatnich dniach gasząc pożary domów. Doszło do nich w miejscowościach: Goszczyce Poświętne w gm. Baboszewo, Krajęczyn w gm. Joniec oraz Kraszewo-Gaczułty w gm. Raciąż.

- W Goszczycach spaliło się ok. 15 m. kw. dachu. W działaniach udział wzięło 5 zastępów strażackich. Przypuszczalną przyczyną pożaru była nieszczelność układu kominowego. W Krajęczynie natomiast spaliło się ocieplenie budynku mieszkalnego. W tym przypadku przyczyną był wadliwy montaż instalacji odprowadzającej spaliny z kotłowni centralnego ogrzewania. Na szczęście nie ucierpiały żadne osoby – poinformował bryg. Janusz Majewski, rzecznik prasowy płońskiej straży pożarnej. Wójt gminy Baboszewo poinformował, że dwie kobiety mieszkające w Goszczycach Poświętnych otrzymały już trzypokojowe mieszkanie socjalne w Śródborzu.

Również pomoc w przypadku pięcioosobowej rodziny, która straciła dach nad głową i mieszka teraz u krewnych ze wsi Kraszewo-Gaczułty zaproponował wójt Zbigniew Sadowski. Ok. 20 tys. zł ma zostać przeznaczonych na zakup domu w stylu holenderskim dla tych potrzebujących. **Paw**

FOT. OSP KACZOROWY

Zgliszcza domu pięcioosobowej rodziny

Szydłowo

Glinianki stracą atrakcyjność?

Czy popularne glinianki, położone tuż za Mławą, ale już w gminie Szydłowo, przestaną być terenem rekreacji, w tym połowu ryb, czego obawiają się zwłaszcza wędkarze?

Tutaj będzie usytuowany węzeł Mława Wschód. Połączy drogi lokalne z trasą ekspresową E7. Roboty już trwają. Niedawno usunięto drzewa i krzewy, które oddzielały drogę wojewódzką od zbiorników wodnych. Zaniepokoiło to miłośników rekreacji na tym usytuowanym pod miastem ładnym kawałku ziemi.

Z dokumentacji projektowej wynika, że węzeł zajmie tylko niewielką część tego terenu. Od skraju obiektu do zbiornika ma dzielić ok. 30 m.

Chodzi o grunt o powierzchni w sumie 15 hektarów – połowa tego obszaru znajduje się pod wodą. Tzw. glinianki to pozostałość po kopalni gliny dla pobliskiej cegielni, założonej na początku XX w. przez Reinharda, właściciela folwarku w Szydłówku. Wyrobiska w naturalny sposób wypełniły się wodą i stały miejscem chętnie uczęszczanym zwłaszcza przez mławian. Stawy dzierżawi i zarybia Koło Polskiego Związku Wędkarskiego w Mławie.

Wójt gminy Szydłowo Wiesław Boczkowski próbował znaleźć inwestora, który by zagospodarował ten teren. Widział tu ośrodek rekreacji, ba, nawet pole golfowe. Oferta wzbudzała pewne zainteresowanie, ale do transakcji nie doszło.

Wygląda na to, że glinianki przez to, iż obok nich znajdzie się węzeł ważnej krajowej drogi, nie stracą atrakcyjności. Być może nawet wzrośnie ich wartość. **(kj)**

Tym razem nie zawód miłosny?

Dwa pożary w ciągu 4 lat

18 marca na terenie jednej z posesji w gminie Sońsk, spalił się samochód. W zdarzeniu tym nie byłoby niczego niezwykłego (do tego typu pożarów dochodzi dość często), gdyby nie fakt, że było to już drugie auto, które w dość krótkim czasie spaliło się na tej samej posesji.

Do pierwszego pożaru doszło w nocy z 20 na 21 maja 2016 r. Nieznany wówczas sprawca polał benzyną zaparkowany na posesji stary samochód osobowy peugeot 206 i podpalił go. Pojazd, który wart był zaledwie 1000 zł, spalił się całkowicie.

Kilka dni później, w wyniku podjętych czynności operacyjnych policyjni detektywni zatrzymali trzech młodych mężczyzn, którzy brali udział w podpaleniu. Dwóch z nich, 19-latek i 20-latek, było mieszkańcami Ciechanowa , jeden, 30-latek pochodził z Płocka. Wszyscy trzej usłyszeli zarzut uszkodzenia mienia.

W czasie prowadzonych czynności dochodzeniowych ustalono, że mężczyźni działali na zlecenie starszego od nich o kilkanaście lat mieszkańca Ciechanowa. Jak wówczas nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, podłoże tego zdarzenia mogło mieć charakter... miłosny.

Do drugiego pożaru doszło 18 marca tego roku ok. godz. 20, tym razem spalił się opel corsa. Początkowo osoby przebywające na posesji próbowały ugasić auto same, ale po pewnym czasie, nie mogąc opanować szalejącego żywiołu, wezwali straż pożarną.

W akcji udział wzięły trzy strażackie zastępy – dwa OSP i jeden strażaków zawodowych z Ciechanowa.

W chwili przyjazdu strażaków płonący opel znajdował się w blaszanym garażu. W pomieszczeniu tym panowało duże zadymienie, dlatego strażacy musieli założyć aparaty tlenowe. Potem, przy użyciu wyciągarki samochodowej, wyprowadzili auto na zewnątrz i dogasili.

Tym razem policja nie wszczęła dochodzenia w sprawie pożaru. Właścicielka auta nie złożyła bowiem w tej sprawie stosownego wniosku.

– Stwierdziła, że samochód był stary, a do pożaru musiało dojść w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej – mówi podkomisarz Ewa Brzezińska, rzeczniczka prasowa KPP w Ciechanowie.

Z relacji właścicielki opla wynika, że wcześniej nim jeździła, a auto wstawiła do garażu niecałe pół godziny przed pojawieniem się ognia.

Kobieta straty spowodowane pożarem oszacowała na ok. 2 tys zł. **KK**

Paliła się sucha trawa

W piątek, 27 marca po południu w Ogonowie (gm. Glinojeck) doszło do pożaru suchej trawy na poboczu drogi gminnej. Ogień wypalił około 150 metrów kwadratowych pobocza. Prawdopodobnie rozprzestrzeniłby się na jeszcze większą powierzchnię, gdyby nie został ugaszony przez strażaków. **KK**

Uciekał, bo miał 20 kg „lewej" krajanki

W czwartek wieczorem, 2 kwietnia, w Ciechanowie, policjanci zauważyli osobowego forda, który na ich widok gwałtownie zahamował, zawrócił i zaczął uciekać. Ponieważ takie zachowanie świadczyło o tym, że kierowca auta ma coś na sumieniu, postanowili skontrolować samochód.

Gdy zaczęli dawać kierowcy znaki, aby zatrzymał się do kontroli, on nie tylko nie posłuchał tego wezwania, ale jeszcze przyśpieszył.

Pościg trwał kilka minut. Ostatecznie auto zostało zatrzymane. Wtedy wyjaśniło się, dlaczego kierowca forda bał się kontroli. W bagażniku pojazdu policjanci znaleźli jutowy worek z 20 kg krajanki tytoniowej bez polskich znaków akcyzy.

Mieszkający w Ciechanowie 38-letni mężczyzna został zatrzymany, a wart ok. 14 tys. zł tytoń zarekwirowany.

Niebawem odpowie przed sądem za przewożenia wyrobów tytoniowych bez polskich znaków akcyzy i nie zatrzymanie się do kontroli drogowej. **KK**

eprasa.pl 70b7295658

Konkurs bez rozstrzygnięcia, nominacja kandydatki

Nowa szefowa PCKiS w Ciechanowie

31 marca zarząd powiatu ciechanowskiego powierzył Annie Smolińskiej pełnienie obowiązków dyrektora Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie. Nim to nastąpiło, odbył się konkurs na obsadę tego stanowiska.

PCKiS, czyli dawny Wojewódzki Dom Kultury nie ma dyrektora od 23 września ubiegłego roku, kiedy to z funkcji tej zarząd powiatu odwołał długoletnią szefową tej instytucji Teresę Kaczorowską.

Od 24 września 2019 r. do 31 marca 2020 r. obowiązki dyrektora PCKiS pełnił Andrzej Liszewski – długoletni pracownik wspomnianej placówki.

Do ogłoszonego 9 marca konkursu na to stanowisko przystąpiła tylko jedna osoba. Posiedzenie komisji konkursowej odbyło się 30 marca.

- Na stanowisko dyrektora w ramach ogłoszonego konkursu aplikowała tylko pani Anna Smolińska. Zgodnie z przewidzianymi procedurami zdecydowaliśmy o nierozstrzyganiu postępowania konkursowego. Ze względu na zaprezentowaną wizję rozwoju placówki i przedstawioną analizę działalności, zwróciłam się z wnioskiem do zarządu powiatu o powierzenie pełnienia obowiązków dyrektora pani Annie Smolińskiej na okres 6 miesięcy. To jest czas, który pozwoli na ocenę pracy i ewentualne dalsze decyzje kadrowe. Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki jest jednostką, która przede wszystkim powinna realizować swoją misję i być sprawnie zarządzana. I tylko w takich kategoriach będę oceniać pracę i zaangażowanie osoby pełniącej obowiązki dyrektora – tłumaczy starosta ciechanowski Joanna Potocka-Rak.

Swą funkcję A. Smolińska objęła 2 kwietnia. Została zatrudniona na czas określony – do 23 września 2020 r.

Anna Smolińska ma 40 lat. Urodziła się i mieszka w Ciechanowie. Z wykształcenia jest politologiem. Od 1998 r. do chwili objęcia obowiązków dyrektora PCKiS pracowała w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Ciechanowie. Przez ostatnie 3 lata była kierownikiem wydziału szkoleń i bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Jest bezpartyjna. Od 2018 r. jest radną Rady Miejskiej Ciechanowa z listy PSL. W 2019 r. z listy PSL startowała do Sejmu.

*** Dlaczego zdecydowała się pani wystartować w konkursie na dyrektora PCKiS? - zapytaliśmy Annę Smolińską.**

- Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki to ważna część historii Ciechanowa i powiatu ciechanowskiego. Każdy, kto chociaż trochę interesuje się historią lokalną i śledzi wydarzenia kulturalne wie, ile dla mieszkańców znaczy ta placówka. Start w konkursie potraktowałam jako wyzwanie, ale też jako sprawdzian siebie samej. Od lat obserwuję działalność PCKiS i widziałam jak wiele można było zrobić w obszarze kultury lokalnej. Miałam i mam pomysły na to jak powinna funkcjonować ta placówka i jakie zmiany są potrzebne, żeby z nieco zaściankowej instytucji stworzyć nowoczesne centrum kultury. Otrzymałam ogromną szansę i zamierzam zrobić wszystko, żeby pokazać, czym może być ta placówka. Jest to niewątpliwie ogromne wyzwanie i tylko w takich kategoriach patrzę na zadanie, którego się podjęłam. Postaram się je zrealizować jak najlepiej i mam nadzieję, że już niebawem będzie można ocenić pierwsze efekty wspólnej pracy mojej i pracowników PCKiS – tłumaczy A. Smolińska.

*** Jakie cele nowa szefowa dawnego Wojewódzkiego Domu Kultury stawia przed sobą?**

- PCKiS ma swoją markę. Jest instytucją rozpoznawalną ze świetną lokalizacją w centrum miasta, ale wymaga wprowadzenia zmian. Zarówno w ofercie programowej i sposobie funkcjonowania, jak i strukturze wewnętrznej. Obecny dobór repertuaru czy wydarzeń kulturalnych, oprawa oraz warunki techniczne nie odpowiadają zarówno formą jak i treścią współczesnemu wymagającemu odbiorcy. Konieczne jest dokonanie zmian, ale w oparciu o realne możliwości organizacyjne i finansowe. Powiatowe centrum kultury powinno być domem kultury w szerokim tego słowa znaczeniu i stać się nowoczesnym ośrodkiem, łączącym środowiska lokalne poprzez kulturą, historię, sztukę i tradycję. Być nowoczesną placówką, otwartą dla wszystkich, bez szeroko rozumianych barier, zaangażowaną w życie społeczne całego powiatu ciechanowskiego – stwierdza Anna Smolińska.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Budowa S7

Gdy suną ciężkie samochody…

Mieszkańcy i wójtowie gmin, na terenie których budowana jest trasa ekspresowa S7, obawiają się, że ciężki transport zniszczy drogi lokalne, na ogół nieprzystosowane do większych obciążeń.

W powiecie mławskim roboty idą pełną parą. W niektórych miejscach już się wyłaniają zarysy przyszłej drogi, wiaduktów i innych obiektów inżynieryjnych. Wielkie samochody codziennie dostarczają materiały – trzeba przewozić olbrzymie masy kruszywa, betonu czy stali. Niebawem na pola wyruszą rolnicy oraz krowy na pastwiska. Ruch jeszcze bardziej się zwiększy. Na niejednej wąskiej drodze z trudem będą się mijać tiry i traktory.

Wójt gminy Wieczfnia Kościelna Mariusz Gębala jeszcze w ubiegłym roku wskazał wykonawcy inwestycji, konsorcjum firm Strabag i Strabag Infrastruktura Południe, drogi (wcześniej je zinwentaryzował), po których powinny poruszać się samochody przewożące materiały budowlane. Niezależnie od tego wykonawca wynajął prywatne grunty pod tymczasowe bazy. Trudności komunikacyjne mogą powstać m.in. w obrębie Kuklina. Ci mieszkańcy tej wsi, z którymi rozmawialiśmy, ze zrozumieniem podchodzą do sprawy. - Trzeba przetrwać ten okres ożywionego ruchu i uważać. Żeby było lepiej, czasowo musi być gorzej – zauważają.

FOT. AUTOR

Budowa wiaduktu w okolicy Wiśniewa

Wójt gminy Szydłowo Wiesław Boczkowski, zanim wyznaczył wykonawcy drogę z Szydłówka do Trzcianki, która dalej wiedzie do Wyszyn, sporządził jej dokumentację fotograficzną. - Niedawno załataliśmy dziury w asfaltowej nawierzchni tej drogi, bo tędy ludzie dojeżdżają samochodami osobowymi m.in. do pracy. Liczę, że firma, która buduje ekspresową „siódemkę", na bieżąco będzie wypełniać ewentualne ubytki w jezdni - nie ukrywa Wiesław Boczkowski.

Na to liczy również Grzegorz Woźniak, wójt gminy Wiśniewo, na terenie której są także drogi wyznaczone do ciężkiego transportu. - Reaguję na każdy sygnał mieszkańców – przyznaje - rozmawiam z kierownikami robót, wyjaśniamy problem. Jak dotąd, nie mogę narzekać.

- Przy realizacji tak dużej inwestycji trudno uniknąć kłopotów. Chodzi o to, żeby były one jak najmniejsze – zakłada wójt gminy Strzegowo Wiesław Zalewski. Niestety, tu i ówdzie ciężkie samochody rozjeżdżają chodniki. Najtrudniejsza sytuacja panuje w rejonie cmentarza w Unierzyżu, gdzie stara „siódemka" styka się z S7 w budowie. Przy cmentarzu nie ma parkingu. W czasie pogrzebów auta żałobników stoją na drodze. Z trudem włączają się do ruchu po zakończonej ceremonii. W tym miejscu trzeba szczególnie uważać.

Oczywiście wykonawca inwestycji powinien przekazać drogi lokalne w takim stanie, w jakim znajdowały się przed rozpoczęciem budowy S7. Innymi słowy, ma obowiązek naprawienia powstałych szkód. Czy będą z tym kłopoty, jak po budowie wiaduktów nad torami kolejowymi?

Przypomnijmy, że budowa trasy ekspresowej na północnym Mazowszu została podzielona na cztery odcinki: Napierki - Mława, Mława - Strzegowo, Strzegowo - Pieńki i Pieńki - Płońsk. Ten 70-kilometrowy fragment dwupasmówki ma być oddany do użytku pod koniec przyszłego roku.

(kj)

Uciekał policji, nie bez powodu

27-latek z powiatu pułtuskiego zapadnie w pamięć policjantom. Nie tylko dlatego, że nie zatrzymał się do kontroli patrolowi ruchu drogowego, a potem uciekał przed nim i jeszcze próbował, w nietypowy sposób, opóźnić pościg. Odpowie też za inne czyny. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Samochód, którym kilka dni temu jechał mężczyzna, „odbijał" się od krawężników. Zauważył to patrol ruchu drogowego. Kierowca również dostrzegł policjantów w radiowozie i jechał dalej prosto. Nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Zlekceważył sygnały świetlne i dźwiękowe. Zaczął uciekać.

Policjanci podjęli pościg. Nie spodziewali się, co będzie się dalej działo. Kierujący fiatem mężczyzna wyrzucał przez okno … koła, które leżały na miejscu pasażera. Jak się później okazało, chciał wydostać znajdujący się pod nimi plecak z dokumentami. Nie chciał pozostawić po sobie śladu, gdy porzuci auto i ucieknie. Tak też się stało. Koła wyrzucane w kierunku jadącego za fiatem radiowozu uniemożliwiły policji zrównanie się z uciekinierem. Kierowca przejechał przez rów i jechał między drzewami. W pewnym momencie pozostawił samochód i uciekł.

Kierowcy fiata nie udało się zatrzymać, ale policjanci zapamiętali jego wygląd. Wiedzieli, że znalezienie go jest tylko kwestią czasu. Gdy sprawdzili pozostawione auto, wyszło na jaw, że jest wycięta tabliczka znamionowa i usunięte pole numeryczne, a zawieszona z przodu tablica pochodzi z innego pojazdu. Samochód został zabrany na policyjny parking.

Policjanci szybko dotarli do uciekiniera. Mieszkaniec powiatu pułtuskiego został zatrzymany, nie ukrywał, że to on uciekł policjantom. Na jaw też wyszło, że samochód miał służyć do popełniania przestępstw. Mężczyzna do końca się jednak nie poddawał. Chcąc oddalić od siebie zarzuty, nakłonił dwie inne osoby do wprowadzenia policji w błąd. Poza tym mężczyzna posiadał zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

- W najbliższych dniach 27-latek odpowie przed sądem za jazdę wbrew zakazowi, niezatrzymanie się do kontroli drogowej, ingerencję w usunięcie pola numerycznego w pojeździe i nakłanianie innych osób do składania fałszywych zeznań – skomentowała podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku. – Mężczyźnie grozi do 5 lat pozbawienia wolności. **IK**

eprasa.pl 70b7295658

W cieniu Jasnej Góry

Rozmowa z Łukaszem Pabichem, byłym mistrzem Polski juniorów w lekkiej atletyce, pracującym aktualnie w Rakowie Częstochowa

Nie uprawiasz już wyczynowo sportu, ale nadal wciąż jesteś blisko niego. Co obecnie porabia były mistrza Polski w skoku w dal.

- Niestety ze względu na zdrowie musiałem skończyć przygodę z wyczynowym sportem. Poświęciłem się w całości nowej pasji, którą zyskałem, paradoksalnie dzięki perypetiom związanymi z kontuzjami. Po ukończeniu studiów magisterskich z wychowania fizycznego postanowiłem zostać także magistrem fizjoterapii. Cel udało się zrealizować, a to otworzyło mi drzwi do Rakowa Częstochowa. Jestem głównym fizjoterapeutą w akademii piłkarskiej częstochowskiego klubu.

*** W Mławiance rozegrałeś kilka spotkań w zespole rezerw. Piłka nożna nie była ci obca, ale chyba nie przewidziałeś takiego scenariusza, planując swoje życie. W jaki sposób trafiłeś do Rakowa?**

- Jestem zaskoczony z miejsca, w którym się znajduję, ale właśnie za to kocham życie. Bywa bardzo nieprzewidywalne. Moja praca związana z piłką nożną to wynik serii przypadków. Chociaż czasem się zastanawiam czy to przypadek, bowiem jestem szczęśliwy, w tym miejscu w którym się znajduję. Zaczęło się od szkolenia z ówczesnym trenerem przygotowania motorycznego reprezentacji Adama Nawałki, Remigiuszem Rzepką. W tym samym czasie w Częstochowie zatrudniony został nowy dyrektor Marek Śledź. Następnego dnia otrzymałem informacje, że dyrektor chciałby się ze mną spotkać. Wiedziałem doskonale z kim mam do czynienia i jak wiele ścieżek rozwoju może się przed mną otworzyć. W końcu zbudował potęgę Akademii Lecha Poznań, skąd kilku zawodników trafiło do obecnej reprezentacji Polski i z powodzeniem gra na Zachodzie. Po krótkiej rozmowie usłyszałem: widzę cię w Akademii. Nie mogłem odmówić.

*** Seniorzy Rakowa Częstochowa grają w Ekstraklasie. Oglądałeś jakiś mecz na żywo?**

- Oczywiście. Pierwsza drużyna jest mi szczególnie bliska. Miałem przyjemność pracować z ekstraklasową drużyną, przebywałem z graczami i sztabem szkoleniowym na obozie. Widziałem wiele meczów zarówno sparingowych, jak i ligowych. Niestety natłok obowiązków i brak czasu na rozwój zmusił mnie do podjęcia decyzji. Miałem na głowie piłkarską młodzież oraz pierwszą drużynę. Do tego dochodziły inne obowiązki jak zakończenie studiów magisterskich z obroną czy kursy terapii manualnej. Pierwsza drużyna zasługuje na osobę, która poświęci jej całą dobę. Postanowiłem zrezygnować z seniorów, tym bardziej, że z akademią rozpoczęliśmy wiele projektów, za które byłem odpowiedzialny i chciałem je dokończyć.

*** Klub z Częstochowy słynie z dobrej pracy z młodzieżą. Możesz przedstawić jej schemat i zdradzić tajemnicę sukcesu?**

- O jej sukcesie decydują ludzie. Dyrektor Marek Śledź zadbał o odpowiedni dobór kadry. Znalazł trenerów, dla których piłka nożna jest najważniejsza na świecie. Potrafią do czwartej nad ranem analizować rozegrane mecze i przygotowywać kolejne mikrocykle, a przecież mówimy o grupach młodzieżowych. Oczywiście zdarzy się popełnić błąd, ale staramy się być profesjonalni. O schemacie pracy można pisać wiele. Na wszystkimi aspektami czuwa dyrektor. Każdy wie co ma robić i ma jasno wyznaczone zadania. Potem jest z tego rozliczany, ale w pozytywnym tego słowa znaczeniu. W czasie rozmów dyskutujemy o tym co można zrobić lepiej, a co wyeliminować. Przy Marku Śledziu nie można się nudzić. Rozwój klubu wiąże się jak najbardziej z jego osobą.

*** Pamiętasz początki przygody ze sportem. Dlaczego zdecydowałeś się na uprawienie takiej trudnej dyscypliny jak lekkoatletyki?**

- Wydaje mi się, że chciałem sobie coś udowodnić. Jako młody chłopak zajmowałem się wieloma dyscyplinami, ale to lekkoatletyka została ze mną na lata. Pamiętam jak dziś, że sam poszedłem do trenera Waldemara Łaszczycha na zajęcia i powiedziałem, że chce trenować. Kolejny przypadek (śmiech).

*** Szybko przyszły pierwsze zawody. Pamiętasz swój pierwszy poważny sukces na lekkoatletycznych arenach?**

- Takich wydarzeń się nie zapomina. W Kielcach rozegrano tzw. mały memoriał Janusza Kusocińskiego czyli, mistrzostwa Polski do lat 16. Już w pierwszym skoku na 6,60 pobiłem rekord życiowy. Ten wynik dał mi prowadzenie aż do piątej serii. Z powodu bólów wzrostowych opuściłem kolejne skoki i pozostawiłem sobie ostatnią próbę do dyspozycji. Dobrze zrobiłem, bowiem podczas konkursu zerwał się mocny wiatr i moi rywale zaczęli skakać daleko. W pewnym momencie spadłem na trzecią pozycję. Na szczęście poradziłem sobie z presją. W ostatnim skoku pokazałem charakter. Skoczyłem 6,92, co dało mi złoto. Za tym poszło pierwsze powołanie do reprezentacji kraju.

*** W pewnym momencie postawiłeś zdecydowanie na skok w dal. Dlaczego wybrałeś akurat właśnie tą konkurencję?**

- Wszystko działo się bardzo szybko. Wiedziałem, że mogę śmiało wybrać chociażby piłkę nożną. Jednak występ na mistrzostwach kraju przesądził o wszystkim. Zdobyłem złoto, od tamtej chwili chciałem jeszcze więcej.

*** Szybko okazało się, że masz talent. Naturalnym krokiem okazało się przejście do mławskiego klubu lekkoatletycznego. Jeszcze nie Zawkrza, ale już pod skrzydła Waldemara Łaszczycha. Jakim był trenerem?**

- Patrząc na Waldemara Łaszczycha, patrzę jak na ojca. Nie potrafię opisać słowami jak wiele zawdzięczam temu człowiekowi. Potrafiłem zaspać na trening, a on szedł przez całe miasto, żeby mnie obudzić. Współpraca układała się idealnie. Potrafił zapanować nad moim trudnym charakterem. Nauczył mnie ciężkiej pracy, a przede wszystkim marzyć. Pokazał mi, że nie ma rzeczy niemożliwych. Kto wie gdzie bym był teraz gdyby nie Waldemar Łaszczych. Cieszę się, że ten człowiek stanął na mojej drodze.

*** Za sukcesami w kraju podążyły udane występy za granicą. Walczyłeś m.in. w mistrzostwach świata juniorów młodszych i festiwalu olimpijskim. Jak zapamiętałeś te zawody?**

- To był mój okres świetności. Na festiwalu olimpijskim jako jedyny lekkoatleta z Polski cieszyłem się z medalu. Zająłem drugie miejsce w skoku w dal oraz szóste w trójskoku. Na mistrzostwach świata byłem czwarty.

*** W Ottawie podczas światowego czempionatu miałeś szansę na podium. Czego zabrakło, żeby wyprzedzić Amerykanina Christiana Taylora?**

- Te zawody zapamiętam do końca życia. W skrócie powiem, że miałem ogromnego pecha. Nie dość, że przegrałem z Amerykaninem zaledwie o dwa centymetry, to jeszcze wszystko rozstrzygnęło się w ostatniej kolejce. Jednak nie to bolało mnie najbardziej. Powiem nieskromnie, powinienem to wygrać. Byłem w kapitalnej formie. Na sześć skoków zaliczyłem tylko jeden. Każdy ze spalonych skoków był na złoty medal. Z miejsca byłem zadowolony, z wyniku już nie. W Mławie na naszej niby skoczni i z wiele krótszego rozbiegu skakałem pół metra dalej.

*** Koniec nauki w Mławie oznaczał wyjazd z rodzinnego miasta. Co zadecydowało o wyborze warszawskiej AWF?**

- Myślę, że złożyło się na to wiele czynników. Z pewnością najważniejszym argumentem była dla mnie możliwość trenowania z Michałem Łukasiakiem. Ważna była także uczelnia, warunki do trenowania, zakwaterowanie. No i Warszawa nie jest przecież tak daleko od domu.

*** W Warszawie trafiłeś pod skrzydła Michała Łukasiaka. To kolejny wychowanek Waldemara Łaszczycha. Przez kilkanaście miesięcy trenowaliście wspólnie w jednym klubie. Czy wcześniejsza znajomość pomogła we wspólnej pracy szkoleniowej?**

- Michał ma tyle samo zasługi w moich sukcesach co trener Waldemar Łaszczych. Przez kilka lat był moim wzorem i mentorem. Podczas wspólnych zajęć czułem się znakomicie, uwielbiałem skakać w dal. Traktowałem go jako brata. Kiedyś na jeden z obozów przyjechała jego dziewczyna i śmiała się, że nawet jak gramy w kosza, to mamy te same ruchy.

*** Niestety pobyt w stolicy nie okazał się tak udany. Pojawiła się plaga kontuzji. Z czego wynikały twoje problemy ze zdrowiem?**

- Nie chce o tym mówić, zostawię to dla siebie i najbliższych. Mogę tylko powiedzieć, że kontuzje nie były spowodowane do końca treningami. Wszystko miało swoje podłoże. Sobie mam niewiele do zarzucenia, bowiem walczyłem o powrót na boisko do końca.

*** Parokrotnie zmieniałeś klub, przygoda z Budowlanymi Częstochowa nie potrwała zbyt długo. W 2015 r. przestałeś startować. Jak trudne było dla ciebie podjęcie takiej decyzji?**

- Wszystko zmieniło się po zerwaniu ścięgna Achillesa. Wcześniej cztery razy leżałem na stole operacyjnym. Powiedziałem dość. Trzeba było zacząć dojrzałe życie, z marzeń człowiek się nie utrzyma.

*** Zostałeś w Częstochowie już na stałe. Jak się żyje w cieniu Jasnej Góry na co dzień?**

- Koniec przygody ze sportem zmienił mnie. Wolałem przenieść się do spokojniejszego miejsca. Taki azyl dała mi Częstochowa. Fakt, że znalazłem się w mieście Matki Bożej tylko dodał uroku. Jestem osobą wierzącą, czasami zaglądam na apel jasnogórski. Poczułem się szczęśliwy.

*** Nie możemy nie wspomnieć o występie w telewizji. W jaki sposób dostałeś się do programu „Wymiatacze" emitowanego przez TVN?**

- Zadzwonił Michał Łukasiak z informacją, że na terenie AWF jest organizowany casting i można na miesiąc pojechać do Argentyny. Sam nie mógł uczestniczyć w zabawie, dlatego wystawił moją skromną osobę. Nie wiedziałem zupełnie o co chodzi i w czym biorę udział. Casting polegał na pokonaniu toru przeszkód. Udało się wykręcić najlepszy czas. To oznaczało automatyczny angaż.

*** W programie wzięło udział kilku celebrytów, aktorów oraz sportowców. Pamiętasz kto wygrał show?**

- Okazało się że mamy najlepszą ekipę. Wystąpiłem w finale wygrywając swoją konkurencję „Król Gór". Potem swoje dołożyli nasi parkurowcy i Stanisław Bułecka. Dzięki temu mogliśmy świętować zwycięstwo.

*** Na świecie toczy się walka z pandemią koronowirusa. Masz jakiś sposób na domową kwarantannę, który pozwolili zachować fizyczną formę?**

- Moja przeszłość sportowa pozwala mi przetrwać trudny okres w dobrej formie. Regularnie ćwiczę, wszystko opieram na treningu funkcjonalnym. Chce się dobrze czuć w swoim ciele. To z kolei pozwala odpocząć psychice. Spokój w obecnym czasach jest wyjątkowo potrzebny.

GRZEGORZ PRZYBYŁOWSKI

eprasa.pl 70b7295658

Nie ma mowy o likwidacji szkoły

O planowanej reorganizacji Zespołu Szkół nr 2 im. Jana Pawła II w Działdowie rozmawiamy z burmistrzem Grzegorzem Mrowińskim.

***W mieście pojawiło się wiele informacji na temat rozwiązania Zespołu Szkół nr 2 w Działdowie. Niektóre z nich są sprzeczne. Czy mógłby pan wyjaśnić o co dokładniej chodzi?**

- Są dwa źródła tych informacji. Pierwsze, to organ prowadzący, czyli oficjalne stanowisko burmistrza. Drugie, to środowisko szkoły. Są to pytania, celowo wywołujące strach i niepokój, które mają zablokować reorganizację. Oczywiście na wszystkie postaram się odpowiedzieć.

Zaproponowana w projekcie uchwały reorganizacja nie powoduje likwidacji żadnej z placówek tworzących Zespół Szkół nr 2. Podjęcie uchwały spowoduje zmianę zasad ich funkcjonowania. W konsekwencji szkoły tworzące zespół odzyskają samodzielność organizacyjną. Proces ten w żaden sposób nie wpłynie na sferę praw i obowiązków uczniów oraz rodziców.

***Jakie są powody tych zmian?**

- Prowadzenie szkół średnich jest zadaniem własnym powiatów. Tak stanowi ustawa „Prawo oświatowe". Obecnie w liceum zaledwie 49 proc. uczniów to mieszkańcy naszego miasta. Przepisy dopuszczają wyjątki, ale nakładają na samorządy obowiązek podpisania porozumienia między gminą a powiatem. W porozumieniu tym ustala się warunki finansowe, zasady realizacji polityki oświatowej i wiele innych szczegółów. Miasto Działdowo nie ma takiego porozumienia. To, że w momencie powstawania Zespołu Szkół nr 2 nie było takiego obowiązku, nie jest tu argumentem. Obowiązkiem każdego samorządu jest dążenie do wywiązywania się z nałożonych na nie obowiązków, zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami.

***Mamy rozumieć, że reorganizację wymuszają przepisy prawa?**

- Po części tak. Długo przymierzaliśmy się do tego. Pomysł ten po raz pierwszy pojawił się w 2017 r. Zakładał przeniesienie liceum do budynku przy ul. Jagiełły i całkowitą likwidację funkcjonującej w nim placówki. Ze względu na ogromne zwolnienia nie zgodziłem się. Do dzisiaj radny Zbigniew Kociela wypomina mi zaniechania tamtego pomysłu. Obecnie udało nam się wypracować pomysł, którego koszty społeczne są naprawdę niewielkie. Zostawiamy szkołę podstawową i liceum, zapewniając im jednocześnie nieograniczone możliwości rozwoju. Odrębność organizacyjna liceum pozwala nam podpisać porozumienie z powiatem, który ocenia wyniki matur, kreuje politykę oświatową na poziomie szkół ponadpodstawowych zgodnie z potrzebami rynku pracy. Nie bez znaczenia jest też czynnik finansowy. Roczny koszt funkcjonowania II Liceum Ogólnokształcącego to prawie 1,8 mln zł. Po podpisaniu porozumienia subwencja w całości będzie przekazywana do powiatu, to powiat będzie ponosił koszty funkcjonowania placówki.

***Społeczność szkoły obawia się, że zmiany te doprowadzą do likwidacji liceum?**

- Myślę, że takie obawy mają przede wszystkim sami nauczyciele. Właśnie rozpoczął się wielki kryzys gospodarczy wywołany koronawirusem. Wstrzymaliśmy realizację większości inwestycji, które nie zostały rozpoczęte. Czekamy na pierwsze informacje dotyczące udziału gminy w podatku dochodowym od osób fizycznych i prawnych. Obserwujemy pozostałe wpływy. Jest źle, a będzie jeszcze gorzej. Dlatego dalsze funkcjonowanie liceum przy Gminie Miasto Działdowo nie ma uzasadnienia ekonomicznego. Chcąc ratować piękny dorobek szkoły, szukaliśmy rozwiązania, które zapewni placówce byt na następne lata. Prowadzimy rozmowy z władzami powiatu działdowskiego. Jest duże zrozumienie i wola daleko idącej współpracy z jednej i drugiej strony. W rozmowach jesteśmy zgodni, że funkcjonowanie kilku liceów wymusza konkurencyjność oraz podnosi atrakcyjność i poziom nauczania. Nie rozmawiamy o żadnej likwidacji.

***Jak planowane zmiany wpłyną na funkcjonowanie szkół?**

- Zmiany organizacyjne w niewielkim stopniu przełożą się na funkcjonowanie szkół. Na fasadzie budynku pojawią się dwie nowe tablice z nazwami szkół, na świadectwach będą inne pieczątki oraz będzie dwóch wybranych w drodze konkursu i niezależnych od siebie dyrektorów z własnymi budżetami. Placówki dalej będą funkcjonować w tym samym budynku, z tymi samymi nauczycielami oraz pracownikami administracji i obsługi. Będzie gazetka szkolna, chór, wycieczki do teatru. Uczniowie będą korzystać z tych samych pracowni. Ich proces edukacyjny nie zostanie niczym zakłócony, bo tak naprawdę z punktu widzenia ucznia i rodzica zmiany będą niezauważalne.

***Czy wszyscy nauczyciele mogą liczyć na zachowanie etatów?**

- Liczba etatów w szkołach jest zależna od liczby uczniów. A tych z roku na rok jest coraz mniej. W liceum duży wpływ na rekrutację mają sami nauczyciele. Jeżeli szkoła jest atrakcyjna i ma dobre wyniki matur, a taką szkołą jest II Liceum Ogólnokształcące, chętnych nie będzie brakowało. Oczywiście niżu demograficznego nie oszukamy. Nauczyciele, szczególnie liceum, będą w komfortowej sytuacji. W przypadku braku godzin do pełnego etatu będą mogli uzupełniać etat w szkole podstawowej lub w którejś z placówek podlegających pod powiat.

***Co z nazwą szkoły?**

- Obecnie imię Jana Pawła II jest przypisane do Zespołu Szkół nr 2. Nie widzę przeszkód, aby patronem zarówno szkoły podstawowej, jak i liceum został szanowany przez wszystkich papież.

***Co się stanie, jeżeli uchwała w sprawie reorganizacji nie zostanie podjęta?**

- Jeżeli uchwała nie zostanie podjęta wpadamy w pułapkę błędnego koła. Otrzymywana subwencja pokrywa zaledwie 76% wydatków na oświatę. Dalsze funkcjonowanie szkoły zależy od wpływów podatkowych, z których dokładamy brakujące środki. Te, w sytuacji obecnego kryzysu, mogą być niewystarczające. To się skończy jak Snake, popularna gra na telefon z lat dziewięćdziesiątych. Nastąpi koniec. Chcąc tego uniknąć zaproponowałem inne rozwiązanie, utworzenie stowarzyszenia przyjaciół szkoły, które podejmie się prowadzenia liceum. Mogą je utworzyć nauczyciele, rodzice, absolwenci i inne osoby. Na dzień dobry stowarzyszenie otrzyma prawie 1,6 mln zł subwencji od państwa. Jeżeli również ten pomysł nie wyjdzie i zostaniemy przy zespole, będziemy zmuszeni nie ogłaszać naboru do klas pierwszych liceum. Natomiast obecni uczniowie będą dalej kontynuować naukę.

***Na portalu społecznościowym powstała grupa, w której społeczność szkolna zarzuca panu, że wykorzystał pan czas kwarantanny, tak by nie mogli w pełni bronić swoich racji...**

- Przez chwilę byłem nawet członkiem tej grupy. Zabierałem głos, lecz pojawiły się, delikatnie mówiąc, nieeleganckie wpisy pod moim adresem i mojej żony. Są pewne granice, których nie wolno przekraczać w dyskusji. Internet, radio, prasa to idealne miejsce do prowadzenia konsultacji. Jestem dumny z dyrekcji zespołu, której udało się pobudzić do działania nauczycieli, rodziców i uczniów. Dyskusja jest transparentna i każdy może poznać argumenty stron. Na wszystkie pytania pojawiające się w przestrzeni publicznej odpowiadam. Niestety, nie każdy słucha ze zrozumieniem. Inni na podstawie zdjęć dobieranych do artykułów na temat oświaty doszukują się tajnego porozumienia burmistrza i nauczycieli innych szkół. Na takie argumenty nie będę odpowiadał.

Dyskusja o racjonalizacji wydatków oświatowych trwa od kilku miesięcy. Przypomnę, że wcześniej analizowaliśmy pomysł połączenia szkół podstawowych i przeniesienia liceum. Już wtedy była mowa o wyłączeniu placówki z zespołu. Gdzie byli dyrektorzy, nauczyciele, rodzice, uczniowie? Samo przygotowanie uchwały poprzedziły czasochłonne analizy prawników. Moment powiadomienia związków zawodowych i dyrektora zespołu nieszczęśliwie zbiegł się w czasie z ogłoszoną kwarantanną. Rzecz, na którą w Działdowie nikt nie miał wpływu.

PATRYK PIEKARSKI

Krasne

Zalecenia, obostrzenia...

Tak jak w większości gmin w Polsce w związku z epidemią koronawirusa również Urząd Gminy Krasne pracuje inaczej. Interesantów przyjmuje i obsługuje tylko w wyjątkowych sytuacjach, dotyczących m.in. sporządzaniem aktów zgonu, po wcześniejszym umówieniu telefonicznym z Urzędem Stanu Cywilnego (wew. 15). Wszelkie inne sprawy należy konsultować i zgłaszać telefonicznie (23) 671 00 17, fax. (23) 671 00 17 lub pocztą elektroniczną: ug_krasne@krasne.pl .

Wszelkie opłaty powinny być dokonywane przelewami. Opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi przelewamy na wyodrębniony rachunek bankowy: 76 8924 0007 0030 0156 2003 0154. Pozostałe podatki, opłaty i należności należy dokonywać na rachunek bankowy: 36 8924 0007 0030 0156 2003 0001.

GOPS pracuje w godzinach 10.00-12.00, i w tym czasie będzie przyjmował interesantów w specjalnym, wydzielonym pomieszczeniu. Jeśli możemy, starajmy się załatwić naszą sprawę z domu, telefonicznie: (23) 671 02 16, 509 006 363, 506 517 330 lub mailowo: gopskrasne@o2.pl. Pracownicy GOPS-u będą również pomagać osobom starszym, samotnym, chorym i potrzebującym pomocy. Wszelkie potrzeby dotyczące zakupów spożywczych czy też leków i innych niezbędnych rzeczy należy zgłaszać telefonicznie. Dalsze kroki i rozwiązania będą podejmowane indywidualnie i odpowiednio do danego przypadku.

W obu ośrodkach zdrowia - w Krasnem i w Zielonej zostały wprowadzone zmiany dotyczące kontaktów z pacjentami. Wszyscy są zobowiązani do rejestracji wyłącznie telefonicznej, będzie można zapisać się na konkretną wizytę lub otrzymać więcej potrzebnych informacji: (23) 671 00 25 lub 691 528 571. Pacjentom będą udzielane tzw. teleporady. W wyjątkowych przypadkach, będzie można umówić się na wizytę lekarską w ośrodku. Wszystkie sprawy dotyczące recept: nowych, a także przedłużenie starych, należy również zgłaszać telefonicznie.

Biuro Gminnej Spółki Wodnej w Krasnem jest zamknięte do odwołania. Wszelkie sprawy i zgłoszenia będą załatwiane pod numerem 516 155 647. Natomiast po informacje dotyczące płatności należy zgłosić się pod numer 507 951 351. Numer rachunku bankowego - 6389 2400 0700 3006 3520 0300 01 Wszystkie instytucje na bieżąco aktualizują kolejne przepisy. Warto kontaktować się nimi telefonicznie i sprawdzać ich strony internetowe.

natson

eprasa.pl 70b7295658

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Dyktatorka mody nad Łydynią

Jak dowiedział się nasz korespondent, ciechanowski salon Mody Polskiej został włączony w australijski system ekskluzywnych domów mody „Tara". Z tej okazji do naszego miasta przybyła z nieoficjalną, roboczą wizytą pani Stefania Harper **{bohaterka serialu Dynastia - przyp. redakcji}**. Zapoznała się z położeniem, wystrojem wnętrz i zaopatrzeniem swojej nowej, usytuowanej na dalekiej północy placówki. W trakcie kupowania prezentów dla rodziny pani Stefania wyznała, że największe wrażenie zrobiły na niej kolorowe swetry męskie, jej zdaniem bardzo eleganckie. „Mój Toni wyglądałby w tym prześlicznie" – zachwycała się. Jednak kiedy okazało się, że cała wymiana złotówkowa poszłaby na jednego członka rodziny, słynna modelka i byznessmenka zawahała się. A Sass, Dennis i inni? Koła zainteresowane zapewniają jednak na ulicy ciechanowskiej wielkie zmiany. W kroju, kolorystyce i dodatkach. Oczywiście na pięknych ciałach pań.

„Tygodnik Ciechanowski", numer 14, 3 kwietnia 1987 r.

(Od redagującej rubrykę: Sądzimy, że był to żart primaaprilisowy redakcji)

Nasze sklepy

Robi mi się niedobrze, kiedy patrzę na wystawy naszych sklepów. Można powiedzieć, że w Ciechanowie i innych miastach województwa one nie istnieją! No bo czyż można nazwać wystawą lub witryną sklepową szybę pomazaną plakatówką, zwisające gdzieniegdzie płaty poszewki lub brudne, zaparowane szkło, przez które nic nie można dojrzeć? Jeszcze przed świętami wystawy zmieniają nieco swoje oblicze. Później usuwa się tylko bombki, mikołaje czy pisanki, a zakurzone kompozycje pozostają. Niektórzy handlowcy odkryli jeszcze prostszy sposób urządzenia wystaw. Zastawiają po prostu szyby wystawowe tylną stroną regału i nic nie widać: ani na zewnątrz, ani wewnątrz… Tak uczyniono np. w SDH-u i SAM-ie przy dworcu PKP w Ciechanowie.

„Tygodnik Ciechanowski", numer 14, 3 kwietnia 1987 r.

Kolejkowy syndrom

Rolnik znalazł się dzisiaj w paradoksalnej sytuacji: chwalą go – jeśli odstawia dużo zboża i wieprzków, ganią – jeśli chce kupić środki do produkcji. Tego miejsca przegapić nie można. Demaskuje go sznur wozów konnych i wózków ciągnikowych pełnych świń. Paręset metrów za Lutocinem znajduje się filia geesu w Bieżuniu. (…) Parterowy biurowiec nie jest piękny, raczej obskurny, częściowo w budowie. Przekroczyłem próg i… dalej ani rusz. W pierwszym hallu kilkadziesiąt stłoczonych postaci tworzy barierę nie do pokonania. W drugim, znacznie węższym i dłuższym, jest ich jeszcze więcej. W sumie ze 150 osób. (…) W zaduchu i gorączce można paść i nikt nie zauważy. Jeszcze nie sprzedają, gdyż fakturzystki nie mogą dojść do swoich biurek. – Tutaj pan się może przekonać, że z chłopa zrobiono już dziada… Czas w pole ruszać, a tu ani deka nawozu nie mamy. Na przodzie kilka rąk w górze ściska upragnione kwity. Są pierwsi szczęśliwcy. Pot cieknie po ich wykrzywionych twarzach. Wyglądają jakby z łaźni wyszli.

„Tygodnik Ciechanowski", numer 15, 10 kwietnia 1987 r.

Przybywa telefonów

Pod względem liczby telefonów na 100 mieszkańców województwo ciechanowskie – ze wskaźnikiem 11,4 – plasuje się w czwartej dziesiątce województw w kraju. Ktoś powie, że jest to miejsce bardzo odległe i nie ma się z czego cieszyć. Rzeczywiście, nie plasujemy się nawet w szerokiej czołówce. Ale cieszyć się jest z czego… Trzeba bowiem pamiętać, że na początku lat 90. byliśmy na szarym końcu w tym telefonicznym rankingu województw. W ciągu pięciu ostatnich lat w Ciechanowskiem liczba abonentów telefonicznych podwoiła się. W 1992 r. było ich 26 tys. (6,1 telefonu na 100 mieszkańców). W 1996 r. – 49,5 tys. Pod koniec roku przyszłego ma być 61,5 tys. (będzie wtedy przypadać 14 na 100 mieszkańców telefonów). (…) W ostatnim okresie zwiększyła się również liczba aparatów wrzutowych. W tej chwili na 100 mieszkańców województwa przypada 0,67 aparatu. Wszystkie aparaty, co warto podkreślić, są dwukierunkowe i posiadają własne numery.

„Tygodnik Ciechanowski", numer 14, 1 kwietnia 1997 r.

Ruszyła ciechanowska oczyszczalnia...

28 marca oddano do użytku ciechanowska oczyszczalnię ścieków. Olbrzymia inwestycja trwała ponad 3 lata. Szacunkowy koszt budowy obiektu wyniósł ok. 27 mln zł. Pełna zdolność technologiczną oczyszczalnia osiągnie w ciągu pół roku. Obecnie trafia do niej ok 9 tys. metrów sześc. ścieków w ciągu doby. Możliwości zakładu są większe – po rozbudowie oczyszczalnia będzie mogła przyjąć dwukrotnie więcej płynnych nieczystości. (…) dzięki uruchomieniu oczyszczalni, ciechanowskie wodociągi znikną z listy dziesięciu największych trucicieli środowiska w województwie.

„Tygodnik Ciechanowski", numer 15, 8 kwietnia 1997 r.

Makabryczny mord przy leśnym dukcie

Do sklepu w Nosarzewie Borowym jedzie się betonową szosą pośród lasów, dojeżdża się do krzyżówek, a potem skręca się w lewo. Ekspedientka, która pracowała w sobotę dokładnie pamięta Martę, choć rzadko tu bywała. Tego dnia Patryk K. nie robił w Nosarzewie zakupów. (…) Marta ruszyła w drogę powrotną do domu krótko przed godz. 18. Przejechała asfaltem niewielki odcinek drogi Mława - Przasnysz, skręciła w lewo w gruntową drogę, następnie przejechała przez tory kolejki wąskotorowej. I tu zaatakował ją Patryk K. Właśnie w tym miejscu policjanci znaleźli porzucony rower. (…) Mieszkaniec Zalesia prowadzi nas leśnym duktem, do niby-polanki, gdzie doszło do mordu. Na drzewach pozostały ślady po biało-czerwonych policyjnych taśmach. Mimo upływu kilkudziesięciu godzin na trawie widać rudą plamę krwi. Pozostał także czarny foliowy worek, jakaś dobra dusza zapaliła na miejscu zbrodni świeczkę. (…) Po dokonaniu mordu, kiedy zaczął zapadać zmrok Patryk K. ruszył w kierunku domu, był cały we krwi. Zabawił tam krótko, nie zmienił ubrania. O godz. 19.30 zadzwonił na policję, dyżurnemu funkcjonariuszowi powiedział: „zabiłem dziewczynę".

„Tygodnik Ciechanowski", numer 15, 10 kwietnia 2007 r.

HOROSKOP

BARAN
Barany czeka szczęśliwy, choć nieco nerwowy tydzień. Teraz macie wiele sił i odwagi, dzięki którym uporacie się z problemami. Tydzień sprzyja podejmowaniu odpowiedzialnych decyzji. Czas Świąt Wielkanocnych będzie dla was odpoczynkiem od spraw zawodowych, teraz tak trudnych...

BYK
Nadchodzi kolejny pracowity tydzień, ale zamiast się tym martwić, odważnie zabierz się za trudne sprawy. Możesz odkryć w sobie nowy talent, a nawet pasję. Będziesz doradzać partnerowi w bardzo poważnych zawodowych sprawach. Święta oczywiście w domu...

BLIŹNIĘTA
Czeka cię udany tydzień, bez większych problemów czy kłótni. Uda ci się więcej czasu poświęcić na swoje hobby czy przyjemności. Nie przejmuj się kłopotami pewnej leniwej osoby, bo inaczej święta spędzisz w pracy, a przecież już cieszysz się na święta z domownikami...

RAK
Postanowisz trochę zwolnić tempa. Może być ci trudno skupić się na tym, co ważne i potrzebne. Jeśli chcesz przekonać partnera do swoich pomysłów, zrób to w czasie świąt. Pytanie, czy to jeszcze jest przyjaźń, czy to już kochanie, znów stanie się aktualne

LEW
Wciąż ktoś cię będzie rozpraszał i zawracał ci głowę swoimi sprawami. Nie omawiaj ich z osobami, które lubią plotkować za twoimi plecami. W tym tygodniu zajmij się przygotowaniem wielkanocnego śniadania dla swojej rodziny, będą bardzo zadowoleni...

PANNA
Staniesz się podatny na różne prośby i wpływy. Będzie ci zależało, aby wszędzie panowała zgoda i miła atmosfera. Weźmiesz na siebie rolę pośrednika w sporach i negocjacjach. Zdobędziesz uznanie, a przy okazji dyskretnie załatwisz ważną dla siebie sprawę. W święta musisz pozostać w domu...

WAGA
Możliwe są nagłe zmiany planów, które w efekcie okażą się dla ciebie korzystniejsze, niż przypuszczasz. Uświadomisz sobie, ile sam jesteś warty. Doda ci to odwagi w decydującej rozmowie z szefem lub inną ważną osobą. Święta będą chwilą relaksu i odpoczynku

SKORPION
Zachowaj więcej dystansu do otoczenia, bo możesz być uparty i zbyt pewny siebie. Mars namawia cię, abyś wszystkimi rządził i za wszystko odpowiadał. Jeśli zbyt wiele weźmiesz na swoje barki, możesz okupić to przemęczeniem i złością na otoczenie. Skup się na nadchodzących świętach.

STRZELEC
Będziesz w dobrym humorze, ale cały tydzień spędzisz w biegu, oczywiście nie dosłownie. Fakt, że nie musisz, bo nie wolno, wyjechać na czas świąt, bardzo cię cieszy. Wreszcie masz szansę wykazać się domownikom swoim kunsztem w przygotowaniu potraw świątecznych.

KOZIOROŻEC
Najbliższe dni wykorzystasz na przekonanie do swoich pomysłów najbliższych współpracowników. Namówisz kogoś do podjęcia decyzji, na której ci zależy. Zakończysz też konflikt z osobą, która czuje się urażona i przeszkadza ci w realizacji planów.

WODNIK
To dobry tydzień, aby uporać się z różnymi zaległymi sprawami. Możesz teraz więcej zyskać dzięki znajomościom i różnym towarzyskim układom. Teraz wszyscy mają więcej czasu, aby odświeżyć dawne znajomości. Przygotuj się na święta w domu

RYBY
Nie czekają cię przykre niespodzianki. Kontroluj tylko wydatki, bo w sklepach czeka wiele pokus, nie rób wielkich zapasów i nie kupuj rzeczy tak naprawdę ci niepotrzebnych. Po świętach czeka nas lepsza, cieplejsza pogoda, więc pewne zakupy odzieży są zbędne...

Z teki wytrawnego polityka

Szkody już są

Wielu przywódców światowych ogłosiło wojnę z koronawirusem. Każda wojna bardzo wiele zmienia, czasem również scenę polityczną. Powinniśmy sobie odpowiedzieć na pytanie - czy po tej wojnie wyjdziemy mocniejsi czy słabsi jak inni. Czy potrafimy wyciągnąć wnioski z widocznych gołym okiem naszych słabości. Prowadzimy, moim zdaniem, wojnę na trzech frontach: zdrowotnym, gospodarczym i społecznym. Sukces na froncie zdrowotnym będzie zależny od tego, czy bardziej będziemy słuchali ekspertów medycznych, czy polityków, którzy proponują otwarcie jeszcze jednego frontu -totalnej awantury politycznej .Tak się stanie jeżeli mimo zagrożenia naszego zdrowia i życia zafundujemy sobie, nie wybory, bo na to nie ma szans, a głosowanie. Jeżeli do walki na poszczególnych frontach dołożymy jeszcze rozróbę polityczną, to sukces będzie niemożliwy.

A więc w ochronie zdrowia zalecałbym słuchać ekspertów, zaś dzisiaj kilka uwag na temat frontu gospodarczego.

Socjalizm upadł nie dlatego, że Lech Wałęsa przeskoczył przez płot. Upadł bo był ekonomicznie niewydolny, moralnie szkodliwy, a społecznie nieakceptowany. Nasi rządzący stworzyli obecnie jakąś namiastkę socjalizmu. Dawno temu premier Margaret Thatcher mówiła, że „problem socjalistów jest taki, że w końcu zawsze kończą im się pieniądze". W naszym socjalizmie pieniądze skończyły się akurat wtedy, jak zaatakował nas wirus. Poprzednie rządy, mimo kryzysu światowego, starały się przygotować kraj na taką czarną godzinę, która właśnie nadeszła. Przypomnę, że poprzednia koalicja na koncie Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych pozostawiła 4 mld zł. Pracodawcy wpłacali na tzw. Fundusz Pracy blisko 15 mld zł rocznie. Środki te w znacznej mierze poszły na inne cele, a dziś bardzo by się przydały. Gdyby 2 mld zł, które przeznaczono na rządową propagandę trafiły na zdrowie, to też bylibyśmy w innym miejscu.

Rząd działał w koniunkturze gospodarczej, ale wszystko na bieżąco przejadał i dziś trzeba pomóc wielu rodakom, a więc musimy się zadłużyć. Wszyscy ekonomiści ostrzegali, że tak się skończy, ale u nich obowiązywała zasada, że „wystarczy nie kraść, a na wszystko starczy". Patrząc na to co mamy, nie wiem czy kłamali czy kradli.

Trudno sobie wyobrazić nastroje społeczne, jeżeli za 3 miesiące będzie 2 mln bezrobotnych. Rządy odchodzą, często jak zły sen, ale niestety problemy zostają. Tarcza antykryzysowa ma istotny, moim zdaniem, słaby punkt: przedsiębiorcy będą składali wnioski, a nowa elita PIS będzie je rozpatrywała. Sprawy więc będą wlokły się miesiącami, a wielu potrzebuje środków na już.

Przysłowie mówi - mądry Polak po szkodzie. Szkody już są, pora na mądrość.

STANISŁAW ŻELICHOWSKI

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gerlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska
Sławomir Wichowski - fot, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Anna Nowakowska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 70b7295658

KON-tekst

Wirus, wiosna, Wielkanoc...

...wybory prezydenckie. Można wybierać? No, nie do końca. Trzy pierwsze prezenty dostaliśmy w jednym pakiecie. I musimy je przyjąć i przeżyć – wszyscy razem i każdy z osobna. Co do czwartego, tu też… nie mamy wyboru.

Wiosna, jak to ona ma w zwyczaju, wybucha kiedy uważa za stosowne. Bez względu na sytuację społeczną, gospodarczą, wojnę, pokój, pandemię.

W tym roku akurat pasowało jej zjawić się przed samymi świętami, więc się nie krępowała. Zazieleniła, zakwieciła, zadyszała gorącym (ale wciąż morowym) powietrzem.

Ale przyjście wiosny niewiele zmieniło. „Byle do wiosny...". Nawet to stare przysłowie obiecujące nadejście lepszych dni, straciło swoje znaczenie. Nie będzie szaleństw, spacerów w czasie wiosennej burzy, porywów serca i słowiczych treli przy księżycu (pamiętam, że coś takiego zdarzało się o tej porze roku).

Z obrzędów wielkanocnych też zostało niewiele. Krzątanie się przy stole, wciąż jeszcze zastawionym potrawami, ale cichym i smutnym. Trudno w odosobnieniu i postępującym przygnębieniu wykrzesać radość o poranku, stworzyć atmosferę wielkanocnego śniadania. Dla chrześcijan nieobecność w tych dniach w świątyni będzie czymś trudnym do zniesienia (kiedy piszę ten tekst nie wiadomo jak szeroko kościoły na Wielkanoc zostaną otwarte).

Za to już za miesiąc – wybory. Na ekipie rządowej, nad którą zwierzchność sprawuje jeden człowiek zawsze możemy polegać. Szczególnie jeśli chodzi o pomysły, które wywołują skrajne emocje i dzielą ludzi. Wydawałoby się, że w momencie gdy znaleźliśmy się w czarnej dziurze, wiszącej nad nami zarazie, groźbie utraty zdrowia i życia, a także paraliżu społecznym i gospodarczym, powinno się całą energię użyć na wyczołganie się z tej dziury. A nie zajmowanie się sprawą trzeciorzędną – umożliwienie reelekcji Andrzejowi Dudzie.

Tymczasem od kilku tygodni Jarosław Kaczyński uparcie twierdzi, że nie ma wyboru jeśli chodzi o wybory. One muszą się odbyć, bo tak nakazuje konstytucja. Prezes jest przestraszony, że jesienią sympatie elektoratu mogą się odwrócić. A to może być początek końca rządów tej partii, tego rządu, i samego prezesa. Co kilka dni przedstawia coraz dziwniejsze propozycje.

Jeszcze do końca marca trwał przy poglądzie, że mamy iść do lokali wyborczych (sondaże były korzystne dla Dudy). Na przekór wirusowi, zdrowemu rozsądkowi, wbrew zakazom, rygorom. Bo jeśli wychodzimy na spacery i zakupy, możemy też wybrać się do urn wyborczych.

Na początku kwietnia nagły zwrot akcji - wybory będą w całości, ale... korespondencyjne. Zamiast Centralnej Komisji Wyborczej - Poczta Polska, listonosze zastąpią komisje wyborcze, a urnami staną się nasze skrzynki na listy. W tym celu „zmilitaryzowano" kierownictwa poczty, na jej czele stanął wiceminister obrony narodowej.

Ale zanim ten pomysł Kaczyńskiego (w istocie chodziło o wyeliminowanie zbuntowanych samorządów) zaczął być wcielany, zanim ponieśli go do elektoratu wierni ludzie prezesa, znów nastąpił zwrot akcji. To pomysł wicepremiera Jarosława Gowina, żeby przedłużyć obecnemu prezydentowi kadencję o dwa lata. Należałoby „tylko" w tym celu zmienić konstytucję. Gowin, jak przystało na aktora dramatycznego („głosował, ale nie cieszył się"), chodzi od telewizji do telewizji i łamiącym głosem apeluje, żeby to uczynić w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem, narodem i historią. Ale jakoś nikt nie jest zachwycony (poza środowiskiem samego Gowina) tym pomysłem. PiS może i nie byłoby przeciw, ale zorientowało się, że ze względu na kalendarz wyborczy zmiany nie da się przeprowadzić przed 10 maja. Należałoby bowiem wcześniej zarządzić stan klęski żywiołowej, bo tylko w czasie jej obowiązywania można przesunąć termin wyborów. Tego od dawna żąda opozycja, odrzucając jednocześnie pomysł Gowina.

Jarosław Kaczyński, jak go znamy, nigdy nie zgodzi się na pomysły opozycji. Na pewno coś jeszcze wymyśli. Czekamy więc, nie mamy wyboru.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Spokój i wdzięczność na pustyni

Czas ten nasz zwykły biegnie zupełnie inaczej niż zdążyliśmy się do tego przyzwyczaić. Dla większości z nas zwolnił bieg, porusza się truchcikiem, a może idzie szybkim krokiem lub spacerkiem. Część z nas zdążyła wysprzątać mieszkania, a niektórzy jeszcze strychy, piwnice i garaże, zadbać o ogródki, uporządkować dokumenty, zajrzeć do zakamarków, do których latami nie zaglądała, i odkryć zapomniane przedmioty, nieraz zupełnie niepotrzebne. Część z nas przypomniała sobie o swoich dawnych pasjach, o odkładanych na później książkach, filmach, płytach, przepisach kulinarnych czy czasochłonnych zabawach z dziećmi. „Później" już się dzieje. Mimo że czekaliśmy na nie, nie tak je sobie wyobrażaliśmy. Raczej jak miły urlop z wyznaczonym terminem powrotu do zwykłego czasu niż jako społeczną izolację z niepewną datą jej zakończenia.

Izolacja, niepewność, lęk, ograniczenia, bezradność. Czyżbyśmy znaleźli się na pustyni? Pustyni rozumianej symbolicznie jako miejsce ciszy, samotności i ogołocenia z tego, co znane, kuszenia i próby, poznania prawdy o sobie samym, przemiany, czasem miejscem narodzin wiary. „Na pustyni odkrywa się wartość tego, co jest niezbędne do życia", powiedział w 2012 r. podczas inauguracji Roku Wiary Benedykt XVI. I dalej: „I tak we współczesnym świecie istnieją niezliczone znaki pragnienia Boga, ostatecznego sensu życia, często wyrażane w formie ukrytej czy negatywnej". A papież Franciszek w Orędziu na tegoroczny Wielki Post apelował: „Zatem w tym szczególnie sprzyjającym okresie pozwólmy się wyprowadzić na pustynię, jak Izrael (…)". Kończy się Wielki Post, a czy zakończy się pustynia?

Warto zachować spokój. Ale jak być spokojnym, skoro … Pada szereg argumentów, popartych liczbami z kraju i ze świata oraz nie zawsze prawdziwymi informacjami. Rosną negatywne emocje i stres, co odbija się na naszym zdrowiu i relacjach z bliskimi, z którymi jesteśmy pod jednym dachem. „To nie sytuacja, tylko znaczenie, jakie jej nadaję, jest źródłem moich problemów" – przypomina Małgorzata Kornacka, psycholog i terapeuta. Wyjaśnia, że na nasze zachowania, uczucia i reakcje fizjologiczne wpływają tzw. myśli automatyczne, wynikające z programu, który każdy z nas posiada w głowie, a który nabyliśmy w dzieciństwie lub pod wpływem jakiejś traumy. Przez ten program i myśli automatyczne możemy np. wpadać w czarnowidztwo czy wyolbrzymiać negatywne aspekty, umniejszając pozytywne. Warto sobie to uświadomić, spojrzeć na sytuację ponownie i zmienić błędnie przyjętą interpretację.

Czyż w naszym życiu już wcześniej nie było pustyni? Choroba, wypadek, zagrożona ciąża, przedwczesne narodziny dziecka, walczącego jeśli nie o życie, to o zdrowie, śmierć kogoś bliskiego. Te zdarzenia sprawiają, że trafiamy na symboliczną pustynię. Sprawiają, że czujemy się osamotnieni, odizolowani od innych, a osoby wierzące bywa, że nie mogą uczestniczyć w nabożeństwach w kościele, tak jak nie mogły przeżyć w swoich parafiach Niedzieli Palmowej, czy nie będą mogły przeżyć Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty poprzedzających Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Obecna pustynia jest inna pod wieloma względami, powiecie państwo, ale też jest inna pod względem łączności ze światem, co może przynieść nam spokój. W najbliższe święta nie spotkamy się z bliskimi, ale możemy porozmawiać z nimi przez telefon czy komunikatory, zorganizować videospotkanie, możemy obejrzeć nabożeństwa w TV czy w Internecie, próbując uczestniczyć w nich tak w realu, możemy zachować elementy obrzędowe: przygotować pisanki i koszyczek z pokarmami, potrawy wielkanocne.

I bądźmy wdzięczni: za zdrowie, życie, naszych bliskich, wiarę, dach nad głową, pracę, nowy dzień itd. Wdzięczność wzmacnia samoocenę, pomaga radzić sobie ze stresem, wpływa na nasze zdrowie. Życzę jej więc, i spokoju, państwu i sobie, na naszej pustyni, nie tylko z okazji Świąt Wielkanocy.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 15

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 13: *„Z łachmana nie będzie żupana"*.

Nagrodę otrzymuje Krystyna Milewska z Ciechanowa.

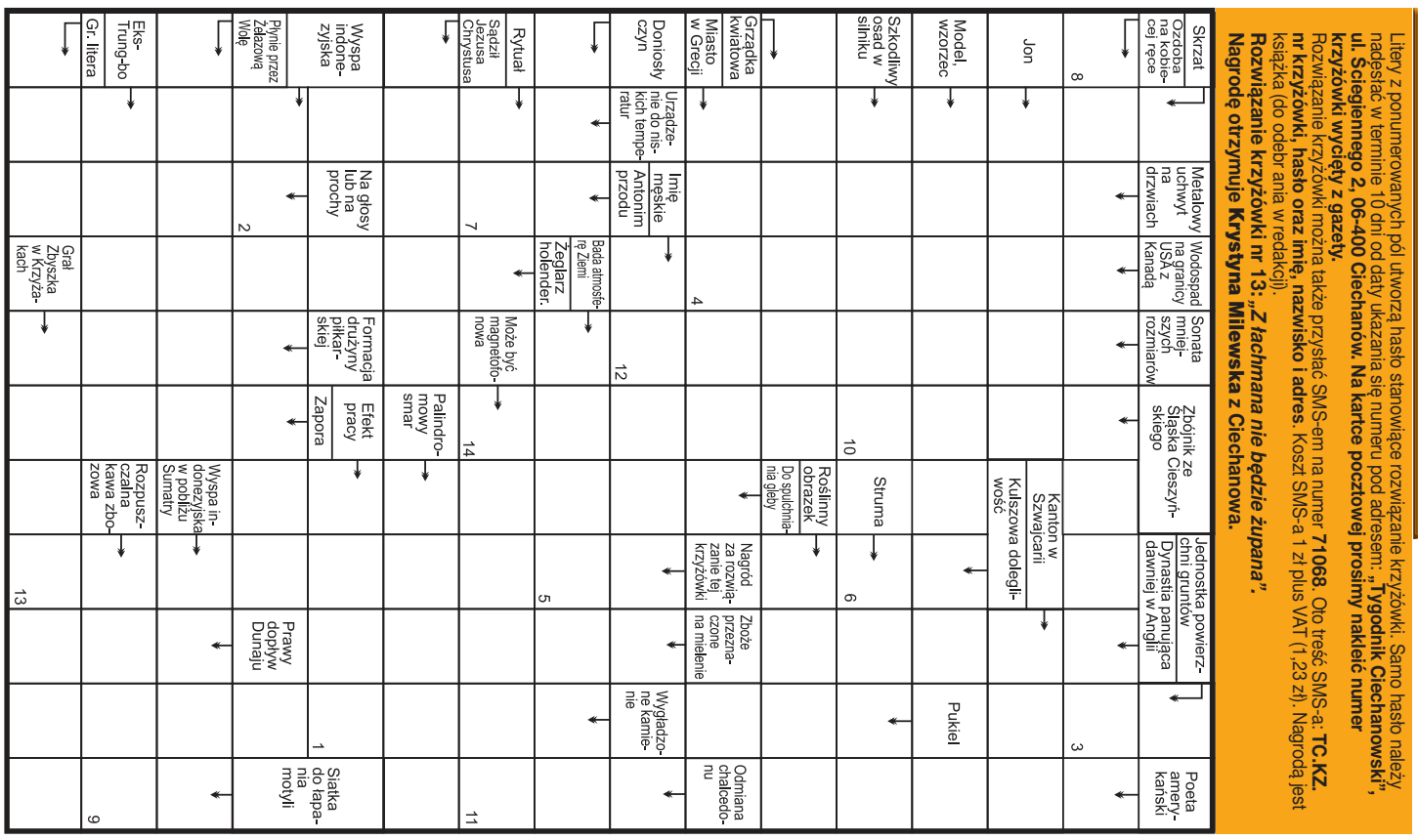

eprasa.pl 70b7295658

Szpital wojewódzki w Ciechanowie

Pierwszy pacjent z koronawirusem został wyleczony

35-letni mieszkaniec powiatu mławskiego zarażony koronawirusem, który 21 marca jako pierwszy pacjent z tą chorobą trafił do Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie, został wyleczony.

- W niedzielę, 5 kwietnia, mężczyzna został wypisany do domu – poinformowała nas Agnieszka Woźniak, rzeczniczka ciechanowskiego szpitala.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, na oddział obserwacyjno-zakaźny SSzW w Ciechanowie trafiają nie tylko zarażeni koronawirusem i podejrzani o to mieszkańcy powiatu ciechanowskiego, ale także pacjenci z powiatów sąsiednich.

W poniedziałek, 6 kwietnia (o godz. 10.00), na terenie powiatu ciechanowskiego przebywały 2 osoby zarażone koronawirusem: 1 w szpitalu i 1 w izolacji domowej.

Pacjent, który obecnie przebywa w ciechanowskim szpitalu trafił doń w środę, 1 kwietnia, ok. godz. 3.00. Jest to 76-letni mieszkaniec powiatu legionowskiego. Kilkanaście dni temu mężczyzna ten leżał na oddziale wewnętrznym Nowodworskiego Centrum Medycznego. 26 marca – z powodu zamknięcia oddziału wewnętrznego nowodworskiej placówki – został przewieziony (w stanie ogólnym średnim, ale stabilnym) do szpitala w Płońsku. Co ciekawe, pierwszy test na obecność koronawirusa wykonany w Nowym Dworze Mazowieckim, był negatywny. Dopiero wynik drugiego testu – z próbki pobranej 31 marca już w Płońsku – dał wynik pozytywny. Stan pacjenta jest stabilny.

Drugą osobą zarażoną koronawirusem przebywającą na terenie powiatu ciechanowskiego jest nastoletnia mieszkanka Ciechanowa.

Dziewczyna z uwagi na dobry stan zdrowia nie została hospitalizowana i przebywa w izolacji domowej. Kobieta wcześniej przebywała w kwarantannie domowej.

- Nie wszystkie osoby mające wynik dodatni są hospitalizowane. Te, u których choroba ma łagodniejszy przebieg, mogą przebyć w izolacji domowej – tłumaczy Wiesława Krawczyk, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Ciechanowie.

W poniedziałek, o godz. 10.00, na oddziale obserwacyjno-zakaźnym nie przebywał żaden pacjent podejrzany o zarażenie koronawirusem. Co prawda, leżało na nim 11 pacjentów, ale u wszystkich testy wypadły negatywnie. Wszyscy wyjdą w najbliższym czasie do domu – po dokończeniu leczenia tzw. chorób współistniejących.

Do 6 kwietnia (do godz. 10.00), w ciechanowskim szpitalu wykonano 202 testy u osób podejrzanych o zakażenia COVID-19. W 199 przypadkach wynik był ujemny, w 3 dodatni.

Oprócz 2 wspomnianych wcześniej pacjentów (35-letniego mieszkańca powiatu mławskiego i nastolatki z powiatu ciechanowskiego), wynik pozytywny dało badanie próbki pobranej 4 kwietnia u 36-letniej mieszkanki powiatu przasnyskiego. Ponieważ kobieta ta jest w dobrym stanie zdrowia, nie zaszła konieczność umieszczenia jej w szpitalu. Na wyzdrowienie czeka w izolacji domowej.

Budujące jest to, że w ciągu ostatniej doby do szpitala w Ciechanowie nie trafiła ani jedna osoba podejrzewana o zarażenie się koronawirusem.

Pracownicy szpitala przestrzegają jednak, aby fakt ten nie dał mieszkańcom naszego regionu fałszywego i złudnego poczucia bezpieczeństwa. Radzą, byśmy nadal przestrzegali zaleceń służb sanitarnych. Zwłaszcza w czasie zbliżających się świat wielkanocnych. Bo lepiej spędzić je w samotności niż narażać na niebezpieczeństwo choroby mieszkających w innym miejscu krewnych.

Do poniedziałkowego poranka, 6 kwietnia, w województwie mazowieckim z powodu zarażenia koronawirusem zmarło 20 osób. Żadna z nich nie mieszkała w powiecie ciechanowskim, ani w naszym regionie.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Mława

Ekolodzy się obudzili

W Mławie reaktywowano Koło Polskiego Klubu Ekologicznego. Jego sekretarz Anna Markowska zapowiada realizację kilku inicjatyw.

Założona w 1993 r. mławska komórka PKE wyróżniała się swoją aktywnością w regionie mazowieckim. Organizowała konkursy tematyczne, plenery malarskie i inne imprezy dla dzieci i młodzieży, m.in. we współpracy z Nadleśnictwem Dwukoły i samorządami terytorialnymi. Cztery lata temu z różnych przyczyn zawiesiła działalność. Teraz chce przystąpić do pracy z nowymi siłami.

Na 18 kwietnia koło zaplanowało sprzątanie otoczenia rzeki Mławki, ale ze względu na epidemię będzie to raczej niemożliwe. Na realizacje takich zaplanowanych przedsięwzięć, jak konkurs fotograficzny „Kot – mój przyjaciel" czy plener malarski dla dzieci, też pewnie trzeba będzie poczekać.

Skoro mówimy o zwierzętach, to warto podkreślić, że koło zamierza ustawiać w Mławie karmiki dla dziko żyjących kotów. To nie tylko nader sympatyczne stworzenia, ale i pożyteczne. Są wrogami szkodliwych gryzoni, w naturalny sposób oczyszczają teren.

Jedno z przedsięwzięć zasługuje na szczególną uwagę. - Chcemy zająć się miejskimi łąkami kwiatowymi, np. takimi, jakie się rozciągają wzdłuż alei św. Wojciecha. Chodzi o to, żeby to nie były równo przystrzyżone trawniki, tylko tereny, na których żyją różne gatunki roślin, stanowiące pokarm dla ptaków, pszczół i innych pożytecznych owadów. Spróbujemy do tego przekonać władze miejskie – tłumaczy Anna Markowska.

Są to niektóre propozycje, z pewnością zostaną wzbogacone.

Zarząd koła tworzą: Ewa Osowska (prezes), Danuta Welenc (skarbnik), Anna Markowska (sekretarz), Anna Kulesza, Wojciech Rutkowski i Andrzej Jan Panasiuk. Numer telefonu do kontaktów: 694 841 269. Mile widziani są wszyscy chętni do społecznej pracy na rzecz ochrony środowiska naturalnego, a zwłaszcza młodzież. **(kj)**

Przygotowują „Programu ochrony powietrza"

Na Mazowszu policzą stare piece

Samorząd województwa mazowieckiego przygotowuje „Program ochrony powietrza". Dokument ten wyznacza na najbliższe lata cele strategiczne w sferze ochrony powietrza na Mazowszu. Ważnym elementem programu prowadzącego do poprawy jakości powietrza ma być inwentaryzacja wszystkich pieców węglowych w województwie.

Według wstępnych założeń, odpowiedzialne za wykonanie tego obowiązku samorządy gminne musiałyby to zrobić do 31 stycznia 2021 r.

Podstawowym celem inwentaryzacji jest zlokalizowanie wszystkich tzw. źródeł niskiej emisji, czyli urządzeń eksploatowanych w każdym lokalu lub budynku ogrzewanym indywidualnie. W szczególności chodzi o lokale i budynki mieszkalne, handlowe, usługowe i użyteczności publicznej, w których wytwarza się ciepło wykorzystywane do celów grzewczych i przygotowania ciepłej wody, i z których dym wprowadzany jest do powietrza za pośrednictwem kominów niższych niż 40 metrów.

Jak podkreślają eksperci, gazy i pyły wprowadzane są do powietrza emitorami (kominami) mającymi przeważnie około 10 metrów, co powoduje rozprzestrzenianie się substancji po najbliższej okolicy, powodując znaczne zanieczyszczenie powietrza.

Podstawowym celem inwentaryzacji jest zlokalizowanie wszystkich lokalnych kotłowni węglowych i pieców grzewczych, w których spalanie odbywa się w sposób nieefektywny. W tych właśnie piecach najczęściej spalany jest węgiel kamienny o niskich parametrach jakościowych, węgiel brunatny i drewno, a niejednokrotnie również odpady z gospodarstw domowych.

Fot. K. Kowalski

Dyrektor Marcin Podgórski wyjaśnia założenia programu mieszkańcom subregionu ciechanowskiego

Chcemy mieć jak najbardziej kompleksową informację na ten temat. Chcemy wiedzieć, jakie w tych piecach spalane są paliwa, jaką powierzchnię domów ogrzewają. To pozwoli gminom opracować lepsze plany naprawcze. Bo obecnie do ogłaszanych przez gminy przedsięwzięć mających na celu likwidację źródeł niskiej emisji zgłaszają się tylko osoby chętne. A tu trzeba dotrzeć do mieszkańców, którzy nie wiedzą, że muszą wymienić piec i nie mają na to środków finansowych. Chcemy, żeby gminy miały pełną wiedzę na ten temat i podzieliły się nią z nami – mówi Marcin Podgórski, dyrektor Departamentu Gospodarki Odpadami, Emisji i Pozwoleń Zintegrowanych Urzędu Marszałkowskiego w Warszawie.

Liczenie pieców ma zostać wykonane w sposób kompleksowy i szczegółowy (bo tylko taka ma sens).

– Z dokonanego przez nas rozeznania wynika, że tylko ok. 20 proc. gmin robiło taką inwentaryzację. Ale były ona robione według różnych założeń. Teraz chcemy to usystematyzować i uspójnić - tłumaczy dyrektor Podgórski.

Inwentaryzacja będzie stanowiła podstawę opracowania szczegółowego harmonogramu działań zwierzających do znaczącego ograniczenia emisji substancji szkodliwych do atmosfery.

Kilka tygodni temu Urząd Marszałkowski rozpoczął konsultacje społeczne wymagane przed uchwaleniem tego typu dokumentów.

„Program ochrony powietrza" przygotowywany przez samorządowe władze województwa mazowieckiego ma zostać zharmonizowany z rządowym programem „Czyste powietrze". **KK**

Konkurs pod patronatem KGP

Policjant, który mi pomógł

Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia" Instytutu Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego ogłosiła XIII edycję ogólnopolskiego konkursu pod hasłem „Policjant, który mi pomógł". Patronem konkursu jest Komenda Główna Policji.

Konkurs ma na celu promowanie policjantów, którzy charakteryzują się wyjątkowym profesjonalizmem, empatią i umiejętnościami w niesieniu pomocy osobom dotkniętym przemocą w rodzinie. Podkreśla również rolę funkcjonariuszy policji w systemie przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

Zgłoszenia od osób indywidualnych, przedstawicieli organizacji i instytucji można nadsyłać za pomocą elektronicznego formularza znajdującego się na stronie: www.policjant.niebieskalinia.pl.

Formularze zgłoszeniowe można nadsyłać na adres: pogotowie@niebieskalinia.pl lub pocztą na adres: „Niebieska Linia", 02-121 Warszawa, ul. Korotyńskiego 13.

Termin zgłaszania kandydatów do konkursu mija 31 maja.

Laureatów konkursu (5 osób) spośród osób zgłoszonych wyłoni kapituła po szczegółowej analizy uzasadnień zawartych w formularzach zgłoszeniowych. W skład kapituły wchodzą: pracownicy „Niebieskiej Linii", laureaci ostatnich trzech edycji konkursu oraz przedstawiciel Biura Prewencji KGP.

Laureaci otrzymują nagrody z rąk komendanta głównego policji w lipcu 2020 r. podczas obchodów Święta Policji. **KK**

eprasa.pl 70b7295658

KOPTRANS`88
CIECHANÓW

Wszystkim Klientom, Partnerom,
Współpracownikom oraz Pracownikom
składamy serdeczne życzenia

zdrowych, spokojnych Świąt Wielkanocnych

Niech najbliższy czas w tej nadzwyczajnej sytuacji
przepełniony będzie wiarą w lepsze jutro,
miłością i nadzieją w pokonywaniu wszelkich trudności.

właściciele Firmy

KOPTRANS`88
CIECHANÓW

www.koptrans.pl

eprasa.pl 70b7295658

www.villatrojany.pl

VILLA TROJANY - CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

VILLA TROJANY
CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

Szukasz odpowiedniego miejsca dla bliskiej Ci osoby? Wybierz Villę Trojany! Zapewniamy seniorom całodobową opiekę, spokój oraz rozrywkę. Przyjazna, domowa atmosfera, fachowy personel, poczucie bezpieczeństwa. Dla nas każdy z Was jest najważniejszy. Oferujemy pobyty długoterminowe, czasowe oraz turnusy rehabilitacyjne. Gwarantujemy specjalistyczny transport medyczny pensjonariuszy w promieniu 100 km od Villi Trojany GRATIS!

W ramach miesięcznego pobytu:

- całodobowa opieka medyczna
- opieka lekarska
- grupowa rehabilitacja
- magnetoterapia
- zakwaterowanie w wybranym pokoju
- pełne wyżywienie z uwzględnieniem indywidualnie zaleconej diety
- grupowe zajęcia terapeutyczne
- grupowe zajęcia aktywizujące i rekreacyjne
- dostęp do prasy, czytelni, internetu, sali bilardowej, telewizji, radia
- usługi pralnicze
- środki do higieny
- usługi fryzjerskie raz w miesiącu

DLACZEGO MY?

Bo jesteśmy profesjonalnym, fachowym zespołem. Na miejscu są specjaliści: lekarz, pielęgniarki, opiekunki, masażysta i fizjoterapeuta. Jest tu świetnie wyposażony gabinet lekarski, terapeutyczny oraz sala rehabilitacyjna, z której korzystać mogą nie tylko pensjonariusze ośrodka, ale też osoby rehabilitujące się np. po wypadkach.

DLA KOGO JEST VILLA TROJANY?

To miejsce dedykowane osobom w podeszłym wieku, chorym oraz z niepełnosprawnością. Przyjmujemy także osoby wymagające rehabilitacji po urazach, wypadkach, czy udarach. Placówka w całości przystosowana jest do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i ograniczeniami ruchowymi. Szerokie alejki i podjazdy umożliwiają swobodne manewrowanie wózkami inwalidzkimi. Zapewniamy także opiekę krótkoterminową.

DLACZEGO VILLA TROJANY?

Bo jest wyjątkowa – to ośrodek dla 68 pensjonariuszy, z windą, obok duży ogród i letnia altana. 1-, 2- lub 3-osobowe pokoje są widne i przestronne, mają oddzielną łazienkę, telewizor. Każdy wyposażony jest w instalację przyzywową. W ośrodku przygotowano też sale z nowoczesnymi łóżkami dla osób somatycznie chorych.

SPOKÓJ – TAK. NUDA – NIGDY!

Bo w Villi Trojany gwarantujemy naszym gościom spokój, ale zapewniamy, że nie będą się nudzić. Zapraszamy na wycieczki do kina czy teatru oraz animacje i wieczorki taneczne.

- PLACÓWKA WPISANA JEST DO REJESTRU WOJEWODY.
- ZAPEWNIAMY OPIEKĘ MEDYCZNĄ 24H NA DOBĘ.
- ODWIEDZINY BLISKICH SĄ MOŻLIWE W KAŻDYM MOMENCIE.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!

+48 798 447 443
+48 23 685 80 10

villatrojany
biuro@villatrojany.pl
www.villatrojany.pl

MŁAWA 15 KM
CIECHANÓW 20 KM
WARSZAWA 100 KM
OLSZTYN 100 KM
TORUŃ 150 KM
GDAŃSK 220 KM

Żmijewo-Trojany 17
06-561 Stupsk

MIESIĘCZNY POBYT JUŻ OD 3000 ZŁ!

Materiał Promocyjny Villa Trojany

eprasa.pl 70b7295658

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

BETON TOWAROWY

instal GOŁ

609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- Tomografia CBCT/3D
- Pantomogram
- Cefalogram
- Implantoprotetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0002/20

Dom za 160000 zł.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
FC-8/20

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35
FC-367/20

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Projekty budowlane: hale stalowe, budynki handlowo-usługowe, budynki dla rolnictwa i przemysłu, pełna obsługa z formalnościami.
Tel. 607 147 537
59248-IP1626

Sprzedam kruszywo łamane 0-63 mm. 512 123 494
59248-A898

Zatrudnię pracowników budowlanych. Tel. 509 923 398
59248-IP1648

LEKARSKIE

Jeśli dokuczają ci bolesne odciski, modzele, paznokcie wrastające, pękają ci pięty, to nie czekaj i zgłoś się do podologa.
Tel. 506 199 236
59248-MBT21

MOTORYZACYJNE

Złomowanie pojazdów, płatność gotówką, zaświadczenie do wyrejestrowania, odbiór z miejsca.
Tel. 668 939 875
FC-0315/20

Skup samochodów.
513 552 226
FC-0297/20

Sprzedam Peugeota 106, stan bardzo dobry. 728 460 011
fcp-mch

Kupię 126p, 125p, Syrenę, Warszawę, Poloneza oraz części.
797 126 742
PC-00633/20

NIERUCHOMOŚCI

Działka leśno-rolna 5,5 ha, Mieszki Wielkie. 515 966 131
DP-59248-PK1113

Piękne trzy działki ogrodzone, zezwolenie na budowę, gaz, prąd, woda. 601 954 943
DP-59248-BLT402

Do wynajęcia 2-pokojowe mieszkanie w centrum Mławy.
517 211 575
fcp-mr

Wynajmę mieszkanie 40 m^2 w Ciechanowie gotowe do zamieszkania. 697 620 215
59248-ALT192

Pokój do wynajęcia w centrum Ciechanowa w domu jednorodzinnym.
Tel. 23 672 80 76 lub 696 179 444
59248-BLT407

Do wynajęcia M-4 w Ciechanowie.
Tel. 510 167 843
59248-Z633

Sprzedam działki, Sońsk.
660 528 598
PC-00617/20

Kupię mieszkanie 46-60 m^2 na parterze, I piętrze (lub wyżej w bloku z windą) na osiedlu przy ul. Powst. Wielkopolskich.
513 024 622
PC-00520/20

eprasa.pl 70b7295658

MOBILIS group

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI PKS:

Baza PKS w Ciechanowie, ul. Płocka 13, 06-400 Ciechanów
Baza w Pułtusku, ul. Romualda Traugutta 3, 06-100 Pułtusk
Baza PKS w Przasnyszu, ul. Szosa Ciechanowska 4, 06-300 Przasnysz
Baza PKS w Ostrołęce, ul. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki" 1, 07-412 Ostrołęka
Baza PKS w Płocku, ul. Bielska 53, 09-400 Płock
Baza PKS w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Wolborska 6b, 97-300 Piotrków Trybunalski
Baza PKS w Ostródzie, ul. Garnizonowa 14, 14-100 Ostróda
Baza PKS w Mrągowie, ul. Giżycka 7, 11-700 Mrągowo
Dworzec PKS w Mrągowie, ul. Kolejowa, 11-700 Mrągowo
Dworzec w Działdowie, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 34, 13-200 Działdowo

Więcej informacji na temat nieruchomości:
Strona internetowa: **www.mobilis.pl/nieruchomosci**
Tel. **795 490 578**

FCP-343

elbitmed
SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)

rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

Firma Paweł Goc BRUKARSTWO
zatrudni brukarzy z doświadczeniem.
Tel. 511 948 502, 504 084 583
FC-88

POŻYCZKA ekspresowa Z GWARANCJĄ
EdenFinance
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności
797-705-110

KOPTRANS'88 CIECHANÓW

kruszywa budowlane i drogowe
transport wywrotkami
budowa i naprawa dróg
wykopy, rozbiórki, fundamenty
transport niskopodwoziowy
ziemia ogrodowa, torf
całoroczne utrzymanie dróg

06-400 Ciechanów, ul. Mazowiecka 9a
tel./fax (23) 673 77 32
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl, www.koptrans.pl

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski

KÄRCHER® kränzle

OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220

FC-702

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Do wynajęcia M-3 52 m², Ciechanów, ul. Warszawska 50. 23 673 56 46. Od poniedziałku do piątku godz. 16.00-19.00
PC-00639/20

Sprzedam mieszkanie z partycypacją TBS. 888 896 189
PC-00658/20

Wynajmę mieszkanie w Mławie. 781 548 811
RM-73

Działki Mława, 30 zł/m². 506 230 891
RM-71

Wynajmę umeblowaną kawalerkę od zaraz. 604 350 302
PC-00654/20

PRACA

Pilnie zatrudnię samodzielnych pracowników do prac remontowych. Osoby bez nałogu alkoholowego! Zainteresowanych proszę o kontakt telefoniczny 604 060 981 Wynagrodzenie 3500 zł do 5000 zł/m-c
59248-MBT25

Firma przewożąca żywność z okolic Płońska zatrudni kierowców C+E. Tel. 668 805 173
FC-0330/20

Zatrudnię w gospodarstwie. 604 514 909
PC-00605/20

Do całodobowej opieki nad starszą kobietą z zamieszkaniem, okolice Sońska. Tel. 505 851 330
59248-MBT31

Zatrudnię do prac hydraulicznych. Tel. 515 293 870
DP-59248-IP1645

ROLNICZE

Sprzedam przyczepę, 2-osiowy rozrzutnik obornika, spawarkę migomat, ciągnik John Deere 11-30 z Turem. Tel. 513 148 896
DP-59248-Z630

Dopłaty, wypełnianie e-wniosków, GPS, plany nawożenia, dojazdy. 662 860 456
DP-59248-A901

Kupię peluszkę, łubin, soję, seradelę, koniczynę, proso. 731 875 055
DP-59249-MCT421

Sprzedam łubiny wąskolistny, niebieski, słodki, gorzki, żółty szerokolistny, wykę, peluszkę i inne strączkowe. 512 679 085
DP-59248-MCT420

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

FC-903

Starosta Ciechanowski informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie przy ul. 17 Stycznia 7 został wywieszony **wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do zbycia poprzez sprzedaż na rzecz użytkowników wieczystych.**
Wykaz ten został również zamieszczony na stronach internetowych: Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie oraz Wojewody Mazowieckiego.
Wykaz został wywieszony na okres 21 dni.
FCP-375

Sprzedam prasę Sipma Z-244/1, 1994 r., z podajnikiem. Nasielsk. Tel. 519 781 851
FN-95

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-BLT405

Sprzedam krowę na ocieleniu termin 15 IV, prasę kostkującą i słomę w kostkach. Tel. 514 230 435
FN-101

Sprzedam suchą słomę ze stodoły. 602 771 286
FE-46

Sianokiszonka, słoma, Case 150. 500 474 997
RM-117

Sprzedam słomę w belach - 250 szt. 505 498 276
RM-120

Sprzedam Ursusa C-360. Tel. 507 820 190
FN-86

Marchew i ziemniaki paszowe. Tel. 514 138 046
FN-87

Sprzedam łubin. 507 429 788
FC-0328/20

Sprzedam słomę w belach 130, mieszana, sucha, ok. Pułtuska. Tel. 667 300 100
59248-PK1115

Sprzedam przyczepę, wały, talerzówkę, brony, śrutownik, siano, inne. 502 384 132
FP-20

Sprzedam kombajn Bizon Z-O56, stan dobry, garażowany, okolice Radzanowa. Cena do uzgodnienia po obejrzeniu. 507 269 406
DP-59248-MCT425

Sprzedam siewnik do kukurydzy 4-rzędowy, 2013 r., ziemniaki, siewniki Laura, Melodia. 601 230 994
DP-59248-Z632

Sprzedam ziemniaki sadzeniaki. Tel. 510 515 308, 517 525 609
DP-59248-FR230

Sprzedam gęsi - biała Kołudzka, pisklęta i odchowane. 510 147 497
DP-59248-A906

Sprzedam rozrzutnik obornika 2-osiowy i siedlisko, gm. Winnica. 693 777 904
FN-103

Kokoszki 12 tygodniowe. 799 028 244
59248-BLT412

Sprzedam krowę, jałówkę cielną. 509 772 084
FN-102

Sprzedam 15 krów mlecznych. Chmielewo, koło Nasielska, tel. 664 754 028
59248-BLT411

Sprzedam dojarkę przewodową SAC oraz rozrzutniki. Tel. 510 195 980
59248-BST49

Sprzedam kosiarkę rotacyjną. 692 819 327
59248-PK1116

Sprzedam jałówkę hodowlaną, wycielenie koniec kwietnia. 504 866 243
59248-BLT409

Sprzedam owies, pszenżyto, pszenicę, słomę, sianokiszonkę. 514 083 060
PC-00634/20

Sprzedaż ziemniaków, warzyw. 505 871 111
PC-00626/20

Kupię ziemniaki - każdą ilość. 573 123 484
PC-00627/20

Wapniak koszelowski. 500 621 624
PC-00576/20

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-00589/20

Otręby pszenne workowane. 798 851 786
PC-00591/20

eprasa.pl 70b7295658

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

DĄB POL

tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa

wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel

OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

FC-771

Skup bydła

Marcin Malinowski

konkurencyjne ceny

511 394 119

PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPrz

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL

Skup trzody i bydła AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

FC-479

Odbiór tuczników

Strefa niebieska i inne.

Ciechanów.
Tel. 508 317 800

FC-1541

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska

skupuje krowy *(wszystkie)* **oraz młode bydło.**

Odbiór z gospodarstwa

tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737

FN-37

Dotacje PROW 2014-2020

Najbliższe nabory: Modernizacja Gospodarstw Rolnych (zakup maszyn), Małe Gospodarstwa (60 tys.) również dla osób nie będących w KRUS, Młody Rolnik - 150 tys., Rozpoczęcie działalności gospodarczej przez rolników (od 150 do 250 tys.). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
tel. 795-931-529

FCP-356

Skup bydła

Łukasz Grzeszczak

792 264 299

Prowadzimy ubój z konieczności zwierząt gospodarskich poza rzeźnią

FCP-309

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE

POLAGRI MASZYNY ROLNICZE

HUBERT KRÓLAK

- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

MAK-POL

Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa

Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-1998

Ciągniki i maszyny rolnicze

AGROPOK Prążewo

- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!

Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%

Wykonujemy naprawy ciągników

Prążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

RICCO mat

Różne rodzaje i wymiary

Maty do gniazd dla hodowców kur

Kontakt: RICCO-MAT Sp. z o.o.
ul. Natalińska 14, 05-805 Otrębusy k/Warszawy
tel. 509 108 328, (022) 729 0101, sales@ricco.pl

ROLNICZE

Kupię owies. 798 851 786
PC-00590/20

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-00153/20

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0150/20

Maszyny rolnicze kupię. 883 945 511
PC-00413/20

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511
PC-00414/20

Wialnię, czyszczalnię Petkus kupię. 883 945 511
PC-00415/20

Skup bydła. Wiesław Głażewski, 602 475 417
FC-0184/20

Kupię bydło do dalszego chowu, wszystkie, mogą być chude oraz bydło na ubój. 667 987 888
FC-0185/20

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej, tymotki. 508 815 805
PC-00446/20

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę, wóz paszowy. 692 350 269
PC-00638/20

Sprzedam soję. 508 721 801
PC-00641/20

Sprzedam jęczmień siewny, słomę. 885 989 191
PC-00645/20

Sprzedam sianokiszonkę. 669 453 003
FC-0327/20

Sprzedam słomę, nasiona koniczyny czerwonej. Pułtusk, 609 374 231
FC-0329/20

Przyczepa D50 RCW3 RCW5. 515 929 822
59248-IP1638

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze. 517 574 412
RM-91

Kupię ładowacze Troll, przyczepy, kombajny. 517 574 412
RM-92

Sianie zboża i podsiew traw, sianie kukurydzy GPS i bez GPS. 507 113 478, 508 341 899
PC-00656/2

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Sprzedam bardzo ładny owies Bingo. 691 483 538
pcr-dp

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703
59248-IP1615

Sprzedam sianokiszonkę. 791 948 981
PC-00657/20

RÓŻNE

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-367/20

POŻYCZKI W 15 min. SUPER OFERTA. 515 459 414
59248-C164

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-367/20

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0257/20

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora. 600 306 637, 602 663 478
FC-0189/20

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-0299/20

Sprzedam grzejniki aluminiowe białe 200 żeberek. 602 354 712
DP-59248-BLT403

Sprzedam piec c.o. 20 kW. 517 211 227
FC-0353/20

Sprzedam materac przeciwodleżynowy nowy. 517 211 227
FC-0353/20

Sprzedam drewno opałowe z dowozem. Nr tel. 606 695 697
59248-BLT408

Sprzedam większą ilość trocin i zrzyn tartacznych. Tartak Nowe Miasto, 608 062 073
DP-59248-A904

TOWARZYSKIE

Poznam panią bez dzieci do 45 l, której mogę dać dom pod Warszawą. 514 830 428
59248-IP1647

USŁUGI

Usługi remontowe, malowanie, gładzie, płytki, panele. Tel. 516 315 490
FN-89

Usługi koparko-ładowarką kompleksowo. 513 855 389
59248-GET7

Wertykulacja trawników. 697 432 332
DP-59248-GP-407

Domowy chleb. Tel. 737 183 824
59248-MCT426

Kompleksowe usługi brukarskie. www.dedebruk.pl, tel. 509 966 555
FN-98

Dachy, więźby dachowe, altany, wiaty. 502 211 850
RM-121

Posadzki miksokretem. 606 398 360
FE-49

Układanie kostki brukowej, roboty ziemne i rozbiórkowe. 608 164 160
RM-110

Mycie, malowanie dachów, elewacji i kostki brukowej. Tel. 507 567 910
FN-81

Mycie, malowanie elewacji. 606 259 201
PC-00655/20

Remontuj z nami. Wejdź na: **zbudujemy-dom.pl,** 515 908 871
FC-259/20

Usługi minikoparką. 572 750 383
FC-368/20

Ocieplenia, podbitki. 663 725 561
FC-0123/20

Gipsowanie i malowanie mieszkań. 509 292 614
PC-00616/20

Hydraulik. 570 188 332
PC-00389/20

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-00392/20

Wesela, imprezy okolicznościowe - Skoda Superb, 2020. 500 855 922
FC-0200/20

Pomoc drogowa, transport maszyn rolniczych, budowlanych. 600 220 845
FC-0306/20

Usługi remontowe kompleksowo. 514 103 658
PC-00624/20

Remonty, cyklinowanie. 606 312 061
PC-00570/20

Tartak obwoźny. 602 894 793
PC-00390/20

Wróżenie. 602 842 374
PC-00472/20

eprasa.pl 70b7295658